

GLOBALNY DIALOG

16.1

3 razy w roku w wielu językach

Rozmowy o socjologii z
Abdie Kazempurem

Nazanin Shahrokni

Nazanin Shahrokni
Reyhaneh Javadi
Esmail Khalili
Zohreh Bayatrizi
Aghil Daghighaleh
Shiva Alinaqian
Nafiseh Azad
Maral Latifi
Mahbubeh Moqadam
Fateme Moghadasi
Ladan Rahbari
Reza Sohrabi

Nowe spojrzenie na
socjologię w Iranie

Karen Shire
Heidi Gottfried
Rina Agarwala
Ashwin Kumar
María Camila Vega-Salazar
Carolina Moreno
Suelen Castiblanco-Moreno
Javier A. Pineda D.
Lynn Yu Ling Ng
Yunhui Ye
Anju Mary Paul
Mustafa Yavaş
Sejin Park
Feng Xu
Tsz Chung Lai
Kaxton Siu

Polityczna i społeczna
ekonomia migracji
zarobkowej

Sekcja otwarta

> Wojna jako splątana akumulacja: przypadek Gazy

MAGAZYN



International
Sociological
Association
ISA

TOM 16 / NUMER 1 / KWIECIEŃ 2026
<https://globaldialogue.isa-sociology.org/>

GD



> Od Redakcji

Pierwszy numer 16. tomu *Globalnego Dialogu* otwiera nowy etap, charakteryzujący się zarówno ciągłością, jak i odnową. Po trzech latach intensywnej i pełnej zaangażowania pracy Carolina Vestena i Vitória Rodriguez kończą pełnienie funkcji redaktorek pomocniczych *Globalnego Dialogu*. Ich poświęcenie, dbałość o jakość redakcyjną i krytyczne spojrzenie miały zasadnicze znaczenie dla utrzymania i wzmocnienia pozycji czasopisma w szczególnie trudnym okresie dla światowej socjologii. W imieniu zespołu redakcyjnego składam im obu najgłębsze wyrazy wdzięczności. Jednocześnie z wielką przyjemnością witam Marcję Rangel Candido, badaczkę z ISCTE – Instituto Universitário de Lisboa, która od teraz obejmie tę funkcję. Dzięki bogatemu doświadczeniu redakcyjnemu oraz silnemu zaangażowaniu w socjologię publiczną i perspektywę porównawczą i globalną, Marcja bez wątpienia wniesie istotny wkład w nowy etap rozwoju czasopisma.

Po poprzednim numerze, który był zbiorowym hołdem dla intelektualnego, politycznego i ludzkiego dziedzictwa założyciela *Globalnego Dialogu*, Michaela Burawoya, nowy numer powraca do swojej regularnej struktury. Odnosi się on bezpośrednio do dwóch palących problemów, które kształtują naszą historyczną chwilę: sytuacji w Iranie oraz globalnych przemian związanych z migracją zarobkową.

Sekcja „Rozmowy o socjologii” otwiera numer wywiadem przeprowadzonym przez Nazanin Shahrokni z Abdolmohammedem (Abdie) Kazemipurem, w którym rozważają tematy debat wokół socjologii narodowych, zmiany społecznej, trudnych granic między sacrum a profanum oraz ewoluujących kwestii kształtujących współczesną socjologię irańską.

Po tej rozmowie następuje bogaty zestaw artykułów w sekcji „Nowe spojrzenie na socjologię w Iranie”, starannie zredagowanych przez Nazanin Shahrokni i Reyhaneh Javadi, które koncentrują się na napięciach i paradoksach związanych z uprawianiem socjologii w kontekstach naznaczonych przez represje polityczne, nadzór epistemiczny i głębokie spory kulturowe. Od znaczenia socjologii dla społeczeństwa i (nie)instytucjonalizacji tej dziedziny, po prywatyzację nauczania, kwestię etniczną, spory dotyczące studiów genderowych i ograniczenia w zakresie badań krytycznych – sekcja ta oferuje wielowymiarowe spojrzenie na wyzwania stojące przed współczesną socjologią irańską. Zawiera również dynamiczną dyskusję panelową, w której uczestniczą naukowcy z różnych regionów geograficznych, przyczyniając się do stworzenia sytuacyjnego i zbiorowego obrazu produkcji wiedzy o Iranie i z Iranu.

W momencie, gdy Iran ponownie pojawia się na pierwszych stronach gazet na całym świecie – często w kontekście wybiórczych narracji, geopolitycznych uproszczeń lub wąskiego spojrzenia na kwestie bezpieczeństwa – jeszcze ważniejsze staje się uwzględnienie rzetelnych, publicznych i globalnych perspektyw socjologicznych. Poza obrazami krążącymi w mediach głównego nurtu, społeczeństwo irańskie charakteryzuje się złożonymi formami kontestacji politycznej, żywymi tradycjami intelektualnymi, codzienną walką o godność oraz zmieniającymi się konfiguracjami władzy państwowej i mobilizacji społecznej. Zrozumienie tej dynamiki wymaga wysłuchania naukowców, którzy pracują w Iranie, nad Iranem i z Iranem, i którzy są w stanie umieścić bieżące wydarzenia w szerszym kontekście historii represji, oporu, produkcji wiedzy i transformacji społecznej. Chociaż sekcja ta nie jest poświęcona analizie najnowszych wydarzeń, w znacznym stopniu przyczynia się do szerszego, opartego na historii zrozumienia sytuacji.

Druga główna sekcja, „Polityczna i społeczna ekonomia migracji zarobkowej”, pod redakcją Karen A. Shire, Heidi Gottfried i Riny Agarwala, analizuje jeden z kluczowych problemów naszej epoki: centralną rolę migracji zarobkowej w reorganizacji globalnego kapitalizmu. Od „bezpiecznych i uporządkowanych” programów mobilności w Indiach, przez globalne łańcuchy opieki łączące Wenezuelę i Kolumbię, po systemy pracy migrantów w Chinach, Singapurze, Dubaju i Kambodży – poszczególne teksty pokazują, jak nierówności, płeć, pochodzenie etniczne, granice i władza państwowa krzyżują się, tworząc nowe formy prekarności oraz nowe możliwości działania i oporu.

W „Sekcji otwartej” numer zamyka poruszająca analiza Guilherme Leite Gonçalvesa dotycząca wojny w Strefie Gazy, interpretowanej jako forma splecionej akumulacji zakorzenionej w politycznej, gospodarczej i kolonialnej dynamice, która wykracza daleko poza pole bitwy.

W tym numerze *Globalny Dialog* ponawia swoje zaangażowanie na rzecz publicznej i globalnej socjologii, zdolnej do analizowania współczesnych procesów w ramach sytuacyjnych, pluralistycznych i dialogowych perspektyw. Mamy nadzieję, że zebrane tu refleksje, debaty i badania pomogą pogłębić dyskusję, wzmocnić sieci kontaktów i ukazać nowe pytania w świecie kształtowanym przez nierówności, przemoc i wysiedlenia, ale także przez opór, krytyczną wyobraźnię i zbiorowe wysiłki na rzecz bardziej sprawiedliwej przyszłości. ■

Breno Bringel, redaktor *Globalnego Dialogu*

> *Globalny Dialog* jest dostępny w wielu językach na [stronie GD](#).

> Propozycje tekstów prosimy przysyłać na adres: globaldialogue@isa-sociology.org.

isa International
Sociological
Association

**GLOBAL
DIALOGUE**

> Redakcja

Redaktor: Breno Bringel.

Redaktor Pomocniczy: Marcia Rangel Candido.

Współpracownik Redakcji: Christopher Evans.

Redaktorzy Zarządzający: Lola Busuttill, August Bagà.

Konsultacje: Brigitte Aulenbacher, Klaus Dörre.

Redaktorzy Regionalni

Świat Arabski: (*Liban*) Sari Hanafi, (*Tunezja*) Fatima Radhouani, Safouane Trabelsi, Siwar Harrabi, Ahmed Jemaa.

Argentyna: Magdalena Lemus, Juan Parcio, Dante Marchissio.

Bangladesz: Habibul Haque Khondker, Khairul Chowdhury, Bijoy Krishna Banik, Shaikh Mohammad Kais, Mohammed Jahirul Islam, Helal Uddin, Masudur Rahman, Rasel Hussain, Yasmin Sultana, Md. Shahidul Islam, Farheen Akter Bhuian, Ruma Parvin, Arifur Rahaman, Md. Nasim Uddin, Alamgir Kabir, Taslima Nasrin, Suraiya Akter, Nusanta Audri, Ekramul Kabir Rana, S. Md. Shahin.

Brazylia: Fabrício Maciel, Andreza Galli, José Guirado Neto, Jéssica Mazzini Mendes, Carine Passos.

Francja/Hiszpania: Lola Busuttill.

Indie: Rashmi Jain, Manish Yadav.

Iran: Reyhaneh Javadi, Niayesh Dolati, Elham Shushtarizade, Ali Ragheb.

Polska: Aleksandra Biernacka, Joanna Bednarek, Sebastian Sosnowski.

Rosja: Elena Zdravomyslova, Daria Kholodova.

Tajwan: WanJu Lee, Yun-Hsuan Chou, Zhi Hao Kerk, Yi-Shuo Huang, Yun-Jou Lin, Tao-Yung Lu, Chien-Ying Chien, Yu-wen Liao, Ni Lee.

Turcja: Gül Çorbacıoğlu.



W „Rozmowach o socjologii” Nazanin Shahrokni rozmawia z **Abdie Kazemipurem** o ewoluujących problemach kształtujących irańską socjologię.



Sekcja tematyczna „**Nowe spojrzenie na socjologię w Iranie**” bada napięcia w pracy socjologicznej w warunkach represji, kontroli epistemicznej i kontestacji kulturowej.



Sekcja „**Polityczna i społeczna ekonomia migracji zarobkowej**” analizuje centralną rolę migracji zarobkowej w reorganizacji globalnego kapitalizmu.

Zdjęcie na stronie tytułowej: Hans-Peter Gauster, via Unsplash.



Globalny Dialog ukazuje się dzięki hojnemu wsparciu **SAGE Publications**

> W numerze

Od Redakcji **2**

> ROZMOWY O SOCJOLOGII

Fetysz szczegółowości i sacrum jako świeckość:

Wywiad z Abdie Kazemipurem

Nazanin Shahrokni, Kanada **5**

> NOWE SPOJRZENIE NA SOCJOLOGIE W IRANIE

Między represjami a znaczeniem: refleksje nad socjologią
przez pryzmat Iranu

Nazanin Shahrokni i Reyhaneh Javadi, Kanada **8**

Irańskie Stowarzyszenie Socjologiczne a instytucjonalizacja
nieinstytucjonalizacji

Esmail Khalili, Iran **11**

Między polityką a zyskami: prywatne lekcje socjologii w Iranie

Reyhaneh Javadi i Zohreh Bayatrizi, Iran **14**

Etniczność w Iranie: kwestia pomijana przez irańską socjologię

Aghil Daghagheleh, USA **17**

Życie usytuowane, wiedza kontestowana: odzyskiwanie studiów
genderowych w Iranie

Shiva Alinaqian, Iran **20**

Spełnani: badania socjologiczne na temat Iranu. Okrągły stół

Nafiseh Azad, Maral Latifi i Fatemeh

Moghadasi, Iran; Mahbubeh Moqadam, USA;

Ladan Rahbari, Holandia; i Reza Sohrabi, Nazanin Shahrokni i

Reyhaneh Javadi, Kanada **22**

> POLITYCZNA I SPOŁECZNA EKONO- MIA MIGRACJI ZAROBKOWEJ

Polityczna i społeczna ekonomia migracji zarobkowej:
wstęp

Karen Shire, Niemcy; Heidi Gottfried i Rina Agarwala, USA **30**

Wkład socjologii w wyzwania migracji

Rina Agarwala, USA **33**

Praktyka państwa indyjskiego w zakresie bezpiecznej i
uporządkowanej migracji

Ashwin Kumar, USA **35**

Opieka ponad granicami: wenezuelskie migrantki w
Kolumbii

**María Camila Vega-Salazar, Carolina Moreno, Suelen Casti-
blanco-Moreno i Javier A. Pineda D., Kolumbia** **37**

„Mobilny rozwój” migracji pracowników opieki w Chinach i
Singapurze

Lynn Yu Ling Ng i Yunhui Ye, Kanada **39**

Szczególny urok Dubaju dla emigrantów spoza Zachodu

Anju Mary Paul, Mustafa Yavaş i Sejin Park, ZEA **41**

Chińscy migranci edukacyjni w kraju, za granicą i po powrocie

Feng Xu, Kanada **43**

Kambodżańscy pracownicy migrujący w przemyśle odzieżowym:
prekarność i protesty

Tsz Chung Lai i Kaxton Si, Hong Kong **46**

> SEKCJA OTWARTA

Wojna jako splątana akumulacja: przypadek Gazy

Guilherme Leite Gonçalves, Brazylia **48**

„Podczas gdy socjologie narodowe lub regionalne słusznie podważają dominujące paradygmaty, mogą one również reprodukować wykluczenia, którym się sprzeciwiają, esencjalizując konteksty lub zastępując jedną uniwersalność inną.”

Abdie Kazemipur

> Fetysz szczegółowości i sacrum jako świeckość

wywiad z Abdie Kazemipurem



Portret Abdie Kazemipura. Prawa: Abdie Kazemipur.

W ostatnich latach nasiliły się debaty na temat globalnej dynamiki tworzenia wiedzy socjologicznej, a wraz z nimi wzrosło zainteresowanie „socjologiami narodowymi”, „teorią południową” i „tradycjami regionalnymi”. Iran stanowi podatny grunt dla tych dyskusji, co zostało omówione w wywiadzie z **dr Abdolmohammedem (Abdie) Kazemipurem**, profesorem socjologii i kierownikiem Katedry Studiów Etnicznych na Uniwersytecie w Calgary oraz byłym przewodniczącym Kanadyjskiego Stowarzyszenia Socjologicznego. W swoich ostatnich pracach bada on, w jaki sposób sacrum i świeckość przenikają się we współczesnym Iranie oraz jak migracja zmienia krajobraz społeczny tego kraju. W tej szeroko zakrojonej rozmowie dr Kazemipur zastanawia się nad stanem irańskiej socjologii – jej wyzwaniem, wkładem i dążeniem do stworzenia dyscypliny zakorzenionej lokalnie, ale zaangażowanej globalnie. Wywiad przeprowadziła **dr Nazanin Shahrokni**, adiunkt studiów międzynarodowych na Uniwersytecie Simona Frasera w Kanadzie.

Nazanin Shahrokni (NS): *Wielu socjologów podważa ideę „uniwersalnej” socjologii, wskazując, że to, co od dawna przedstawiane jest jako uniwersalne, jest w rzeczywistości szczególną tradycją zakorzenioną w doświadczeniach europejskich i północnoamerykańskich. W reakcji zwracają się oni ku specyfice – w socjologiach narodowych, podejściach regionalnych i teorii południowej – która ma na celu wysunięcie na plan pierwszy epistemologii alternatywnych. Jak postrzegasz ten zwrot i co oznacza mówienie o „socjologii narodowej” w kontekście irańskim?*

Abdie Kazemipur (AK): Uważam, że to rozróżnienie jest problematyczne, zarówno pod względem opisowym, jak i normatywnym. Podczas gdy socjologie narodowe lub regionalne słusznie podważają dominujące paradygmaty, mogą one również reprodukcować wykluczenia, którym się sprzeci-

wiają, esencjalizując konteksty lub zastępując jedną uniwersalność inną. Argumentowanie przeciwko uniwersalizmowi nie budzi obecnie kontrowersji, ale ryzykujemy powstanie nowego „fetyszyzmu szczegółowości”.

Po pierwsze, każda „szczegółowość” zawiera wewnętrzną różnorodność. Twierdzenie, że przemawia się w imieniu wszystkich jej podkategorii, powtarza ten sam błąd, co uniwersalizm. Iran i Turcja – nigdy niepodlegające bezpośredniej kolonizacji – nie mogą być łatwo łączone w tę samą grupę z krajami dawniej skolonizowanymi, jak Algieria, Indie czy Egipt, a nawet w obrębie arabskiego Bliskiego Wschodu, jak zauważa Sari Hanafi, wschodnia i zachodnia część regionu znacznie się od siebie różnią.

Po drugie, ujmowanie „socjologii narodowej” lub teorii południowej głównie jako opozycji wobec paradygmatów

>>

północnych często służy bardziej celom politycznym skoncentrowanym na tożsamości niż celom epistemologicznym. Może to wywyższać symboliczne postacie, których rewolucyjny urok z czasem blaknie. Na przykład Raewyn Connell cytuje Ali Shari'ati jako kluczowy głos przeciwko zachodniemu imperializmowi kulturowemu przed rewolucją irańską w 1979 roku. Jednak jego wpływ intelektualny wkrótce potem osłabł, pokazując, jak twierdzenia dotyczące tożsamości mogą mobilizować politycznie, ale w niewielkim stopniu przyczyniają się do trwałego rozwoju wiedzy socjologicznej.

NS: *Biorąc pod uwagę Twoje obawy dotyczące fetyszyzmu szczegółowości, czy uważasz, że powinniśmy całkowicie porzucić idee socjologii narodowych? Czy pojęcie czegoś takiego jak „socjologia irańska” jest użyteczne z analitycznego punktu widzenia, czy też grozi wzmocnieniem tych samych podziałów epistemologicznych, które stara się przezwyciężyć?*

AK: Socjologie narodowe istnieją i powinny istnieć, ale nie jako enklawy teoretyczne. Ich wartość nie polega na głoszeniu odrębnych teorii lub metod, ale na generowaniu odrębnych pytań zakorzenionych w specyficznych warunkach ich społeczeństw. „Dobra” socjologia zaczyna się od jasno zdefiniowanych, zakorzenionych w lokalnym kontekście pytań, a udzielenie na nie odpowiedzi wymaga wykorzystania wszystkich dostępnych zasobów intelektualnych – północnych lub południowych, wschodnich lub zachodnich – bez dyskwalifikowania a priori żadnego z nich. Takie odpowiedzi wynikają z długiego procesu negocjacji między ideami a rzeczywistością oraz z wymiany między tradycjami intelektualnymi. Powinniśmy zatem praktykować agnostycyzm teoretyczny i eklektyzm, przyjmując raczej koncepcje z wielu tradycji, zamiast sakralizować lub odrzucać konkretne teorie.

NS: *Pozwól, że zadam dwa dodatkowe pytania. Sugerujesz, że wartość socjologii narodowych leży w pytaniach, które zadają, a nie w promowaniu odrębnych teorii. Jednak, jak od dawna twierdzą socjologowie feministyczni, nie ma neutralnego punktu widzenia: pytania, które formułujemy, są uwarunkowane dostępnymi nam narzędziami koncepcyjnymi i soczewkami analitycznymi. Dominujące paradygmaty mogą uniemożliwić nawet zadawanie niektórych pytań. Z tej perspektywy socjologie narodowe lub regionalne nie polegają tylko na stawianiu lokalnych pytań, ale także na opracowywaniu alternatywnych ram, które umożliwiają nowe rodzaje badań. Jak odpowiadasz na to?*

AK: Zgadzam się, ale myślę, że działa to w obie strony. Tak jak, tak zwane „uniwersalistyczne” perspektywy mogą ograniczać pytania, które jesteśmy w stanie zadawać, tak samo „krajowe” perspektywy mogą wykluczać inne kierunki badań. Napięcie to jest szczególnie widoczne w badaniach feministycznych. Podczas gdy uniwersalistyczne stanowisko niektórych nurtów feminizmu na Globalnej Północy często zaślepiło je na alternatywne problemy i możliwości teoretyczne pojawiające się na Południu, świadomość feministyczna Południa została w rzeczywistości ukształtowana przez zaangażowanie w agendy feministyczne zakorzenione na Północy. Właśnie dlatego niezbędny jest trwały i aktywny dialog między różnymi perspektywami.

NS: *Opierając się na tym, skoro podkreślasz, że socjologie narodowe wyłaniają się poprzez pytania, które stawiają, czy mógłbyś opowiedzieć o rodzajach pytań i tematach, które definiowały socjologię irańską w ostatnich dziesięcioleciach?*

AK: Społeczeństwo irańskie przeszło w ciągu ostatnich 50–60 lat niezwykle przemiany, które ukształtowały pytania, nad którymi pracowali socjologowie. Należą do nich szybka, prowadzona przez państwo modernizacja i sekularyzacja w okresie przedrewolucyjnym; nieoczekiwany wzrost znaczenia religii jako potężnej siły politycznej i osobistej podczas islamskiej rewolucji w 1979 roku, która zmobilizowała około 10% ludności; oraz wojna irańsko-iracka: najdłuższa wojna XX wieku.

W ostatnich dziesięcioleciach obserwujemy zarówno sekularyzację – całkowite porzucenie religii lub przyjęcie spersonalizowanej duchowości wolnej od instytucji, rytuałów, hierarchii duchownej i teologii – jak i formę sekularyzmu, w której religia jest podporządkowana państwu; jest to niezamierzony skutek ich połączenia w ramach agresywnej islamizacji.

Iran ma również wyjątkowy profil migracyjny: jest zarówno głównym krajem wysyłającym migrantów, jak i przyjmującym migrantów, goszcząc około 4,5 miliona uchodźców (około 5% populacji), podczas gdy około 8 milionów Irańczyków mieszka za granicą (około 9%). Sondaże opinii wskazują, że ponad połowa populacji wyemigrowałaby, gdyby to było możliwe, co czyni Iran rzadkim przypadkiem do jednoczesnego badania imigracji i emigracji.

Wreszcie, w odpowiedzi na systemowe nierówności płciowe i patriarchalny system kulturowy powstał silny i autentyczny ruch kobiet, który zmienił charakter, zakres i postulaty ruchów społecznych w tym kraju. Te interesujące i krzyżujące się dynamiki – przemiany ideologiczne, zmiany religijne, wojna, migracja i kwestie płci – stały się motorem intensywnych badań socjologicznych w Iranie i wśród irańskiej diaspory, szczególnie w zakresie socjologii migracji, tożsamości, płci i kapitału społecznego.

NS: *Biorąc pod uwagę tę dynamiczną historię, co uważasz za największe przeszkody w rozwoju socjologii w dzisiejszym Iranie i w jaki sposób te wyzwania kształtują rodzaje pytań, które można lub nie można zadawać?*

AK: Największym wyzwaniem są ograniczenia nakładane przez państwo na swobodę badań naukowych. Dr Saeed Madani, czołowy socjolog zajmujący się problemami społecznymi, przebywa obecnie w więzieniu; dr Fariba Adelkhah, antropolog mieszkająca we Francji spędziła w więzieniu kilka lat, zanim została zwolniona. Wielu innych zostało wydalonych z uniwersytetów, ale nadal tworzą wyjątkowe dzieła.

Ściśle związany jest z tym utrzymujący się prymat państwa i „polityki” w wyobraźni intelektualnej Irańczyków, w tym wielu naukowców społecznych. Obsesja ta ma tendencję do przyćmiewania tego, co „społeczne”, ograniczając rodzaje zadawanych pytań i kierunki analityczne, które są realizowane.

W szczególności brakuje badań nad wzmocnieniem społeczności lub lokalnymi inicjatywami w sytuacji, gdy państwo nie chce lub nie jest w stanie funkcjonować zgodnie z oczekiwaniami.

Kolejną przeszkodą jest podwójna patologia: nadmierna fascynacja teorią – niemal fetyszyzm – w połączeniu z ateoretyczną pracą empiryczną, co C. Wright Mills nazwał „abstrakcyjnym empiryzmem”. Socjologia irańska potrzebuje więcej badań empirycznych opartych na teorii, które są zarówno ugruntowane, jak i solidne pod względem koncepcyjnym.

Wreszcie, socjologia irańska pozostaje w dużej mierze odczuwana od socjologii globalnej i badań porównawczych, nawet w porównywalnych regionalnie i/lub historycznie kontekstach, takich jak Turcja, Egipt i Arabia Saudyjska.

Niemniej jednak pojawiają się mechanizmy łączące irańską socjologię z szerszymi dyskusjami naukowymi. Rosnąca grupa młodych socjologów-immigrantów, często z drugiego pokolenia, mieszkających poza Iranem wnosi świeżą energię i ciekawość do badań nad irańskim społeczeństwem. Chociaż czasami ich prace są idealizowane, mają one kluczowe znaczenie dla ukazywania irańskiej rzeczywistości społecznej globalnej publiczności i zwiększania międzynarodowej widoczności tego pola badań. Kolejnym czynnikiem jest dynamiczny ruch translatorski w Iranie, dzięki któremu w niezwykle szybkim tempie dostępne są w języku perskim zarówno klasyczne, jak i współczesne prace socjologiczne. Miało to znaczący wpływ na lokalny dyskurs akademicki i przybliżyło globalne debaty irańskim naukowcom – choć nadal głównie na poziomie odbioru, a nie wkładu.

NS: Ten ruch translatorski jest z pewnością imponujący, ale podkreśla również głębszą asymetrię: przepływ tłumaczeń pozostaje w dużej mierze jednokierunkowy. Prace powstałe poza Iranem – zwłaszcza w języku angielskim – są tłumaczone na język perski, podczas gdy bardzo niewiele

prac socjologicznych powstałych w języku perskim jest tłumaczonych na inne języki, a także nie ma zbytniego zainteresowania socjologią arabską, turecką, kurdyjską lub innymi socjologiami regionalnymi w Iranie. Ta nierównowaga językowa i epistemiczna rodzi szersze pytania. Mając to na uwadze, jak postrzegasz miejsce Iranu w szerszym projekcie socjologii Globalnego Południa, a w szczególności w odniesieniu do socjologii Bliskiego Wschodu?

AK: Ma Pani rację: ten jednokierunkowy przepływ jest niezdrowy dla irańskiej socjologii. Irańskie stowarzyszenia socjologiczne mogłyby pomóc, budując bardziej systematyczne, regularne więzi z odpowiednikami w regionie i poza nim, z korzyścią dla obu stron.

Jak zauważył Michael Burawoy, socjologie narodowe, podobnie jak tożsamości osobiste, kształtują się relacyjnie i przyczyniają się do rozumienia samych siebie poprzez kontakt z innymi. Jak mówił: „Nie możemy już dłużej przedstawiać tego, co szczególne – bez względu na to, czy to Stany Zjednoczone, czy Francja, mężczyźni czy kolonizatorzy – jako uniwersalne. Nie możemy jednak również popaść w bagno niepowiązanych ze sobą partykularyzmów. Socjologia globalna musi opierać się na dialogu między partykularyzmami”.

Parafrazując uwagę Michela Foucaulta, przyszłość socjologii leży w przestrzeni spotkań – gdzie Europa i nie-Europa, Zachód i Wschód, Północ i Południe oraz różnorodne części każdego z nich spotykają się i wzajemnie się destabilizują. Wkład irańskiej socjologii w tę przyszłość zależy od kultywowania dyscypliny zakorzenionej w rzeczywistych, specyficznych dla kontekstu pytaniach: ani nieuwięzionej w importowanych modelach teoretycznych, ani zredukowanej do narodowej wyjątkowości. ■

Korespondencja:

Nazanin Shahrokni <nazanin_shahrokni@sfu.ca>

> Między represjami a znaczeniem:

refleksje nad socjologią przez pryzmat Iranu

Nazanin Shahroki, Uniwersytet Simona Frasera, Kanada i **Reyhaneh Javadi**, Uniwersytet Alberta, Kanada



Sekcja poświęcona socjologii Iranu pojawia się w momencie, gdy zarówno praktyka, jak i wyobrażenia socjologiczne w tym kraju znajdują się pod ogromną presją. Irańska społeczność socjologiczna jest od dawna animowana przez debaty na temat swojej roli publicznej – czy powinna służyć jako głos krytyczny, narzędzie diagnostyczne kryzysów społecznych, czy też jako mediator pomiędzy państwem a społeczeństwem. Dzisiaj jednakże teren do prowadzenia tych debat drastycznie się zawęził. Represje polityczne, uciszanie akademickich głosów dysydenckich w podzielonej przestrzeni publicznej, niepewność gospodarcza, sankcje globalne oraz restrykcyjne przepisy dotyczące mobilności i wiz wspólnie osłabiły infrastrukturę instytucjonalną i intelektualną przestrzeń, która podtrzymuje życie naukowe. Uniwersytety działają w warunkach coraz większych ograniczeń politycznych, braku środków na badania i rosnących trudności we współpracy międzynarodowej. Jednak socjologia irańska trwa, podtrzymywana przez badaczy, którzy nadal analizują, dokumentują i angażują się w głębokie przemiany kształtujące ich społeczeństwo.

Kiedy przygotowaliśmy tę sekcję, gwałtowna zmienność tego krajobrazu stała się niemożliwa do zignorowania. Iran

przeszedł serię kryzysów ilustrujących prekaryjność życia akademickiego i produkcji wiedzy. W czerwcu 2025 roku Izrael rozpoczął dwunastodniową wojnę z Iranem, atakując infrastrukturę militarną i cywilną w całym kraju. Kilka miesięcy później, w styczniu 2026 roku, wybuchły powstania brutalnie spacyfikowane przez państwo, pozostawiając tysiące martwych cywilów. Protesty i pełna przemocy reakcja państwa zostały [opisane przez Irańskie Stowarzyszenie Socjologiczne](#) jako niebezpieczeniowskie ani nietrudne do przewidzenia. Stowarzyszenie ostrzegało, że znormalizowana przemoc zagraża solidarności społecznej i godności ludzkiej. W tym kontekście socjologia staje się bardziej – nie mniej – potrzebna: sposoby dokumentowania kryzysów, interpretowania ich strukturalnych korzeni oraz podtrzymywania debaty publicznej na temat możliwych przyszłości.

Jednak nawet te ograniczone warunki zostały dalej podminowane. Kiedy niniejsze teksty idą do druku, kolejna runda skoordynowanych izraelsko-amerykańskich uderzeń ponownie niesie śmierć cywilom w całym kraju. Pośród ofiar znajduje się ponad 100 dziewczynek w wieku poniżej 12 lat zabitych w tragicznym ataku na szkołę podstawową w małym, południowym mieście Minab. Bombardowania dalej zdewastowały infrastrukturę, zmniejszając już wcześniej wątki krajobrazu instytucjonalny i zagrażając fundamentom intelektualnym z wysiłkiem budowanym i podtrzymywanym przez pokolenia irańskich naukowców społecznych.

Wszystkie te wydarzenia razem wzięte określają teren, na którym socjologia irańska musi działać. Naukowcy konfrontują się z wyzwaniem płynącymi z wielu różnych kierunków jednocześnie – wewnętrzne represje ograniczają autonomię intelektualną i debatę publiczną, a zewnętrzny przymus militarny i ekonomiczny dalej destabilizuje instytucje, od których zależy życie naukowe. Sympozjum to ukazuje zatem nie tylko społeczeństwo irańskie, ale też warunki, w których sama socjologia musi przetrwać i zabierać głos.

>>

> Pracownicy i infrastruktura poddawani powtarzającym się atakom zarówno w Iranie, jak i poza nim

Kruczość tych warunków jest chyba najbardziej widoczna w niepewnej sytuacji istnienia Irańskiego Stowarzyszenia Socjologicznego. Jego oficjalne biuro na Uniwersytecie w Teheranie pozostaje narażone na kontrolę ze strony państwa i powtarzające się próby ograniczania jego autonomii. Blokowane wysiłki zmierzające do zapewnienia niezależnej i stałej siedziby dodatkowo ilustrują ogólne kurczenie się życia socjologicznego i publicznego. Niepewności instytucjonalnej towarzyszą powtarzające się fale aresztowań naukowców, tłumaczy i badaczy, które podważają nie tylko pozycję poszczególnych osób, ale także infrastrukturę wspierającą krytyczne myślenie. W takich warunkach praca socjologiczna wiąże się często ze znacznym ryzykiem osobistym. Presja ta ma głębokie korzenie historyczne: socjologia od dawna traktowana jest jako ideologicznie podejrzana, wielokrotnie poddawana islamizacji, „oczyszczaniu” dyscyplinarnemu i ciągłej sekurytyzacji.

Sprzeczności te wykraczają poza granice Iranu. Irańscy Amerykanie i inni naukowcy z diaspory borykają się z rosnącą inwigilacją i ograniczeniami mobilności zarówno w Iranie, jak i w zachodnich instytucjach akademickich, poruszając się po nakładających się porządkach bezpieczeństwa, ograniczających podróże i współpracę. Podejrzliwość, która charakteryzuje socjologię w Iranie, coraz bardziej rzuca cień na tę dziedzinę poza granicami Iranu.

> Nieoczekiwane formy odporności

Jednak presja ta współistnieje z istotnymi zmianami. Wybór dr Shirin Ahmadnia na pierwszą kobietę przewodniczącą Irańskiego Towarzystwa Socjologicznego w 2025 roku wywołał wiele reakcji, sygnalizując zarówno spóźnione uznanie pracy socjologicznej kobiet, jak i możliwość rekonfiguracji historycznie męskiej przestrzeni instytucjonalnej w dyscyplinie, która obecnie jest w dużej mierze podtrzymywana przez studentki. Fakt, że wybory te odbyły się w warunkach instytucjonalnej niepewności, sam w sobie jest wymowny: nawet gdy struktury słabną, pojawiają się nowe powody do odzyskania widoczności i autorytetu. W tej napiętej sytuacji irańska socjologia rozwinęła nieoczekiwane formy odporności, a naukowcy i studenci tworzą przestrzenie do refleksji i debaty na uniwersytetach, w prywatnych instytutach, grupach czytelniczych i sieciach diaspory.

> Cele niniejszej publikacji i pomoc heurystyczna

Niniejszy zbiór ma dwa cele. Na pierwszy plan wysuwa zarówno intelektualną żywotność irańskiej socjologii, jak i przeszkody, które ograniczają jej praktykę, a także umieszcza te debaty w szerszym kontekście dyscyplinarnych wysiłków zmierzających do ponownego przemyślenia socjologii poprzez globalne ramy dostosowane do nierównomiernego rozkładu władzy. Jako przewodnik heurystyczny wprowadzamy rozróżnienie między *socjologią w Iranie* a *socjologią Iranu*; nie jako geograficzną dychotomię, ale jako sposób zaznaczenia epistemicznych, metodologicznych i politycznych podziałów, które kształtują tę dziedzinę.

> Socjologia w i socjologia Iranu: przepływy między kontekstami

Przez *socjologię w Iranie* rozumiemy różnorodne praktyki zawodowe, pedagogiczne i badawcze, które powstają na irańskich uniwersytetach, w stowarzyszeniach, prywatnych instytutach i nieformalnych sieciach intelektualnych. Obejmują one nie tylko tworzenie wiedzy socjologicznej, ale także jej przepływ poprzez prężną branżę translatorską, wykłady publiczne, warsztaty i półniezależne przestrzenie dydaktyczne, które podtrzymują zaangażowanie socjologiczne poza formalnymi instytucjami. Praktyki te rozwijają się w warunkach cenzury, inwigilacji, weryfikacji ideologicznej, oszczędności gospodarczych i międzynarodowej kontroli instytucjonalnej, w tym barier językowych, reputacyjnych i geopolitycznych: ograniczeń, które sprawiają, że badania krytyczne są ryzykowne i nierównomierne, ale także generują kreatywne strategie współpracy, pedagogiki i debaty publicznej.

Przez *socjologię Iranu* rozumiemy zbiór prac naukowych, które mają na celu zrozumienie Iranu – jego formacji społecznych, historii i ekonomii politycznej – niezależnie od tego, czy zostały one stworzone w kraju, czy poza nim. Większość tych prac krąży w globalnych ramach akademickich i jest kształtowana przez oczekiwania dotyczące „czytelności” dla dominującej publiczności dyscyplinarnej. Presja ta może spychać na margines koncepcje, priorytety i słownictwo epistemiczne, które wyłaniają się z Iranu, nawet jeśli ułatwiają one szerszą międzynarodową widoczność i debatę.

Co istotne, orientacje te nie są stałymi dziedzinami ani przeciwstawnymi kategoriami. Idee, archiwa i wrażliwość metodologiczna krążą ponad granicami pomimo barier politycznych i instytucjonalnych. Naukowcy przechodzą między tymi pozycjami w trakcie swojej kariery, a ich praca jest kształtowana przez zmieniające się kombinacje dostępu, ograniczeń i odbiorców.

> Podejrzani na całym świecie i ograniczeni sankcjami

Jednak asymetrie w zakresie widoczności, zasobów i uznania instytucjonalnego pozostają znaczące. Badacze w Iranie borykają się z cenzurą, inwigilacją i niepewnością materialną; ci poza Iranem zmagają się z sankcjami, ograniczeniami wizowymi i dyscyplinującym spojrzeniem zachodnich instytucji. Dla wielu naukowców z diaspory oznacza to, że są traktowani jak podejrzani w obu lokalizacjach – monitorowani w Iranie i kontrolowani w Ameryce Północnej lub Europie – w sposób, który ma istotny wpływ na to, co mogą badać, pisać i udostępniać.

Podziały te są dodatkowo pogłębiane przez geopolitykę. Sankcje amerykańskie utrudniają, a czasami całkowicie uniemożliwiają naukowcom z Iranu uczestnictwo w globalnych sieciach akademickich, optacanie składek członkowskich w stowarzyszeniach zawodowych lub udział w konferencjach. Irańskie Stowarzyszenie Socjologiczne, niegdyś silniejsze centrum debaty publicznej, zmagają się obecnie z trudnościami w utrzymaniu nawet podstawowej działalności w obliczu napięć gospodarczych i presji instytucjonalnej. Wykluczenia te nie

>>

tylko ograniczają irańską socjologię, ale także osłabiają globalną socjologię, normalizując nieobecność głosów z kontekstów objętych sankcjami, nadzorem i marginalizacją strukturalną.

> Napięcia epistemiczne, metodologiczne i instytucjonalne

Artykuły w niniejszej sekcji podejmują te dylematy z wielu perspektyw. Niektóre z nich analizują warunki instytucjonalne, w jakich uprawia się socjologię, inne zgłębiają fundamentalne kwestie epistemiczne, a wywiad z Abdolmohammedem Kazempurem umieszcza irańskie debaty w szerszym kontekście refleksji teoretycznych na temat partykularyzmu i uniwersalności.

Eseje Aghila Daghagheleha i Shivy Alinaqian śledzą epistemiczne milczenie wokół kwestii pochodzenia etnicznego i płci, ujawniając, w jaki sposób dominujące centrum normatywne – ukształtowane przez krzyżujące się hierarchie płci, pochodzenia etnicznego i klasy społecznej – od dawna kształtuje irańską socjologię, traktując perspektywy peryferyjne i feministyczne jako marginalne lub podejrzane. Wykluczenia te mają charakter nie tylko intelektualny, ale także instytucjonalny. Jak pokazuje Esmail Khalili, Irańskie Stowarzyszenie Socjologiczne uosabia „instytucjonalizację nieinstytucjonalizacji”: formę życia organizacyjnego, w której utrzymuje się dążenie do instytucjonalizacji socjologii, nawet jeśli struktury mające ją podtrzymywać są nieustannie podważane. Jego analiza podkreśla paradoks, że chociaż większość energii tej dziedziny skierowana jest na budowanie trwałych form instytucjonalnych, wysiłki te rozwijają się w warunkach, które ograniczają istotną autonomię i odtwarzają ograniczenia, które starają się przezwyciężyć. Podobne napięcie pojawia się w pracach dotyczących prywatyzacji: Reyhaneh Javadi i Zohreh Bayatrizi pokazują, jak prywatyzacja socjologii, początkowo wyobrażana jako częściowe remedium na brak autonomii akademickiej, pogłębiła zamiast tego neoliberalną logikę utowarowienia, przekształcając edukację raczej w rynek certyfikatów, a nie dobro publiczne.

Trudności metodologiczne omówione podczas okrągłego stołu „Pod presją: badania socjologiczne dotyczące Iranu” rozszerzają tę analizę na codzienną praktykę badawczą. Od ograniczeń w pracy terenowej i niejasnych procedur etycznych po groźbę kryminalizacji – uczestnicy pokazują, jak środowiska obciążone politycznie – czy to w Iranie, czy w diasporze i instytucjach, w których bada się Iran – kształtują nie tylko to, co można badać, ale także sposób gromadzenia, archiwizowania i rozpowszechniania danych.

> Pojawiające się transformacyjne praktyki i innowacyjne sposoby zaangażowania

Sekcja ta podkreśla jednak również możliwości powstałe w ramach ograniczeń i wbrew nim. Feministyczne badaczki nadal tworzą wnikliwe analizy dotyczące płci, religii i władzy państwowej, pomimo marginalizacji w oficjalnych instytucjach. Prace dotyczące pochodzenia etnicznego podważają nacjonalistyczne dogmaty, podkreślając, że różnice etniczne należy

rozpatrywać w kontekście historii tworzenia się państw, suwerenności i codziennego oporu. Irańskie Stowarzyszenie Socjologiczne – pomimo niepewnych warunków i zależności od uniwersytetów publicznych lub dobrej woli władz miejskich – nadal zapewnia platformę dla konferencji, publikacji i wydarzeń publicznych. Prywatne i półprywatne zajęcia z socjologii tworzą hybrydowe przestrzenie pedagogiczne, które oscylują między oporem a neoliberalną reprodukcją. W kontekstach tych socjologowie przekształcają ograniczenia w innowacje metodologiczne i koncepcyjne.

Łącznie działania te rzucają światło na obszar charakteryzujący się złożonymi, wielopoziomowymi ograniczeniami oraz różnorodnymi i pomysłowymi formami zaangażowania. Pokazują, jak cała dziedzina jest nieustannie przekształcana poprzez wzajemne oddziaływanie presji strukturalnych i pomysłowych praktyk stosowanych przez naukowców w celu przetrwania, dostosowania się i interwencji.

> W kierunku socjologii z Iranem

Sekcja ta nie ma na celu kompleksowego przedstawienia irańskiej socjologii, ale raczej umieszczenie tych presji w szerszym kontekście pytań dyscyplinarnych. Niepewność, z jaką boryka się socjologia w Iranie, znajduje odzwierciedlenie w szerszych wzorcach występujących na Globalnym Południu, gdzie socjologowie zmagają się z autorytarnymi rządami, presją rynku i nierównym dostępem do globalnego obiegu wiedzy. Zbierając te refleksje, staramy się nie tylko udokumentować wyzwania, ale także zaprosić czytelników do rozważenia koncepcyjnych i metodologicznych spostrzeżeń, które oferują one dla tej dyscypliny w szerszym ujęciu. W tym sensie historia socjologii irańskiej staje się historią samej socjologii: jej ograniczeń, możliwości i nieustannej walki o zachowanie odpowiedzialności wobec społeczeństw, z których się wywodzi.

Proponujemy zatem gest w kierunku socjologii z *Iranem*: sposób zaangażowania oparty na współpracy, wzajemności i refleksyjności. Podejście to nie rozwiązuje napięć między socjologią w *Iranie* a *socjologią Iranu*, ale kładzie nacisk na pracę nad nimi i ponad nimi. Uznaje ono socjologię irańską za centralną – a nie peryferyjną – dla ponownego przemyślenia globalnych trajektorii tej dyscypliny i podważenia wykluczeń, które kształtują produkcję i obieg wiedzy socjologicznej.

Stanowisko takie sprzeciwia się traktowaniu socjologii irańskiej jako przypadku lub przedmiotu zewnętrznej analizy. Potwierdza natomiast, że praca intelektualna, zmagania instytucjonalne i innowacje metodologiczne irańskich socjologów stanowią istotny wkład w socjologię w szerokim ujęciu. W momencie, gdy głosy irańskie są systematycznie wykluczane z międzynarodowych forów, konieczność budowania socjologii z Iranem jest również koniecznością sprawiedliwości dyscyplinarnej. ■

Korespondencja:

Nazanin Shahrokni <nazanin_shahrokni@sfu.ca>
Reyhaneh Javadi <javadi1@ualberta.ca>

> Irańskie Stowarzyszenie Socjologiczne a instytucjonalizacja i nieinstytucjonalizacja

Esmail Khalili, były wykładowca Instytutu Studiów Cywilizacyjnych i Socjokulturowych oraz wiceprzewodniczący Irańskiego Stowarzyszenia Socjologicznego (2021-25), Iran



6. Konferencja Koncepcyjnej i Krytycznej Refleksji nad Społeczeństwem Irańskim, wrzesień 2025 roku.

Prawa autorskie: Mohadeseh Ghazvini.

Socjologia pojawiła się w irańskim szkolnictwie wyższym wraz z utworzeniem Uniwersytetu Teherańskiego w 1934 roku, gdzie Gholamhossein Sadighi, absolwent Sorbony, rozpoczął nauczanie tej dyscypliny w 1940 roku. W pierwszych dziesięcioleciach swojego istnienia socjologia w Iranie była niewielką i elitarną dziedziną, ukształtowaną przez francuskie wpływy intelektualne i powiązaną z modernistycznym projektem budowy narodu państwa Pahlawiego. Pozostawała dyscypliną kultywowaną głównie przez elitę akademicką Teheranu, o ograniczonym zasięgu instytucjonalnym i wąskiej społeczności zawodowej.

Rewolucja z 1979 roku i następująca po niej rewolucja kulturalna w latach 1980–1983 przyniosły zarówno zerwanie z przeszłością, jak i ekspansję. Nowa Republika Islamska radykalnie zrestrukturyzowała system uniwersytecki, wydalając wykładowców uznanych za ideologicznie podejrzanych, zamykając uniwersytety w celu reorganizacji i wprowadzając weryfikację ideologiczną na każdym etapie życia akademickiego. Socjologia – podobnie jak inne nauki społeczne – została poddana intensywnej kontroli, całe nurty intelektualne zostały wyeliminowane, a programy nauczania przepisane tak, aby odzwierciedlały wartości islamskie i rewolucyjne.

Paradoksalnie, w okresie powojennej odbudowy po zakończeniu wojny irańsko-irackiej pod koniec lat 80. i 90.

nastąpił szybki rozwój szkolnictwa wyższego i dramatyczny wzrost liczby studentów socjologii. Rozwój instytucjonalny tej dziedziny był jednak głęboko zakorzeniony w biurokratycznym i ideologicznym aparacie państwa rentierskiego. Awans akademicki, finansowanie badań i stanowiska w wydziałach były uzależnione nie tyle od autonomii intelektualnej czy osiągnięć naukowych, ile od lojalności politycznej, sieci kontaktów osobistych i zgodności z biurokratycznymi wymogami. Choć liczba wydziałów socjologii i studentów wzrosła, jakość życia intelektualnego była kształtowana przez napięcie między formalną ekspansją a ograniczeniami wynikającymi z kontroli ideologicznej.

> Urozmaicony, zgodny z biurokracją mainstream i zróżnicowana akademicka peryferia

W tym porewolucyjnym krajobrazie irańska socjologia stała się coraz bardziej zróżnicowana. Wzajemne oddziaływanie ideologicznej selekcji, formalizmu biurokratycznego i ekonomii prestiżu uniwersytetu rentierskiego stworzyło profesję, w której naukowcy zajmowali różne – a czasem skrajnie rozbieżne – stanowiska. Niektórzy wkroczyli na tę ścieżkę kariery poprzez kanały rentierskie powiązane z formalną ideologią, wykorzystując lojalność polityczną do zdobycia stanowisk kierowniczych w oligarchicznych sieciach akademickich. Inni, mniej zaangażowani ideologicznie, mimo to przyjęli role biurokratyczne z pragmatycznych względów,

>>

poszukując bezpieczeństwa i awansu w ramach istniejących zasad systemu.

Byli też zagorzali ideolodzy – religijni, lewicowi lub nacjonalistyczni – którzy pozycjonowali się poza głównym nurtem uniwersyteckim, koncentrując się raczej na asercji politycznej, a nie na kontynuowaniu badań empirycznych. Poza akademickim rdzeniem niezależni badacze, z których wielu zostało wydalonych w wyniku czystek w latach 80., nadal tworzyli prace o trwałej wartości intelektualnej, pomimo braku formalnych afiliacji.

„Peryferie uniwersyteckie” obejmowały osoby zatrudnione w instytutach badawczych lub instytucjach naukowych, które często angażowały szerszą publiczność poprzez wykłady otwarte, publikacje i fora internetowe. Pojawiła się również młodsza grupa naukowców spoza środowiska akademickiego – niektórzy wykluczeni z niego na mocy przepisów, inni unikający go z własnego wyboru – którzy kontynuowali dialog z krytycznymi, światowymi nurtami intelektualnymi. Irańska diaspora obejmowała dwie odrębne grupy: osoby wykształcone w Iranie, ale nie mogące powrócić z powodu zakazów politycznych, oraz osoby urodzone lub wychowane za granicą, których działalność naukowa była jednak głęboko związana z irańskim społeczeństwem. Wreszcie byli jeszcze „poszukiwacze tożsamości”: absolwenci, dla których socjologia służyła nie tyle jako trwałe powołanie intelektualne, ile jako środek osobistej lub symbolicznej przynależności, oferujący uznanie, status lub poczucie przynależności, a nie ciągły wkład naukowy.

> Dziedzictwo

Ta wielowarstwowa i fragmentaryczna sytuacja zawodowa poprzedzała powstanie Irańskiego Stowarzyszenia Socjologicznego, ale zdecydowanie ukształtowała jego kulturę i wewnętrzną politykę. Współistnienie tak różnorodnych orientacji, od lojalności biurokratycznej po radykalną niezależność, od globalnego zaangażowania intelektualnego po czysto osobistą identyfikację, sprawiło, że życie instytucjonalne Irańskiego Stowarzyszenia Socjologicznego charakteryzowało się zarówno pluralizmem, jak i napięciami.

Dziedzictwo to stworzyło warunki dla czegoś, co można nazwać instytucjonalizacją nieinstytucjonalizacji: kultury zawodowej, w której pozory naukowej żywotności często przeważają nad merytorycznym tworzeniem wiedzy.

> Między formą a treścią

W porównaniu z formalnymi standardami Irańskie Stowarzyszenie Socjologiczne poczyniło widoczne postępy w kierunku instytucjonalizacji: zwiększyło liczbę członków, rozszerzyło zakres corocznej konferencji i zwiększyło swoją widoczność w debatach publicznych. Pierwszy i decydujący krok w kierunku formalnej organizacji zawodowej został podjęty w 1991 roku, kiedy to siedemnastu irańskich socjologów, w większości wykształconych w Europie i USA, założyło Irańskie Stowarzyszenie Socjologiczne. W fazie formacyjnej stowarzyszenie opracowało bardziej ustrukturyzowaną organizację wewnętrzną. Oprócz funkcji administracyjnych,

takich jak organizacja konferencji i publikacji, utworzyło grupy robocze zajmujące się różnymi poddziedzinami socjologii. Jednak wiele z tych grup działało bez jasno określonego zakresu lub zestawu celów.

Wyłania się tu paradoks, który można określić jako instytucjonalizację nieinstytucjonalizacji. Stowarzyszenia naukowe często działają w sposób, który przedkłada formę nad treść: spektakl tworzenia wiedzy poprzez konferencje, warsztaty i spotkania staje się miarą legitymizacji, podczas gdy rzeczywiste generowanie nowych spostrzeżeń pozostaje sprawą drugorzędną. W tym sensie heteronomia kształtuje się nie tylko poprzez zależność od sił zewnętrznych, ale także poprzez rutynizację praktyk, które symulują pracę intelektualną, niekoniecznie przynosząc namacalne owoce.

> Konsolidacja, a następnie utrwalenie konwencji

Lata 2000–2015 były okresem względnej stabilizacji i konsolidacji, podczas którego Irańskie Stowarzyszenie Socjologiczne zyskało wiarygodność akademicką i społeczną. Jednak kolejne lata przyniosły zmianę pokoleniową: w tym okresie wielu starszych naukowców wycofało się z aktywnego udziału, a nowi członkowie – często poruszający się w ograniczonym środowisku akademickim – mieli mniej możliwości systematycznego szkolenia i integracji z sieciami zawodowymi. Chociaż wzrost ilościowy był nadal widoczny, intelektualne centrum stowarzyszenia osłabło. Normy instytucjonalne i procedury ustanowione w okresie stabilizacji ugruntowały się, tworząc tożsamość, która kiedyś była skuteczna, ale z czasem stała się oporna na zmiany.

Wczesny plan organizacyjny Irańskiego Stowarzyszenia Socjologicznego opierał się w mniejszym stopniu na wyraźnym planowaniu, a w większym na wiedzy ukrytej: nieformalnych zwyczajach i założeniach jego członków założycieli. Zamiast opracować struktury dostosowane do realiów irańskich, w dużej mierze skopiowano zewnętrzną formę stowarzyszeń zawodowych w Europie i USA. Naśladownictwo to nadało stowarzyszeniu pozory formalnej organizacji, ale bez refleksyjnej adaptacji lub skodyfikowanych zasad, które mogłyby stanowić podstawę trwałej tożsamości instytucjonalnej. W rezultacie stowarzyszenie nie posiada podstawowych dokumentów określających jego misję intelektualną, kodeksy etyczne i naukowe oraz długoterminową wizję. Debaty na temat kluczowych dla życia naukowego kwestii – takich jak demokracja, etyka stowarzyszeń czy podział pracy między grupami roboczymi – pozostają w fazie początkowej.

Brak skodyfikowanych norm sprawił, że Irańskie Stowarzyszenie Socjologiczne działa w oparciu o nieuporządkowane konwencje i spersonalizowane podejmowanie decyzji. Jest to raczej hybryda niż nowoczesna instytucja: formalnie zorganizowana, ale pozbawiona refleksyjnego samo zrozumienia, które jest niezbędne dla trwałości instytucjonalnej. Ta „nieinstytucjonalizacja w ramach instytucjonalizacji” jest widoczna w procesach demokratycznych: członkowie rzadko angażują się w merytoryczne dyskusje na temat kierunku rozwoju stowarzyszenia, a Irańskie Stowarzyszenie Socjolo-

giczne nie jest powszechnie uznawane przez swoich członków za wspólny projekt intelektualny i organizacyjny.

> Prestiż przeważa nad intelektualnym rygiem i odpowiedzialnością

Jednocześnie życie wewnętrzne stowarzyszenia kształtują paradoksy. Irańskie Stowarzyszenie Socjologiczne odtwarza zewnętrzne rytuały życia organizacyjnego – konferencje, wybory, publikacje – nie realizując w pełni merytorycznych celów stowarzyszenia naukowego. Zamiast wspierać ożywioną intelektualną dyskusję na temat teorii, metod lub priorytetów badawczych, jego konkurencyjna energia koncentruje się często na kwestiach prestiżu, widoczności i tożsamości. W ostatnich latach coraz bardziej widoczne stały się impulsy aktywistyczne i poszukiwanie tożsamości, które wprawdzie zwiększyły rozpoznawalność Stowarzyszenia, ale czasami przystaniały zadanie budowania trwałych zdolności instytucjonalnych.

Dynamika ta rozgrywa się na trzech przecinających się osiach konkurencji: ideologicznej, prestiżowej i instytucjonalnej. Podziały ideologiczne, niegdyś stłumione przez względną jednorodność pierwszych członków, stały się bardziej wyraźne, krzyżując się często z aktywizmem i polityką tożsamościową. Konkurencja oparta na prestiżu odzwierciedla szerszą kulturę akademicką w Iranie, gdzie stanowiska kierownicze są poszukiwane bardziej ze względu na kapitał symboliczny niż odpowiedzialność intelektualną. Oś instytucjonalna pozostaje natomiast słabo rozwinięta: pomimo seminariów i konferencji, Irańskie Stowarzyszenie Socjologiczne nie wykazuje oznak konkurencji naukowej – debat nad teoriami, metodologiami lub programami badawczymi – która mogłaby przyczynić się do konsolidacji silnej społeczności naukowej.

Wzorce te nie są jedynie wewnętrzne, ale są wzmacniane przez strukturalne słabości samego systemu uniwersyteckiego w Iranie: nierównomierne przygotowanie akademickie przed powstaniem stowarzyszenia, ograniczony mentoring w ramach uniwersytetów oraz dominacja logiki rentierów i oligarchicznych klik akademickich. Łącznie uwidaczniają one paradoks stowarzyszenia, które formalnie istnieje, jest publicznie widoczne i rozrasta się ilościowo, ale nadal boryka się z trudnościami w konsolidacji trwałych podstaw intelektualnych i instytucjonalnych, pozostawiając swoją przyszłą trajektorię otwartą kwestią.

> Perspektywy na przyszłość

Wśród instytucjonalnych niejasności Irańskiego Stowarzyszenia Socjologicznego zaczynają pojawiać się możliwości transformacji. Niewielka, ale rosnąca grupa krytycznych naukowców, często pozbawionych przywilejów poprzednich

pokoleń, głęboko angażuje się w globalną myśl krytyczną, opiera się dążeniu do prestiżu opartemu na tożsamości i stara się budować naukową tożsamość niezależną od dominujących hegemonii. Ich zaangażowanie, zakorzenione w praktyce demokratycznej, pluralizmie intelektualnym i refleksyjności instytucjonalnej, pozostaje marginalne w dominującej kulturze Stowarzyszenia, ale mimo to wskazuje możliwe drogi odnowy.

Aby takie trendy mogły się umocnić, niezbędnych jest kilka wzajemnie zależnych filarów: demokracja, aby przekształcić heterogeniczność w deliberację, a nie frakcjonizm; pluralizm, aby zapewnić, że grupy robocze odzwierciedlają różnorodne orientacje; autonomia operacyjna, aby umożliwić tym grupom ustalanie merytorycznych programów; oraz ciągłość okresowych konferencji, zorientowanych na badania skoncentrowane na problemach, a nie na tożsamości lub prestiżu. Stopniowe przesunięcie w kierunku referatów konferencyjnych zorientowanych bardziej na problemy sugeruje możliwość takiej zmiany, która może sprzyjać współpracy wykraczającej poza samą konferencję.

> Wyzwania na przyszłość

Irańskie Stowarzyszenie Socjologiczne odzwierciedla dziś wielowarstwowe dziedzictwo: elitarną i podlegającą zagranicznym wpływom socjologię okresu przedrewolucyjnego; ideologiczne pęknięcia i czystki lat 80.; rentierską, biurokratyczną ekspansję dziesięcioleci powojennych; oraz coraz bardziej zfragmentaryzowaną kulturę intelektualną czasów obecnych. Historia ta sprawia, że Irańskie Stowarzyszenie Socjologiczne charakteryzuje się zarówno witalnością, jak i niestabilnością: szeroką bazą członkowską obejmującą lojalnych biurokratów, niezależnych intelektualistów i zaangażowanych w sprawy globalne naukowców krytycznych, ale bez skodyfikowanej samoświadomości lub kultury trwałej debaty demokratycznej.

Wyzwaniem na przyszłość nie jest wzrost liczebności ani widoczność publiczna, ale kultywowanie nawyków, norm i struktur, które pozwolą stowarzyszeniu stać się czymś więcej niż sumą jego frakcji. Innymi słowy, zadaniem jest wyjście poza paradoks formy bez treści: przekształcenie spektaklu w praktykę, a pozorów w prawdziwą twórczość naukową. Jeśli Irańskie Stowarzyszenie Socjologiczne zdoła zakotwiczyć się w pluralizmie, debacie demokratycznej i autonomii intelektualnej, może jeszcze przekształcić swoją heterogeniczność w źródło zbiorowej siły. Bez takiej zmiany ryzykuje pozostanie stowarzyszeniem tylko z nazwy, a nie w rzeczywistości: instytucją o pozorach spójności, ale faktycznie rozdrobnioną. Wybrana przez nie trajektoria określi kolejny rozdział zbiorowego życia socjologii w Iranie. ■

Korespondencja:
Esmail Khalili <esmaeil.khalili@gmail.com>

> Między polityką a zyskami: prywatne lekcje socjologii w Iranie

Reyhaneh Javadi i Zohreh Bayatrizi, Uniwersytet Alberty, Kanada



Napis na znaku: „Wydział Socjologii, Uniwersytet Teherański.” Na tym zdjęciu z 2009 roku dawna tablica informacyjna leży w kącie podwórka wydziału, oparta o zniszczoną bramę.
Prawa autorskie: Reyhaneh Javadi.

Zewnętrzne, krajowe i międzynarodowe siły polityczne i gospodarcze od dawna kształtują nauczanie i badania uniwersyteckie, często wywierając zarówno konstruktywny, jak i szkodliwy wpływ. W ostatnich dziesięcioleciach niedofinansowanie, neoliberalne modele finansowania oraz upolitycznienie nauczania i badań zmusiły uniwersytety w wielu krajach do priorytetowego traktowania kształcenia zawodowego oraz badań zgodnych z celami sektora państwowego lub prywatnego. W dziedzinie edukacji mikro-kwalifikacje, MOOC (masowe otwarte kursy online) i edukacja oparta na certyfikatach są, przynajmniej częściowo, odpowiedzią na te szersze naciski polityczno-gospodarcze, co prowadzi z kolei do zwiększonego utowarowienia szkolnictwa wyższego, osłabienia formalnej edukacji w salach lekcyjnych oraz dewaluacji wielu obszarów edukacji i badań naukowych.

>>

Te szersze trendy czasami osłabiają, a czasami wzmacniają istniejącą wcześniej dynamikę w lokalnym kontekście. W przypadku Iranu, na którym się tutaj koncentrujemy, cenzura polityczna, niedofinansowanie i polityka zatrudnienia faworyzująca lojalność ideologiczną nad osiągnięciami akademickimi od dawna ograniczają nauczanie socjologii. Z drugiej strony, od początku XXI wieku aktywizm studencki wywiera nacisk na rzecz wyższej jakości edukacji i swobodnej wymiany poglądów. Studenci organizowali grupy czytelnicze poświęcone popularnym lub zakazanym tematom oraz tworzyli prywatne zajęcia z wykluczonymi politycznie naukowcami. Z czasem pojawiły się również prywatne, płatne kursy, które miały na celu wypełnienie luki jakościowej na uniwersytetach i oferowały alternatywne platformy edukacyjne.

W niniejszym artykule omawiamy prywatne kursy socjologii w Iranie, analizując ich początki, strukturę, uczestników, postrzeganą jakość oraz szersze implikacje polityczne i akademickie. Uważamy, że zajęcia te ilustrują podwójną dynamikę utowarowienia i oporu w środowisku akademickim. Zastosowaliśmy kombinację metod, w tym badania archiwalne, badania internetowe oraz wywiady półustrukturyzowane z 28 studentami i wykładowcami z ośmiu prywatnych instytutów oferujących zajęcia z socjologii. Nasze badania pokazują, że chociaż niektóre z tych zjawisk są charakterystyczne dla Iranu, pod pewnymi względami są one zgodne z szerszymi zmianami w szkolnictwie wyższym na całym świecie, zwłaszcza z utowarowieniem wiedzy. Jednak w kontekście irańskim prywatne zajęcia z socjologii funkcjonują również jako przestrzeń potencjalnego oporu wobec ograniczeń narzuconych przez państwo.

> Prywatne zajęcia: od kółek czytelniczych do spekulacji

Kręgi czytelnicze i cykle wykładów istnieją w Iranie od dawna. Jednak płatne kursy socjologii pojawiły się głównie w sektorze prywatnym w latach 2010. w instytucjach edukacyjnych, takich jak [Porsesh](#) i [Rokhdad-i Tazeh](#) (dwie znane instytucje z siedzibą w Teheranie). Stowarzyszenia akademickie, w tym [Irańskie Stowarzyszenie Socjologiczne](#), również zaczęły oferować płatne kursy. Kursy oferowane na tych platformach obejmują zarówno niszowe i modne tematy teoretyczne (Fenomenologia ducha, Derrida w aptece Platona), jak i metodologie stosowane (Analiza dyskursu, Kodowanie NVivo). Instytuty te stanowią przykład „edukacji równoległej”, funkcjonującej obok instytucji formalnych, ale kształtowanej przez inne motywacje i logikę.

Wiele prywatnych kursów ma charakter wykładowy, z ograniczoną liczbą uczestników i bez programów nauczania, ocen lub zadań. Kilka prywatnych instytutów wydaje certyfikaty, które są wykorzystywane głównie przez kandydatów na studia doktoranckie w celu wzmocnienia swoich aplikacji. Źródłem zysków tych instytutów są opłaty za kursy, które są bardzo zróżnicowane, oraz ograniczone dochody z nagrań zajęć. Pomimo istnienia zachęt finansowych prywatne instytuty socjologiczne nie są zbyt dochodowe; spośród ośmiu instytutów, które zidentyfikowaliśmy, dwa zbankrutowały.

Nic dziwnego, że instytuty priorytetowo traktują tematy niekosztowne, oparte na wykładach i popularne. Początkowo to modne tematy teoretyczne miały gwarantowaną publiczność wśród intelektualistów z dużych ośrodków miejskich, takich jak Teheran, gdzie znajduje się kilka dużych uniwersytetów i gdzie od dawna kwitną kręgi intelektualne. Jednak zajęcia te mają również swoich krytyków. Jeden z respondentów wspominał, że motywacja finansowa skłania prywatne instytuty do poświęcania większej uwagi niszowym zachodnim debatom teoretycznym: „To instytuty ustalają program. Są potężnymi przedsiębiorstwami i działają jak kupcy. A czym jest ich towar? Towarem jest myśl [społeczna]; myśl nie ma znaczenia dla naszej sytuacji społecznej i ekonomicznej” (respondent nr 5).

> Prywatne kontrpubliczności podrzędne

Przestrzenie te funkcjonują jako coś, co Fraser nazwałaby kontrpublicznościami podrzędnymi: półautonomiczne fora, na których marginalizowane głosy angażują się w krytyczny dyskurs poza kontrolą państwa. Uczestnicy pochodzą z różnych środowisk akademickich, a ich motywacje obejmują poszukiwania naukowe, frustrację polityczną, nawiązywanie kontaktów i ucieczkę od presji uniwersyteckiej. Wielu postrzega te zajęcia jako przystań intelektualną, szczególnie w latach 2010. po stłumieniu Zielonego Ruchu w 2009 roku, które miało ogromny wpływ na uniwersytety. Dla wykluczonych politycznie socjologów prywatne kursy zapewniają zarówno zaangażowanie akademickie, jak i wsparcie finansowe, podczas gdy profesorowie uniwersyteccy z bezpiecznym dochodem również prowadzą te zajęcia, które postrzegają jako przestrzeń bardziej wolną do wyrażania krytycznych poglądów.

Pomimo konieczności uzyskania zezwoleń państwowych, prywatne instytuty pozwalają na bardziej otwarte dyskusje niż uniwersytety. Studenci cieszą się swobodną dynamiką władzy, kontrastującą ze sztywną hierarchią uniwersytecką. Niektórzy postrzegają te instytuty jako źródło prestiżu intelektualnego, zwłaszcza nieistniejący już Porsesh, który w czasach swojej świetności posiadał znaczny kapitał symboliczny i elitarny kapitał społeczny. Prywatne zajęcia przyciągają również studentów, którzy poszukują możliwości nauki u profesorów spoza swoich uniwersytetów.

Uczestnicy prywatnych zajęć często krytykują uniwersyteckie programy socjologiczne jako nieefektywne, co skłania ich do poszukiwania alternatywnych rozwiązań. Chociaż prywatne zajęcia oferują większe zaangażowanie, opinie na temat ich jakości są zróżnicowane. Niektórzy cenią sobie wiedzę specjalistyczną, podczas gdy inni uważają, że kursy te jedynie komercjalizują intelektualizm, oferując niewiele więcej niż to, co jest publicznie dostępne. Krytycy dostrzegają ryzyko utowarowienia samej myśli, przekształcenia złożonych prac teoretycznych w treści nadające się do sprzedaży na potrzeby indywidualnej konsumpcji.

Wiele prywatnych zajęć oferuje przestrzeń intelektualną dla studentów poszukujących głębszego zaangażowania teoretycznego wykraczającego poza ograniczone programy

nauczania uniwersyteckiego, choć krytycy twierdzą, że często gloryfikują one myśl zachodnią, nie odnosząc się do jej znaczenia w kontekście irańskim. Jeden z respondentów porównał to doświadczenie do duchowego katharsis, w którym uczestnicy czują się intelektualnie wzbogaceni bez merytorycznej wiedzy. Respondent ten bronił oficjalnej edukacji uniwersyteckiej, argumentując, że w przeciwieństwie do wielu prywatnych zajęć, które koncentrują się na oderwanej teorii, pozwala ona studentom zapoznać się z badaniami społecznymi w Iranie.

> Skutki

Prywatne zajęcia oferują kontestowaną, ale niezbędną alternatywę dla restrykcyjnego środowiska akademickiego w Iranie. Niektórzy twierdzą, że zajęcia te podważają znaczenie uniwersytetów, oferując wysokiej jakości alternatywę, a tym samym osłabiają aktywność studencką w środowisku akademickim. Inni uważają prywatne zajęcia za niezbędne do zachowania niezależnego dyskursu socjologicznego w kontrolowanym przez państwo środowisku akademickim. Twierdzą oni, że uniwersytety są zbyt sztywne, aby wprowadzać zmiany, co sprawia, że zewnętrzne przestrzenie intelektualne są konieczne. Niektórzy postrzegają prywatne zajęcia jako nową, choć niedoskonałą, platformę krytycznego zaangażowania: „Jeśli te instytucje zostaną zamknięte, jaka jest alternatywa? Państwo będzie kontrolować wszystko” (respondent nr 23).

Prywatne zajęcia ujawniają również głębsze napięcia strukturalne w irańskim systemie szkolnictwa wyższego, szczególnie w kwestii reform i legitymizacji instytucjonalnej. Podczas gdy niektórzy wierzą, że prywatna konkurencja zmusza uniwersytety do poprawy, inni obawiają się, że instytucje te służą jako elementy odwracające uwagę, pozwalające państwu uniknąć reform. Dla wielu prywatne zajęcia z socjologii stanowią kontrowersyjną, ale niezbędną alternatywę dla restrykcyjnego środowiska akademickiego w Iranie.

Na uwagę zasługują również społeczno-ekonomiczne konsekwencje prywatnych zajęć. Dziesięciolecia zmian rynkowych zmieniły krajobraz szkolnictwa wyższego w Iranie, niosąc za sobą coraz większą stratyfikację dostępu. Rekrutacja na główne, finansowane przez państwo uniwersytety stała

się bardzo konkurencyjna i podatna na ogrywanie przez rodziny o wyższych dochodach. Ponadto, chociaż uniwersytety te z założenia oferują naukę bezpłatną, coraz częściej znajdują luki prawne, które są wykorzystywane do pobierania opłat. Spadek jakości kształcenia na uniwersytetach publicznych i wzrost popularności prywatnych, płatnych kursów pogłębia istniejące nierówności i jeszcze bardziej ogranicza dostęp do wysokiej jakości edukacji.

W wielu krajach mikro-kwalifikacje wynikają z presji wywieranej przez korporacje na uniwersytety. W Iranie płatne kursy wyrastają z oporu politycznego i słabości kontrolowanego przez państwo środowiska akademickiego. Początkowo funkcjonowały one jako przestrzenie intelektualne do debaty teoretycznej, ale obecnie obejmują szkolenia oparte na umiejętnościach i certyfikaty, które zwiększają perspektywy akademickie i zawodowe.

> Wnioski

Prywatne zajęcia z socjologii w Iranie to coś więcej niż tylko dostosowanie się do rynku; zajmują one sporną przestrzeń, w której komercjalizacja spotyka się z oporem. Jako forma edukacji równoległej odzwierciedlają neoliberalną logikę certyfikatów, tworząc jednocześnie strefę kontrpubliczności, rzucającej wyzwanie kontroli państwa i konformizmowi intelektualnemu. Te prywatne reakcje na systemowe ograniczenia polityczne ukazują szersze zmiany w irańskim szkolnictwie wyższym, w którym instytucje publiczne są osłabione przez niedofinansowanie, ingerencję ideologiczną i rosnącą nierówność.

Przyszłe badania powinny zanalizować, w jaki sposób rozwój mediów społecznościowych jako miejsca zaangażowania intelektualnego wpływa na dynamikę wiedzy publicznej, przekształcając granice między edukacją formalną i nieformalną. Platformy mediów społecznościowych mogą rozszerzać socjologię publiczną, przenosząc dyskurs krytyczny poza sale lekcyjne, ale jednocześnie jeszcze bardziej komercjalizować wiedzę poprzez branding i monetyzację treści. Czy zmiana ta demokratyzuje dostęp do wiedzy socjologicznej, czy po prostu powiela logikę rynku w formie cyfrowej, pozostaje kwestią otwartą. ■

Korespondencja:

Reyhaneh Javadi <javadi1@ualberta.ca>

Zohreh Bayatrizi <bayatriz@ualberta.ca>

> Etniczność w Iranie:

kwestia pomijana przez irańską socjologię

Aghil Daghagheleh, Uniwersytet Północnego Kolorado, USA



Mapa różnorodności etnicznej Iranu ukazująca główne grupy. Prawa: Ethnic Groups in Iran, Mapper 01, Wikimedia Commons, CC BY-SA 4.0.

Etniczność w Iranie jest tematem tabu – przynajmniej jeśli chodzi o główny nurt socjologii. Iran jest domem dla kilku grup etnicznych, w tym Persów, Kurdów, Turków, Arabów i Beludżów. Persowie stanowią większość na centralnym płaskowyżu, podczas gdy inne grupy etniczne koncentrują się w regionach peryferyjnych. Podziały etniczne krzyżują się z różnicami religijnymi, ponieważ islam szyicki dominuje w centrum, a sunnici przeważają w regionach peryferyjnych. Nawet ten krótki opis rodzi pytania socjologiczne, np. w jaki sposób takie różnice etniczne i religijne oraz ich wzajemne powiązania kształtują doświadczenia społeczne. Jednak, co zaskakujące, w badaniach naukowych dotyczących Iranu podziały te są pomijane.

Nie oznacza to niedostrzegania rosnącej liczby publikacji na temat pochodzenia etnicznego, które omówię później, ale w ogólnych badaniach socjologicznych pochodzenie etniczne jest w dużej mierze odrzucane jako kategoria analityczna, różnicująca doświadczenia społeczne w Iranie.

Publikowane są kolejne badania poświęcone różnorodnym tematom, od irańskiej rewolucji po walkę kobiet, ruchy społeczne, podporządkowaną politykę i inne wyzwania spo-

łeczno-polityczne, przed którymi stoi kraj. Jednak w większości opracowań tematem pozostaje jednolity „naród irański”, a kwestia pochodzenia etnicznego jest pomijana.

Z jednej strony zaprzeczenie to wynika z nacjonalistycznych perspektyw, które przedstawiają Iran jako historycznie zjednoczony i jednorodny naród. Etniczność jest zatem postrzegana jako kwestia różnic kulturowych, a nie jako wymiar strukturyzujący doświadczenia społeczne. Pogląd ten opiera się często na narracjach o [gloryfikowanym starożytnym Iranie oraz mitach o aryjskim pochodzeniu](#), aby naturalizować jedność narodową i odrzucać istnienie fragmentacji narodowej. W tych ramach uwzględnienie pochodzenia etnicznego jako osi analitycznej służącej zrozumieniu codziennej rzeczywistości w kraju uważane jest za nieistotne, a nawet niebezpieczne, ponieważ uznanie etniczności może utrwalić takie różnice, rozbijając wyobrażenie o jednolitej całości.

Uczeni krytyczni są bardziej skłonni do uznania współczesnej konstrukcji narodu. Większość z nich uznaje, że Iran nie jest wyjątkiem w globalnej historii tworzenia się państw narodowych. Jednak w ramach tej tradycji etniczność nie była dotychczas przedmiotem szczególnej uwagi jako wymiar strukturalny irańskiego życia społeczno-politycznego,

choć niektóre najnowsze prace zaczęły wypełniać tę lukę. Na przykład w najnowszym artykule autorstwa [Kadivara z zespołem \(2025\)](#) uwzględniono pochodzenie etniczne jako wymiar analizy ostatnich fal protestów w Iranie. Jednak podejście to pozostaje marginalne.

Ta analityczna cisza nie jest przypadkowa, ale wynika z pozycji samej socjologii irańskiej. Dziedzina ta była historycznie kształtowana przez tradycje perskie, szyckie i intelektualne klasy średniej. Tradycja ta ma tendencję do utożsamiania narodu z kulturą, językiem i doświadczeniem historycznym centralnego płaskowyżu Iranu, pomijając w ten sposób możliwość istnienia różnych rzeczywistości społecznych. Staje się to bardziej znaczące, gdy weźmiemy pod uwagę skrzyżowanie pochodzenia etnicznego i religii, ponieważ duże populacje peryferyjne są zarówno sunnickie, jak i nieperskie. Należy również pamiętać, że społeczności peryferyjne doświadczyły różnych trajektorii w swoich relacjach z centralnym państwem irańskim. Na przykład powstanie nowoczesnego państwa irańskiego, powszechnie celebrowane jako narodziny nowoczesnego narodu irańskiego i jego integralności terytorialnej w centrum, [w regionach peryferyjnych pamiętane jest jako utrata autonomii](#). To samo można powiedzieć o rewolucji islamskiej z 1979 roku, kiedy to nacisk na szyizm wywołał opór i brutalne represje na peryferiach. Oczywiście lista ta mogłaby być znacznie dłuższa. Jednak pozostaje faktem, że te [poglądy z krawędzi, używając słów irańskiego historyka, Arasha Khazeniego](#), są w dużej mierze nieobecne w tej dziedzinie nauki. Problem nie polega na tym, że perspektywy te są trudne do pogodzenia, ani na braku osobistej chęci postrzegania świata społecznego oczami osób z marginesu. Problem polega raczej na tym, że spojrzenie z peryferii pozostaje w dużej mierze nie do pomysłenia z punktu widzenia głęboko zakorzenionego w centrum. U podstaw tego wszystkiego leżą oczywiście głębsze relacje władzy, które na razie pomijam.

> Etniczność w Iranie jest postrzegana zazwyczaj jako patologia, a nie jako oś nierówności

Pomimo tego ogólnego milczenia analitycznego, badania naukowe dotyczące pochodzenia etnicznego w Iranie rozwinęły się jako wąska, odrębna, ale rozwijająca się dziedzina. W kraju większość badań dotyczących etniczności przyjmuje [zorientowaną politycznie, patologiczną perspektywę](#). Pochodzenie etniczne postrzegane jest jako „problem”, egzystencjalne zagrożenie dla integralności narodowej, które należy monitorować, powstrzymać lub neutralizować. Badacze poruszają się między grupami etnicznymi, jakby badali strefy ryzyka. Nieustannie oceniają poziom tożsamości narodowej, analizując, w jakim stopniu przynależność etniczna jest zgodna lub odbiega od narodowej, i czy stanowi to w danej chwili zagrożenie.

Tematy takie jak separatyzm, spójność narodowa i etnocentryzm (qawmgerayi) dominują w tej dziedzinie. Niektóre badania zaprzeczają samemu istnieniu etniczności w Iranie, przedstawiając ją jako mit stworzony przez elity lub podmioty zagraniczne, zamierzające destabilizować kraj. Inne traktują je jako narastający kryzys: ukryte zagrożenie dla suwe-

renności, „chorobę bezpieczeństwa” (bimaari-ye amniati), którą należy zdiagnozować i leczyć, punkt zapalny przyszłych konfliktów lub wyzwanie dla bezpieczeństwa, którym należy się zająć. Jest to rzeczywiście socjologia, która [„widzi jak państwo”](#), by użyć sformułowania Jamesa Scotta, dążąca do tego, by populacje etniczne były czytelne i łatwe do zarządzania dla celów kontroli, a nie do zrozumienia ich na ich własnych warunkach.

Równolegle pojawiły się bardziej krytyczne i interpretacyjne prace, analizujące wpływ szerszych projektów budowania państwowości na kształtowanie polityki etnicznej. Zamiast traktować etniczność jako patologię, którą należy zarządzać, badania te umieszczają tożsamość etniczną w kontekście historycznych procesów budowania narodu, przymusowej integracji i nierównomiernego rozwoju. Prace z tej tradycji badają, w jaki sposób dyskursy i instytucje państwowe doprowadziły do marginalizacji poprzez mechanizmy takie jak homogenizacja językowa, tłumienie historii mniejszości i sekurytyzacja społeczności nieperskich. Niektórzy badacze podkreślają również formy codziennego oporu: sposoby, w jakie mniejszości etniczne negocjują, podważają lub kwestionują dominujące narracje dotyczące tożsamości narodowej. Istnieje również rosnąca, choć wciąż ograniczona, liczba [badań empirycznych](#), które zaczęły [badać różnice etniczne](#) w edukacji, opiece zdrowotnej i możliwościach ekonomicznych, stawiając trudne i wciąż w dużej mierze bez odpowiedzi pytanie, czy etniczność funkcjonuje jako [oś nierówności](#) we [współczesnym Iranie](#).

> Etniczność jest powiązana z długotrwałymi konfliktami

Nadal istnieją istotne luki. Pierwsza z nich ma charakter koncepcyjny: etniczność pozostaje w kontekście irańskim nieuchwytna, co skłania niektórych badaczy do zastępowania terminów takich jak „mniejszość”, aby uniknąć napięć politycznych i teoretycznych. „Mniejszość” odnosi się zazwyczaj do marginalizacji liczbowej lub podporządkowania strukturalnego, ale w mniejszym stopniu dotyczy kontrowersyjnych kwestii, takich jak definicja grupy etnicznej, wytyczenie jej granic lub unikanie esencjalizacji tożsamości. Zmiana ta pozwala naukowcom dążyć do tego, co Rogers Brubaker nazywa „etnicznością bez grupizmu” (jak widać w [pracach Ellinga](#)), co może umożliwić analizę marginalizacji bez odwoływania się do zbiorowych roszczeń tożsamościowych lub kwestionowania suwerenności.

Jednak pytanie pozostaje: co właściwie oznacza „etniczność” – nawet w bardziej ostrożnym ujęciu jako „mniejszość” – w kontekście irańskim? Staje się to szczególnie ważne, gdy stosuje się zachodnie ramy bez wystarczającej krytyki, teorie, które często kładą nacisk na tożsamość, różnice kulturowe lub granice symboliczne, ale poświęcają znacznie mniej uwagi historycznej kwestii suwerenności. W Iranie pochodzenie etniczne nie dotyczy wyłącznie odrębności kulturowej. Jest ono powiązane z długotrwałymi walkami o suwerenność państwa, kontrolę terytorialną i przymusową inkorporację regionów peryferyjnych. Główne grupy etniczne kraju – Turcy, Kurdowie, Beludźowie, Arabowie i

>>

Turkmeni – koncentrują się w regionach powszechnie nazywanych „peryferiami”: regionach geograficznie oddalonych od Teheranu i centralnego płaskowyżu. Regiony te i ich społeczności często miały swoją historię półautonomicznego rządu i długotrwałych napięć z państwem centralnym: były to regiony, których włączenie do politycznego organizmu państwa irańskiego wiązało się z kampaniami wojskowymi, przymusową asymilacją i kontrolą ludności. Jednak historie te są często pomijane we współczesnych analizach pochodzenia etnicznego, co utrudnia zrozumienie pełnej złożoności dzisiejszej dynamiki etnicznej.

> Włączenie historii plemiennych do socjologii etniczności ujawnia, w jaki sposób dziedzictwo historyczne kształtuje obecną rzeczywistość

Oczywiście ekspansja państwa na peryferie została [udokumentowana](#) – szczególnie w literaturze inspirowanej studiami nad podporządkowanymi. Prace te śledzą przemoc państwową i lokalny opór, określane zazwyczaj jako „polityka plemienna”. Jednak badania nad polityką plemienną i etnicznością pozostają odizolowane: te pierwsze spychane są do historii, te drugie do teraźniejszości. Podział ten przysłania sposób, w jaki dziedzictwo historyczne kształtuje obecną rzeczywistość. Wypełnienie tej luki otworzyłoby nowe horyzonty koncepcyjne dla [badań etnicznych w Iranie](#).

Niewielka, ale rosnąca grupa naukowców zaczyna właśnie to robić. Opierając się na [peryferyjnych historiach tworzenia się państwa](#), prace te kwestionują [samą naturę państwa irańskiego](#). Badają one epizody przymusowych wysiedleń, wymazywania kultury i przemocy państwowej, przekonując, że proces tworzenia się państwa wiązał się nie tylko z mo-

dernizacją, ale także z logiką dominacji kolonialnej. Z tego punktu widzenia ekspansja Iranu na peryferie o odmiennej tożsamości etnicznej przypomina projekt kolonializmu osadniczego, a opór wobec niego stanowi praktykę dekolonialną. Takie przeformułowanie podważa dominujące paradygmaty i wymaga włączenia historii plemiennych do socjologii etniczności.

> Cenzurowana potrzeba badań empirycznych, które uznają różnorodność doświadczeń życiowych

Jednak zrozumienie etniczności – niezależnie od ram teoretycznych – wymaga empirycznego zakorzenienia. Należy je badać jako zjawisko przeżywane, negocjowane i osadzone w konkretnym kontekście, kształtowane przez codzienne praktyki i kontestowane znaczenia. Wymaga to długotrwałego zaangażowania etnograficznego. Jednak badania takie są w Iranie poważnie ograniczone przez bariery polityczne i strukturalne. Sekurytyzacja etniczności stworzyła atmosferę strachu i autocenzury. Zarówno badacze, jak i rozmówcy narażają się na oskarżenia o separatyzm lub działanie na szkodę bezpieczeństwa narodowego. Praca w terenie staje się trudna, a instytucje raczej nie będą wspierać badań, które podważają dominujące narracje.

Koncentracja na etniczności zmusza irańską socjologię do konfrontacji z wykluczeniami, podważenia dominujących wyobrażeń narodowych i uznania różnorodności doświadczeń życiowych. Zachęca również do bardziej ugruntowanego zrozumienia państwa irańskiego – ukształtowanego nie tylko przez rewolucję i ideologię, ale także przez kontestowaną geografę, historie peryferyjne i walkę o suwerenność. ■

Korespondencja:
Aghil Daghighaleh <aghil.daghighaleh@unco.edu>

> Życie usytuowane, wiedza kontestowana: odzyskiwanie studiów genderowych w Iranie

Shiva Alinaqian, badaczka niezależna, Iran



Ilustracja autorstwa Yonesu.

Przez osiem lat, kiedy prowadziłam zajęcia z gender, etnografii i narracji na uniwersytetach w Teheranie, moje osobiste doświadczenia niestannie spletały się z ograniczeniami instytucjonalnymi i codzienną polityką. Zwolnienie mnie ze stanowiska nauczyciela w 2022 roku – w momencie wybuchu powstania Kobieta, Życie, Wolność (Jina) – nie było tylko osobistą tragedią, ale ujawniło, jak tworzenie krytycznej wiedzy na temat płci jest w Iranie nierozdzielnie związane z relacjami władzy i formami codziennego oporu. W tych warunkach nawet drobne decyzje pedagogiczne – zachęcanie studentów do pisania mini-etnografii, podkreślanie znaczenia doświadczeń życiowych lub omawianie globalnych teorii feministycznych wraz z lokalnymi narracjami – stają się głęboko polityczne: destabilizują one instytucjonalne oczekiwania, zgodnie z którymi płęć społeczno-kulturowa powinna pozostawać ograniczona do ram prawno-administracyjnych lub „bezpiecznych” ram polityki rodzinnej.

Sala wykładowa nie jest zatem chronioną przestrzenią akademicką; jest miejscem, w którym dyscyplinarna logika państwa zderza się z pragnieniem studentów, by nadać sens własnemu życiu. Moje zwolnienie po prostu uwidoczniło to, o czym wielu wykładowców już wiedziało: wiedza na temat

płci w Iranie jest ryzykowna, ponieważ wywodzi się z życia codziennego, a nie pomimo niego.

> Chronologia studiów genderowych w Iranie: dyscyplina zbudowana odgórnie

Aby zrozumieć znaczenie praktyk dydaktycznych stosowanych w studiach nad płcią w Iranie, należy umieścić je w lokalnej historii tej dziedziny. Studia genderowe nie powstały w Iranie w otwartym lub autonomicznym środowisku akademickim, ale rozwinęły się w kontekście, w którym nauki społeczne były już silnie ograniczone i monitorowane politycznie. Cień rewolucji kulturalnej – restrukturyzacji uniwersytetów w latach 1980–1983 – nadal kształtuje życie akademickie w Iranie. Wydziały humanistyczne były poddawane szczegółowej kontroli, programy nauczania zostały napisane na nowo, a dyscypliny uznane za potencjalnie destabilizujące poddano ścisłej regulacji. Studia genderowe narodziły się w tej atmosferze podejrzliwości.

Na początku XXI wieku dziedzina ta została formalnie uruchomiona jako projekt państwowy. Na głównych uniwersytetach wprowadzono programy studiów kobiecych. Od samego początku celem nie było kultywowanie krytyki feministycznej, ale regulacja dziedziny wiedzy, która zyskiwała coraz większą widoczność w społeczeństwie. W miarę rozszerzania się aktywizmu kobiet i wkraczania debat dotyczących płci do życia publicznego państwo podjęło działania mające na celu powstrzymanie tych energii poprzez zdefiniowanie zasad, według których można było badać „kwestie kobiece”. Dyscyplina ta stała się mechanizmem kierującym kwestie społeczne do ram prawno-administracyjnych i rodzinnych, zamiast pozwalać im rozwinąć się w badania krytyczne.

Seminaria islamskie jeszcze bardziej uwidaczniają tę napiętą sytuację. Teorie feministyczne wkroczyły do tych przestrzeni teologicznych, ale tylko w granicach islamskiej jurysprudencji. Zostały one wykorzystane nie do ponownego przemyślenia hierarchii płci, ale do potwierdzenia „naturalnych ról”, obrony granic doktrynalnych lub odpowiedzi na zarzuty religijne. Zarówno na uniwersytetach, jak i w seminariach krążyły koncepcje feministyczne, ale zawsze w warunkach, które neutralizowały ich potencjał transformacyjny.

Te wybory instytucjonalne zostały wzmocnione przez szerszy porządek epistemiczny rządzący naukami społecznymi

>>

mi. Pozytywizm i klasyczne metody ilościowe zdominowały hierarchię instytucjonalną, kształtując to, co uznawano za wiedzę prawomocną, i odrzucając podejścia oparte na doświadczeniu życiowym lub ucieleśnieniu jako „nienaukowe”. Hierarchia ta była zgodna z dążeniem państwa do stworzenia dyscypliny odpolitycznionej, użytecznej z administracyjnego punktu widzenia.

> Pomimo istotnych niedociągnięć, oddolna wiedza i opór otworzyły nowe możliwości.

Fundamentalny brak dodatkowo ukształtował tę dyscyplinę: niemal całkowite wykluczenie teorii queerowej, głęboko zmarginalizowanej zarówno pod względem prawnym, jak i akademickim. To pominięcie uniemożliwiło studiom genderowym opracowanie analiz interseksjonalnych, które mogłyby połączyć płęć kulturową z seksualnością, pożądaniem, pokrewieństwem i nienormatywnymi ucieleśnieniami. Równoległe dominacja anglojęzycznego liberalnego feminizmu – importowanego bez bazy społecznej, która go stworzyła – zawężyła pole badań do problemów indywidualnych i klasy średniej. Chociaż ramy te były niewystarczające do ujęcia warunków strukturalnych kształtujących życie mniejszości i kobiet podporządkowanych, ujawniły one wyzwania w kontekście klasy średniej, które pozostają nierozwiązane: utrzymująca się dewaluacja pracy reprodukcyjnej i opiekuńczej, podatność na zagrożenia prawne oraz feminizacja ubóstwa. Siły te razem stworzyły dyscyplinę istniejącą tylko z nazwy, ale ograniczoną pod względem merytorycznym, która musi zmagać się jednocześnie z zaniedbanymi przez siebie grupami społecznymi i utrzymującymi się nierównościami w swoim domniemanym rdzeniu.

Jednak nawet jeśli ta dziedzina akademicka pozostawała wąska, znalazła ona oddźwięk społeczny. Chociaż studia kobiece nigdy w pełni nie ugruntowały się na uniwersytetach, od początku XXI wieku stały się głęboko powiązane z aktywizmem kobiet. Poprzez organizacje pozarządowe, stowarzyszenia charytatywne, kręgi literackie, kampanie i codzienne akty cichego oporu kobiety stworzyły własne formy analizy i krytyki. Te oddolne formy wiedzy istniały w napięciu ze strukturami akademickimi stworzonymi odgórnie.

Historia ta doprowadziła do powstania dyscypliny ukształtowanej przez dwie przeciwstawne siły: regulacje odgórne i opór oddolny. Ta podwójna dynamika – kontrola państwowa i feministyczna innowacyjność – określiła trajektorię rozwoju studiów genderowych w Iranie i nadal stwarza możliwości ponownego przemyślenia samych granic wiedzy społecznej.

> Od regulacji do odzyskania: przemiany studiów genderowych w Iranie

Wbrew instytucjonalnym ograniczeniom, które od dawna kształtowały studia genderowe w Iranie, feministyczne badaczki, studentki i aktywistki nieustannie pracowały – często po cichu, często ryzykując własnym bezpieczeństwem – nad odzyskaniem przestrzeni intelektualnej, z której zostały wykluczone. W moich własnych salach wykładowych opór ten stał się widoczny w tematach wybieranych przez studentów: relacjach dotyczących opieki, intymności, mobilności i drob-

nych regulacji, które kształtują życie w kontekście płci. Nie były to tylko ćwiczenia; były to buntownicze formy wiedzy, które przeciwstawiły się udomowieniu tej dziedziny.

Poza uniwersytetem aktywistki na rzecz praw kobiet, organizatorki organizacji pozarządowych, feministki kurdyjskie, arabskie i beludżyjskie, migrujące kobiety i niezliczone inne osoby stworzyły ramy analityczne oparte na rzeczywistych zmaganiach, a nie na programach nauczania zatwierdzonych przez państwo. Ta długoletnia praca położyła podwaliny pod głęboką zmianę, która nastąpiła po powstaniu Jiny.

Zapoczątkowany w irańskim Kurdystanie moment Jiny uwidoczniał nową świadomość feministyczną: interseksjonalną, dekolonialną i transnarodową. Czerpała ona z dziesięcioleci organizowania się kurdyjskich, beludżyjskich, arabskich i migrujących kobiet, które od dawna zmagają się z krzyżującymi się reżimami patriarchy, militarizmu, marginalizacji etnicznej i wyłączenia ekonomicznego. Ich walka wprowadziła feminizm skoncentrowany w Teheranie na poziom prowincji i ujawniła, jak płęć społeczna jest nierozzerwalnie związana z pochodzeniem etnicznym, klasą społeczną, mocą i kolonializmem.

Ta wyłaniająca się świadomość feministyczna jest zakorzeniona lokalnie, ale zwraca uwagę na globalne sieci przemocy i solidarności. Uznaje, że walki w irańskim Kurdystanie oraz w Sistanie i Beludżystanie są podobne do tych w Palestynie i Afganistanie, a żądanie życia i godności jest zawsze transnarodowe. Stanowi wyzwanie dla studiów genderowych, aby zerwały ze swoimi państwowymi korzeniami i odbudowały się wokół solidarności oddolnej, wokół wiedzy, która wyłania się z ciała, społeczności i codziennego przetrwania.

> Potrzeba wprowadzenia socjologii opartej na doświadczeniu życiowym i zaangażowanej w zbiorową transformację

W tym świetle moje zwolnienie nie było odosobnionym wydarzeniem, ale symptomem szerszej walki o to, kto może tworzyć wiedzę i jakie formy wiedzy mogą istnieć. Przypomina to, że odzyskanie studiów genderowych wymaga od nas wysunięcia na pierwszy plan właśnie tych form narracji, troski i badań ugruntowanych, które od dawna były traktowane jako marginalne.

W tym kontekście praktyka feministyczna jawi się nie jako alternatywa dla studiów genderowych, ale jako ich reorientacja. Promuje ona regionalną etykę solidarności, która łączy zmagania mniejszości, Afgańczyków i Palestyńczyków, nie tworząc hierarchii cierpienia. W tym krajobrazie studia genderowe jawią się jako praktyka wiążąca słuchanie, tłumaczenie i uwidacznianie zmarginalizowanych światów życia: epistemologia, która jest osadzona w kontekście, ale jednocześnie jest zdolna do przekraczania granic dyscyplin, narodów i tożsamości. Jej przyszłość nie zależy od uznania instytucjonalnego, ale od zdolności do tworzenia i wdrażania socjologii dla ludzi, opartej na doświadczeniu życiowym i zaangażowanej w zbiorową transformację. ■

Korespondencja:

Shiva Alinaghian <sh_alinaghian@yahoo.com>

>Spętani: badania socjologiczne na temat Iranu. Okrągły stół



Prawa: Hans-Peter Gauster, via Unsplash.

W tym okrągłym stole bierze udział sześciu socjologów zajmujących się Iranem, reprezentujących różne dziedziny akademickie i konteksty instytucjonalne w różnych lokalizacjach geopolitycznych. Chociaż łączy ich wykształcenie socjologiczne, uczestnicy reprezentują różne stanowiska ukształtowane przez ich lokalizację w Iranie i poza nim, tworząc wiedzę wykraczającą poza granice państwowe, językowe i instytucjonalne. Okrągły stół porusza trzy kluczowe kwestie metodologiczne, badając wyzwania, innowacje i dylematy etyczne związane z prowadzeniem badań socjologicznych na temat Iranu. Chociaż badania uczestników obejmują szeroki zakres tematów, w tym życie miejskie, politykę edukacyjną, aktywizm cyfrowy i sprawiedliwość środowiskową, wszyscy oni podzielają zaangażowanie w rzetelne, krytyczne i refleksyjne badania. Każdy z nich porusza się po złożonym terenie badań nad społeczeństwem irańskim w warunkach ograniczeń politycznych, wymazywania epistemicznego, ograniczeń instytucjonalnych i globalnych hierar-

>>

chii produkcji wiedzy. Uczestników można krótko opisać w następujący sposób.

Nafiseh Azad jest badaczką społeczną z Iranu, której praca koncentruje się na kwestiach płci i życia miejskiego z wykorzystaniem metodologii jakościowych. **Maral Latifi**, badaczka z Iranu zajmująca się marginalizacją miejską i cierpieniem społecznym, analizuje zjawisko spadku statusu społecznego w Teheranie. **Mahbubeh Moghadam**, doktorantka na Uniwersytecie Illinois (USA), opiera się na transnarodowej teorii feministycznej, aby badać aktywizm młodzieżowy, estetykę i podmiotowość polityczną. **Fatemeh Moghadasi**, badaczka zajmująca się edukacją i polityką społeczną mieszkająca w Iranie, bada prywatyzację edukacji, pracę dzieci i inicjatywy przeciwdziałające ubóstwu. **Ladan Rahbari**, profesor nadzwyczajna socjologii na Uniwersytecie Amsterdamskim (Holandia), bada dyskurs (cyfrowy) oraz politykę płci i oporu. **Reza Sohrobi**, doktorant na Uniwersytecie Carleton w Ottawie (Kanada), bada politykę środowiskową i niedobory wody.

Naukowcy ci zajmują się razem trzema podstawowymi kwestiami: jak radzić sobie z ograniczeniami metodologicznymi związanymi z badaniem Iranu w warunkach nadzoru i ograniczonego dostępu; jakie ramy etyczne kierują ich pracą w obliczu politycznej niepewności i ryzyka; oraz jak globalna dynamika władzy kształtuje warunki i hierarchie tworzenia wiedzy. Pytania zadały **Reyhaneh Javadi** i **Nazanin Shahrokni**, które nadały ramy i kierowały rozmową.

Reyhaneh Javadi (RJ) i Nazanin Shahrokni (NS): *Zacznijmy od wyzwania, które kształtują samą możliwość prowadzenia badań. Jaka jest jedna konkretna przeszkoda metodologiczna, z którą spotkaliście się podczas prowadzenia badań nad Iranem i jak sobie z nią poradziście lub jak się do niej dostosowaliście? Jakie szersze spostrzeżenia na temat praktyki socjologii w kontekstach ograniczonych politycznie lub nieprzejrzystych wyłaniają się z tego doświadczenia?*

Nafiseh Azad: Moje ostatnie badania koncentrują się na intersekcji kobiet i życia miejskiego z wykorzystaniem metod jakościowych do analizy doświadczeń życiowych kobiet. Dwie utrzymujące się przeszkody miały wpływ na tę pracę: ograniczony dostęp do danych oraz zwiększona drażliwość polityczna wokół kwestii kobiet w Iranie.

Dostęp do wiarygodnych danych pozostaje w badaniach społecznych poważnym wyzwaniem, zwłaszcza w dziedzinach związanych z płcią. Kluczowe statystyki – takie jak te dotyczące samospalenia lub zabójstw honorowych – są często utajnione lub niedostępne. Dzięki triangulacji danych z Urzędu Statystycznego Iranu i danych opublikowanych przez organizacje para-rządowe lub prywatne udało mi się uzyskać częściowe informacje pomimo tych ograniczeń.

Druga przeszkoda wynika z pogłębiającej się w Iranie przepaści między kulturą oficjalną a publiczną, która osłabiła zarówno możliwość, jak i infrastrukturę niezależnych badań na poziomie krajowym. Niewiele jest niezależnych instytutów, które chcą zajmować się drażliwymi tematami, ale oferują one istotne możliwości poza systemem uniwersyteckim. Moje

najnowsze badania dotyczące ekonomicznej sprawczości kobiet zostały przeprowadzone przez jeden z takich instytutów.

Drażliwość polityczna w dalszym ciągu nakłada ograniczenia tematyczne: niektóre tematy pozostają poza zasięgiem. Jednak koncentrując się na dostępnych populacjach i dziedzinach oraz wprowadzając innowacje metodologiczne, udało mi się uzyskać pogłębione dane jakościowe o szerszym znaczeniu socjologicznym. Chociaż ich publiczne rozpowszechnianie pozostaje ograniczone, zwłaszcza poza czasopismami naukowymi, podejście to pozwoliło mi kontynuować badania krytyczne w restrykcyjnych warunkach.

Fatemeh Moghadasi: Refleksje Nafiseh na temat trudności w uzyskaniu wiarygodnych danych dotyczących kwestii kobiet pokrywają się z moimi własnymi doświadczeniami w badaniach nad kształtowaniem polityki społecznej. W mojej pracy przeszkody, na które napotkałam, dotyczą nie tyle tabu kulturowych, ile głęboko zakorzenionych ograniczeń instytucjonalnych, które kształtują samą dziedzinę.

Tworzenie polityki społecznej zależy od stałej interakcji między badaczami a decydentami, jednak w Iranie relacje te są wyjątkowo słabe. Dominacja abstrakcyjnych, filozoficznych perspektyw w połączeniu z minimalnym zapotrzebowaniem decydentów na badania empiryczne spowodowała izolację badaczy i zerwała związki między tworzeniem wiedzy a działaniami politycznymi. Ten brak powiązań wpłynął na moje badania dotyczące nierówności edukacyjnych i prywatyzacji edukacji publicznej, w których wielokrotnie napotykałam bariery metodologiczne.

Po pierwsze, istnieje problem dostępu do danych na poziomie mikro. Aby skutecznie analizować nierówności edukacyjne, potrzebne są dane odzwierciedlające kontekst indywidualny, rodzinny i środowiskowy uczniów. W Iranie takie dane są rzadkie, niespójne i zazwyczaj dostępne tylko na poziomie krajowym lub prowincjonalnym. Formalnie ustanowione mechanizmy dostępu do szczegółowych danych za pośrednictwem instytucji takich jak Ministerstwo Edukacji są w dużej mierze nieobecne lub nieskuteczne. Zmusza to badaczy do korzystania z nieformalnych kanałów i sieci kontaktów osobistych – metod, które są nie tylko nietrwałe, ale także budzą wątpliwości etyczne.

Po drugie, istotną przeszkodą jest kontrola rządowa nad danymi ankietowymi. Od lat 90. przeprowadzono wiele dużych krajowych i mniejszych ankiet dotyczących postaw, finansowanych głównie przez instytucje publiczne. Jednak uzyskane dane pozostają niedostępne dla niezależnych badaczy. Ta monopolizacja danych terenowych przyczynia się do ogólnego niedoboru wiarygodnych źródeł w irańskich naukach społecznych.

Wreszcie, dostęp do samego obszaru badań jest coraz bardziej ograniczony. Nawet w przypadku pracy na podstawie oficjalnych zezwoleń ministerialnych, próby przeprowadzenia obserwacji w szkołach, wywiadów lub innych form gromadzenia danych często napotykają przeszkody biurokratyczne, lub podejrzliwość. Środowisko edukacyjne traktowane jest jako



Biblioteka Narodowa Iranu.
Prawa: Wikimedia Commons.

przestrzeń wrażliwa politycznie, co utrudnia przeprowadzenie nawet podstawowych badań empirycznych. W rezultacie badacze są często zmuszeni polegać na dokumentach lub analizach wtórnych, co ogranicza zakres i głębię badań jakościowych.

Ograniczenia te nie tylko wpływają na rodzaj pytań, które można zadawać, ale wpływają także na samą możliwość prowadzenia znaczących, opartych na dowodach badań nad programami społecznymi w Iranie.

Ladan Rahbari: Podobnie jak Fatemeh, ja również borykałam się z problemem niedostępnych lub niekompletnych danych, ale dystans instytucjonalny, o którym wspomina, nabiera innych konturów, gdy pracuje się z diaspory i nie ma łatwego ani bezpiecznego dostępu do terenu badań. Prowadzenie badań spoza Iranu dodatkowo komplikuje sprawę. Mogę podać przykład z mojej pracy nad cyfrowymi dyskursami oporu i sprzeciwu.

W jednym z moich obecnych projektów analizuję posty w języku Farsi na Twitterze, które krążyły podczas i po powstaniu „Kobieta, życie, wolność” w 2022 roku. Zajął mi trochę czasu, zanim zrozumiałam socjologiczne znaczenie tego powstania i poczułam się gotowa do jego zbadania, zwłaszcza jako badaczka, która czuje się blisko tego tematu zarówno w sensie zawodowym, jak i osobistym, ale mieszka daleko od centrum wydarzeń, w Holandii.

W tym konkretnym projekcie skupiam się na tym, jak użytkownicy posługujący się językiem Farsi wyrażają swoje odczucia wobec religii. Trwałym wyzwaniem metodologicznym, przed którym stanęłam, było oddzielenie krytyki islamu jako wyznania od krytyki Islamskiej Republiki jako systemu politycznego. Jest to trudność analityczna, która może być znana wielu osobom zajmującym się Iranem oraz popularnym dyskursem politycznym na temat religii i religijności. Zauważyłam tendencję do nadinterpretowania danych na korzyść jednej ze stron spektrum.

Gdybym miał bezpośredni dostęp do terenu badań, uzupełniłbym analizę dyskursu o szeroko zakrojone badania jakościowo-ilościowe, w celu dalszego wyjaśnienia intencji i interpretacji. Wiem, że badania zdalne są technicznie możliwe, ale przeprowadzanie ich za pomocą narzędzi internetowych z innego kraju wiąże się z licznymi komplikacjami i tendencyjnością. Ponadto, jak dobrze wiedzą badacze Iranu, diaspora nie może służyć jako wiarygodny reprezentant ogółu irańskiej populacji. Mam więc do dyspozycji tylko niedoskonałe narzędzia.

Oczywiście istnieją sposoby na pokonanie tych wyzwań. Muszę na przykład polegać na alternatywnych metodach, takich jak wykorzystanie współcзыtelników i wspólnej interpretacji, a także technik sprawdzania członków. Mimo to na-



dal uważam, że strategie te, choć cenne, nie mogą w pełni zastąpić rygoru i zasięgu solidnej i reprezentatywnej ankiety przeprowadzonej w Iranie. Ukierunkowana metoda zdalnej weryfikacji członków może prawdopodobnie pomóc w pewnym stopniu, ale nie jest w stanie w pełni rozwiązać problemów związanych z niejednoznacznością interpretacji. To tylko jeden z wielu ostatnich przykładów ograniczeń metodologicznych i wyzwań, które muszę uwzględnić i pokonać w moich badaniach.

Mahbubeh Moqadam: Podzielając obawy Ladan dotyczące odległości od terenu badań i ograniczeń związanych z restrykcjami podróży, musiałam na nowo zdefiniować, co oznacza „być w terenie”. Jednym z największych wyzwań metodologicznych, z jakimi spotkałam się podczas badania roli pokolenia Z w ruchu „Kobieta, życie, wolność”, była moja niemożność podróży do Iranu i przeprowadzenia bezpośrednich badań terenowych. Ograniczenie to utrudniło dostęp do codziennych interakcji i nieformalnych rozmów, które są kluczowe dla badań etnograficznych.

Ruch ten stał się katalizatorem protestów młodzieży w całym Iranie przeciwko przemocy ze względu na płeć i autorytarnym rządowi. Zamiast porzucić ten temat, zwróciłam się ku etnografii cyfrowej. Szkolę się w tej metodzie i rozpoczęłam systematyczne gromadzenie danych z platform mediów społecznościowych, serwisów informacyjnych i archiwów cyfrowych. Aby wzbogacić to cyfrowe podejście, buduję sieć zaufania poprzez metodę kuli śnieżnej – przeprowadzam wywiady online i nieformalne rozmowy z osobami przebywającymi obecnie w Iranie, a także z tymi, które niedawno opuściły kraj. Regularnie rozmawiam również z osobami podróżującymi między Iranem a Stanami Zjednoczonymi, zadając im konkretne pytania i zbierając ich obserwacje. Przyjaciele w Iranie pomagają mi uzyskać dostęp do najnowszych badań i prac naukowych.

Chociaż projekt jest nadal w początkowej fazie, ta strategia adaptacyjna oparta na wielu źródłach pozwoliła mi zebrać informacje na temat życia codziennego i perspektyw lokalnych aktorów, zapewniając bardziej ugruntowane i zniuansowane zrozumienie tematu pomimo fizycznej nieobecności.

Reza Sohrabi: Zwrot Mahbubeh w kierunku etnografii cyfrowej i relacji anegdotycznych przypomina mi, jak bardzo dostęp do informacji zależy dziś nie tylko od relacji z uczestnikami, ale także od samych metod. W moim przypadku budowanie zaufania nie było jedynie warunkiem wstępnym badań, ale stało się metodą samą w sobie.

Moje badania doktoranckie koncentrują się na niedoborze wody i ruchach społecznych w Iranie. Jest to studium porównawcze prowincji Isfahan i Khuzestan, w ramach którego przeprowadzam wywiady z naukowcami, aktywistami i rolnikami na temat polityki wodnej. Ograniczenia związane z pracą w terenie były szczególnie dotkliwe, zwłaszcza jeśli chodzi o rekrutację uczestników.

Podobnie jak w przypadku Mahbubeh, studiowanie za granicą sprawiło, że budowanie zaufania stało się kluczowe dla zdobycia wywiadów. Aby sobie z tym poradzić, w dużym

stopniu polegałam na metodzie kuli śnieżnej: prosiłem o sugestie i rekomendacje, nie wskazując, czy podejmę dalsze działania, aby chronić anonimowość. Odkryłem również, że zaangażowanie społeczności jest szczególnie skuteczną strategią. Nawiązywanie otwartej komunikacji z uczestnikami przed wywiadem pomogło przekazać akademicki charakter i cel mojego projektu. Gdy zrozumieli znaczenie swojego wkładu, wielu z nich chętnie zgodziło się wziąć udział w badaniu.

W kontekstach wrażliwych politycznie badania wymagają podejścia opartego na lokalnych realiach: takiego, które zależy od zaufania uczestników do badacza i ich przekonania o wartości projektu. Dla mnie komunikacja i zaangażowanie społeczności okazały się nie tylko narzędziami zapewniającymi dostęp, ale także kluczowymi elementami prowadzenia badań w sposób etyczny i skuteczny w warunkach ograniczeń.

Maral Latifi: To, co Reza podkreśla na temat kruchości zaufania we wrażliwych środowiskach badawczych, jest absolutnie kluczowe. W mojej pracy doktorskiej badałam obniżanie statusu społecznego grup o średnich dochodach w Teheranie w oparciu o ramy Bourdieu, koncentrując się na powiązaniach między cierpieniem społecznym a przemieszczeniem przestrzennym w kontekście ostatnich kryzysów gospodarczych w Iranie. Empirycznie badania opierały się na 32 wywiadach z osobami znajdującymi się na tej trajektorii, z których 25 stanowiło rdzeń analityczny. Dwa główne wyzwania metodologiczne wymagały refleksyjnego, relacyjnego podejścia opartego na koncepcji Bourdieu. Po pierwsze, uczestnicy zostali poproszeni o opisanie chronicznych i utrwalonych form cierpienia społecznego – tego, co Bourdieu nazwał „*misère du monde*” – które rozwijały się przez wiele lat. Po drugie, doświadczenia te były ściśle związane z procesami pauperyzacji, które dla klasy średniej niosą ze sobą szczególne piętno.

To podwójne ograniczenie groziło sprowadzeniem wywiadów do stereotypowych wymian zdań lub, co gorsza, odtworzeniem przemocy strukturalnej w samym procesie badawczym. Ostrożna, oparta na zaufaniu metodologia była niezbędna, aby w sposób etyczny zaangażować się w te narzeczanie o stracie i wysiedleniu.

RJ & NS: *Z waszych refleksji wynika, że metoda nigdy nie jest jedynie kwestią techniki, ale jest kształtowana przez warunki, w których odbywają się badania: gdzie dostęp jest niepewny, informacje są zatajane, a samo pole badań pozostaje niestabilne. Biorąc pod uwagę te warunki, w jaki sposób w swojej pracy o Iranie radziliście sobie z napięciami etycznymi związanymi z ryzykiem, zarówno dla was samych, waszych rozmówców, jak i waszych danych? Jakie zasady etyczne kierowały waszymi decyzjami i w jaki sposób mogą one komplikować lub podważać dominujące ramy etyki badawczej?*

Ladan Rahbari: Podobnie jak wielu socjologów zajmujących się Iranem, nieustannie zmagam się ze złożonymi kwestiami bezpieczeństwa i poufności moich rozmówców, a także mojego i innych badaczy pracujących ze mną lub dla mnie. Jednak jedno z najpoważniejszych wyzwań, przed jakimi stanęłam ostatnio, nie wynikało z samej dziedziny badań ani z

działań irańskiego państwa, ale z procesu oceny etycznej przeprowadzanego przez moją uczelnię.

Po złożeniu wniosku i uzyskaniu finansowania dla projektu, który opisałam w moim wcześniejszym komentarzu, komisja etyczna mojej uczelni uznała go za wysokiego ryzyka, wychodząc z założenia, że jakikolwiek kontakt z Irańczykami może spowodować, że irańskie służby bezpieczeństwa (zdalnie) zaczęną śledzić mnie, moją instytucję, a także użytkowników mediów społecznościowych, których badam. Zdaję sobie sprawę, że obawy te nie były całkowicie bezpodstawne, a niektóre z nich podzielałam. Jednak protokoły zaproponowane w celu złagodzenia tych problemów bezpieczeństwa nie były dobrze przemyślane i sprawiłyby, że badania stałyby się niezwykle trudne lub prawie niemożliwe do przeprowadzenia.

Jednym z zaleceń było uzyskanie świadomej zgody wszystkich użytkowników mediów społecznościowych z dość dużego zbioru danych, z którym chciałam pracować. Byłoby to zadanie niewykonalne, a także przyniosłoby efekt przeciwny do zamierzonego, ponieważ mogłoby potencjalnie jeszcze bardziej narazić tych użytkowników na niebezpieczeństwo z powodu bezpośredniego kontaktu ze mną. Innym zaleceniem było przeprowadzenie wszystkich analiz w hiper-zabezpieczonym środowisku cyfrowym i natychmiastowe usunięcie danych, co uniemożliwiłoby mi ponowne przejrzanie materiałów lub zweryfikowanie moich ustaleń.

Po miesiącach negocjacji ostatecznie otrzymałam zgodę na kontynuowanie badań. Był to długi proces, który opóźnił rozpoczęcie projektu o kilka miesięcy. Po przejściu przez ten proces byłam naprawdę zniechęcona i postanowiłam nie gromadzić nowych danych. Zamiast tego wykorzystałam istniejący zbiór danych opracowany przez kolegę z innej uczelni w Holandii, który uzyskał już zgodę komisji etycznej swojej uczelni. Miałam ogromne szczęście, że taki zbiór danych już istniał.

Dzielię się tą historią, aby pokazać, jak (zachodnie) instytucjonalne ramy etyczne mogą same w sobie funkcjonować jako narzędzia sekurytyzacji, zwłaszcza w przypadku badań skupiających się na tak zwanych kontekstach niezachodnich, postrzeganych jako obszary „wrażliwe” i „wysokiego ryzyka”. Procesy takie, nawet jeśli są podyktowane dobrymi intencjami, niosą ze sobą ryzyko ograniczenia wolności akademickiej, szczególnie w przypadku naukowców-migrantów i diaspory, takich jak ja, prowadząc do autocenzury lub zniechęcając naukowców do tego stopnia, że ostatecznie zmieniają tematy lub strategie badawcze.

Mahbubeh Moqadam: Instytucjonalna sekurytyzacja, o której mówi Ladan, pokrywa się z podobnym dylematem etycznym, z którym często spotykam się w mojej pracy. W moich badaniach nad aktywizmem cyfrowym pokolenia Z w Iranie często pojawiają się napięcia etyczne związane z widocznością i ryzykiem.

Jednym z godnych uwagi przypadków była nastolatka, której publiczne treści na Instagramie stały się symbolem ruchu „Kobieta, życie, wolność”. Chociaż jej posty były szeroko rozpowszechniane, postanowiłam nie cytować ich bezpośrednio. Zamiast tego zanonimizowałam i sparafrazowałam jej treści,

włączając je do złożonych narracji, aby zapobiec ponownej identyfikacji. Konsekwentnie przedkładałam bezpieczeństwo i zgodę uczestników nad postrzeganą „kompletność” danych. Chociaż niektóre ramy etyczne traktują dane publiczne jako neutralne, nie mogę ignorować niebezpieczeństw związanych z nadmierną widocznością w tak wrażliwym politycznie kontekście.

Po stłumieniu ruchu dziewczyna usunęła wiele swoich postów i relacji. Ton jej profilu uległ wyraźnej zmianie; jej najważniejsze posty na Instagramie i Telegramie przeszły od komentarzy społeczno-politycznych do humoru i ciekawostek. Zmiana ta podkreśliła realne ryzyko publicznej widoczności.

Dodatkowe obawy etyczne pojawiły się podczas wywiadów online z uczestnikami w Iranie. Korzystałam z szyfrowanych platform, takich jak Signal, unikałam nagrywania rozmów, chyba że wyraźnie na to pozwolono, i zapewniałam pełną anonimowość. Praktyki te nie są tylko wyborami technicznymi, ale zobowiązaniami etycznymi ukształtowanymi przez niepewne warunki, w których działają zarówno badacze, jak i uczestnicy.

Reza Sohrabi: Dbałość Mahbubeh o publiczną widoczność przywodzi na myśl szerszy problem, z którym boryka się wielu z nas: jak zachować integralność narracji uczestników bez zwiększania ich podatności na zagrożenia. W moich badaniach podjąłem to wyzwanie etyczne, stosując elastyczne podejście skoncentrowane na uczestnikach, które pozwalało im oceniać i kształtować przebieg wywiadu w miarę jego rozwoju.

Przeprowadzanie anonimowych wywiadów okazało się niezbędne. Umożliwiło ono uczestnikom swobodniejsze wypowiedzianie się, bez obawy o konsekwencje. Anonimowość znacznie zmniejszyła niepokój, jaki wielu odczuwało podczas wyrażania swoich poglądów. W jednym przypadku aktywista podzielił się szczegółową krytyką rządowej polityki gospodarki wodnej. Chociaż rozmowa była otwarta, uczestnik wyraził później obawy, czy jego komentarze mogą być identyfikowalne. Po omówieniu ryzyka upewnił się, że jego opinia nie jest identyfikowalna, i wyraził zgodę na jej uwzględnienie.

Mimo to podjąłem dalsze kroki w celu zwiększenia anonimowości, pomijając konkretne odniesienia czasowe i geograficzne, aby zminimalizować ryzyko ujawnienia tożsamości. Pozwoliło mi to zachować istotę narracji, jednocześnie chroniąc tożsamość uczestnika.

Doświadczenie to uświadomiło mi, że etyczne badania, zwłaszcza w środowiskach wrażliwych politycznie, wymagają nie tylko dbałości o etykę widoczności, ale także zaangażowania w bezpieczeństwo uczestników jako integralną część samej pracy. Elastyczność i reagowanie na obawy uczestników były kluczem do stworzenia przestrzeni zaufania, a ostatecznie do umożliwienia przeprowadzenia badań.

Maral Latifi: Podobnie jak Reza, zrozumiałam, że etyka nie jest listą do odhaczenia, ale ciągłą relacją. Wymagało to ode mnie przemyślenia nie tylko kwestii anonimowości, ale także samej gramatyki zaangażowania uczestników. Etyczne przeciwstawienie się uprzedmiotowieniu uczestników oznaczało

przejście od zewnętrznego „ty” do zbiorowego, empatycznego „my”.

Zgodnie z podejściem Bourdieu przedstawionym w *The Weight of the World (Ciężar świata)*, rekrutowałam uczestników poprzez zaufane sieci społecznościowe – bezpośrednich znajomych lub osoby polecane. Strategia ta zmniejszyła dystans symboliczny i stworzyła warunki do dzielenia się doświadczeniami związanymi ze stygmatyzacją. Dodatkowo wzmocniła ją moja własna biograficzna bliskość, ponieważ sama doświadczyłam różnych form degradacji przestrzennej. Podobieństwa te pomogły w budowaniu wzajemnego zrozumienia i umożliwiły bardziej zniuansowaną interpretację.

Jednak te same warunki, które ułatwiły zbudowanie zaufania i dostępu, utrudniły również anonimizację i wymagały dostosowania metodologii. Zrezygnowałam na przykład z portretowania biograficznego – które mogłoby lepiej oddać głębię relacji między uczestnikami – na rzecz analizy tematycznej, która zapewniała większą ochronę tożsamości, nawet kosztem spójności narracji.

Fatemeh Moghadasi: Uwaga Maral dotycząca bliskości i ryzyka podkreśla dylemat, z którym często się spotykam: zaufanie i intymność, które stanowią podstawę etycznych badań, mogą kolidować z instytucjami państwowymi, które postrzegają badania krytyczne jako zagrożenie polityczne. Chociaż środowisko akademickie oferuje badaczom pewną swobodę w wyborze tematów i metod, swoboda ta szybko się zawęża, gdy badania wykraczają poza granice akademickie – czy to poprzez współpracę z instytucjami państwowymi, czy publiczne rozpowszechnianie wyników. Ograniczenia te nie mają charakteru wyłącznie technicznego lub biurokratycznego; są one głęboko etyczne i ideologiczne.

W dziedzinie kształtowania polityki edukacyjnej krytyka jest na ogół tolerowana, gdy dotyczy nieefektywności zarządzania lub niedociągnięć wykonawczych. Jednak gdy dotyczy głębszych kwestii – takich jak ideologiczne podstawy systemu edukacji, wartości normatywne zakorzenione w szkołach lub kwestie sprawiedliwości językowej, kulturowej i politycznej – często wywołuje reakcje wynikające nie z zaangażowania naukowego, ale z ideologicznej czujności lub kontroli politycznej.

W takim środowisku krytyka strukturalna rzadko jest mile widziana. Często jest odrzucana jako „manewr polityczny” lub oskarżana o „podważanie instytucji państwowych”. Warunki te stawiają badacza w trudnej sytuacji etycznej, wymagającej ciągłego balansowania między rzetelnością naukową, dostępem do terenu badań a bezpieczeństwem osobistym lub zawodowym, szczególnie w przypadku badań ukierunkowanych na sprawiedliwość, które wiążą się z własnymi, specyficznymi zagrożeniami i komplikacjami.

Nafiseh Azad: Refleksje Fatemeh na temat upolitycznienia wolności badań naukowych znajdują odzwierciedlenie w mojej pracy w zakresie studiów nad kobietami, gdzie kwestie bezpieczeństwa i zgody mają wpływ na każdy etap procesu. Biorąc pod uwagę, że polegam w badaniach na metodach

etnograficznych i celowym doborze próby, anonimowość ma zasadnicze znaczenie, zwłaszcza w analizach dotyczących kobiet. Stosuję szereg technik w celu ochrony uczestników, w tym anonimowe przechowywanie danych, usuwanie szczegółów umożliwiających identyfikację oraz usuwanie wywiadów po zakończeniu badań. Uczestnicy mogą w dowolnym momencie wycofać swoje wywiady – w całości lub częściowo – i mogą zażądać, abym w dowolnym momencie zaprzestała nagrywania. Podejmuję wszelkie możliwe środki, aby zapewnić im bezpieczeństwo. Unikam udostępniania wywiadów za pośrednictwem komunikatorów lub poczty elektronicznej i udostępniam je innym członkom zespołu badawczego tylko wtedy, gdy uczestnicy wyrażą na to wyraźną zgodę.

W niektórych przypadkach odmówiłam przekazania wyników badań organom zlecającym, gdy uczestnicy nie wyrazili zgody na udostępnienie oryginalnych wywiadów. W innych przypadkach wzięłam na siebie pełną odpowiedzialność za moją pisemną analizę, aby uniknąć ujawnienia nazwisk lub lokalizacji uczestniczących kobiet. Te środki ostrożności są jeszcze trudniejsze do zastosowania poza systemem uniwersyteckim, gdzie instytucjonalne zabezpieczenia i zasoby są ograniczone.

Być może najbardziej bolesnym i nieuniknionym aspektem tej pracy jest to, że czasami z góry rezygnuję z całych obszarów badań – gdy czuję, że nie mogę zapewnić bezpieczeństwa danych, uczestników lub własnego bezpieczeństwa podczas rozpowszechniania wyników.

RJ & NS: A jednak te napięcia etyczne i metodologiczne nie są jedynie lokalne, są one zakorzenione w globalnych strukturach władzy i kształtowane przez politykę wiedzy. Od tego, jakie pytania można zadawać, po to, czyje narracje są uznawane za wiarygodne, władza decyduje o tym, co liczy się jako badania. W jaki sposób globalna dynamika, taka jak sankcje, pozycja diaspory lub oczekiwania zachodnich środowisk akademickich, kształtuje produkcję, obieg i odbiór wiedzy socjologicznej na temat Iranu?

Maral Latifi: Kolejną, mniej widoczną przeszkodą w tworzeniu wiedzy socjologicznej w Iranie jest dominujące wymaganie, aby badania socjologiczne odnosiły się do bieżących wydarzeń politycznych lub przewidywały ostateczne wyniki zbiorowych protestów. Ten imperatyw, zakorzeniony w dyskursie „społeczeństwa w okresie transformacji”, subtelnie zniechęca do podstawowych badań nad dynamiką przestrzeni społecznej. Jak na ironię, presja ta ogranicza rozwój irańskiej socjologii, która mogłaby zapewnić zniuansowane wyjaśnienie teraźniejszości i wyobrażenie sobie możliwych scenariuszy przyszłości społecznej.

Fatemeh Moghadasi: Idąc za uwagą Maral, zauważyłam, że nawet wysiłki zmierzające do prowadzenia długoterminowych lub podstawowych badań są często blokowane przez strukturalne ograniczenia finansowe. Jedną z głównych przeszkód w badaniach socjologicznych w Iranie jest uzależnienie uniwersytetów i ośrodków badawczych od projektów zlecanych, zazwyczaj finansowanych przez instytucje rządowe lub pararządowe. Projekty te opierają się na modelu „prośba i

odpowieź”, pozostawiając niewiele miejsca na badania niezależne lub długoterminowe.

Z mojego doświadczenia wynika, że przygotowywałam projekty dotyczące pilnych kwestii społecznych, które nigdy nie zostały zrealizowane z powodu braku funduszy. Powoduje to nie tylko marnowanie potencjału badawczego, ale także osłabia motywację i obniża jakość tworzonej wiedzy.

Na arenie międzynarodowej Iran rzadko jest traktowany priorytetowo jako przedmiot badań dotyczących kształtowania polityki społecznej. Programy badawcze instytucji skupiających się na regionie Bliskiego Wschodu i Afryki Północnej są zazwyczaj dostosowane do interesów organów międzynarodowych lub faworyzują przypadki, w których dostęp do danych jest łatwiejszy. W rezultacie kwestie dotyczące Iranu są często pomijane lub sprowadzane do ram geopolitycznych i bezpieczeństwa.

Luka ta jest widoczna w literaturze dotyczącej prywatyzacji edukacji. Kraje takie jak Afganistan i Irak – pomimo kryzysów, z jakimi się borykają – są często analizowane, podczas gdy Iran, pomimo znaczących zmian programów społecznych, pozostaje w dużej mierze pomijany. Wynika to częściowo z braku przejrzystego systemu danych i braku trwałej współpracy międzynarodowej, co utrudnia pozycjonowanie Iranu jako przedmiotu „analizowalnego” w ramach transnarodowych ram badawczych.

Reza Sohrabi: Rozszerzając spostrzeżenie Fatemeh na temat wykluczeń strukturalnych, chcę podkreślić, jak sankcje międzynarodowe zmieniają nawet najbardziej podstawową logistykę badań naukowych, szczególnie dla naukowców z diaspory. Sankcje gospodarcze USA wobec Iranu wpływają na badaczy na wiele sposobów. Podczas badań terenowych nie mogłem zapewnić wsparcia finansowego ani wysłać prezentów uczestnikom, ponieważ transakcje międzynarodowe, w tym karty podarunkowe, były blokowane.

Złożyłem również wniosek o zewnętrzny grant badawczy, ale mój wniosek nigdy nie został rozpatrzony, ponieważ moje badania terenowe były prowadzone w Iranie. Jako uzasadnienie podano zakaz prowadzenia badań w „strefach wojennych” – określenie to obejmowało Iran, pomimo braku aktywnego konfliktu w ostatnich latach. Odzwierciedla to, w jaki sposób szersze, zmilitaryzowane wyobrażenia Bliskiego Wschodu i Globalnego Południa kształtują zachodnie klasyfikacje, fałszywie przedstawiając rzeczywistość w terenie i pozbawiając naukowców z diaspory dostępu do niezbędnych zasobów.

Doświadczenia takie ujawniają wyraźne ograniczenia, z jakimi borykają się naukowcy pracujący w diasporze, w tym ograniczoną mobilność, brak dostępu do finansowania i strukturalne przeszkody akademickie, z którymi nie spotykają się osoby pracujące w mniej upolitycznionych kontekstach.

Nafiseh Azad: Izolacja, o której mówi Reza, ma charakter nie tylko materialny, ale także głęboko intelektualny. Mówiąc z perspektywy Iranu, doświadczam duszącej izolacji spowodowanej zarówno sankcjami międzynarodowymi, jak i ograniczeniami krajowymi. Sankcje ograniczają dostęp do zasobów

akademickich, programów szkoleniowych i niezbędnych narzędzi badawczych. Udział w międzynarodowych konferencjach jest często blokowany przez odmowę wydania wizy, a w ostatnich latach stał się praktycznie niemożliwy. Bariery te potęgują ograniczenia nakładane przez irański rząd na udział w międzynarodowych wydarzeniach, co prowadzi do powszechnej izolacji irańskich naukowców; izolacji, która nie jest zjawiskiem nowym, ale już głęboko zakorzenionym.

Jeszcze bardziej niepokojące są jednak oczekiwania i uprzedzenia zachodnich instytucji akademickich, które często zaciemniają złożoność i różnorodność irańskiego społeczeństwa, zwłaszcza w odniesieniu do kobiet. Stereotypowe poglądy na temat muzułmańskich kobiet z Bliskiego Wschodu nadal kształtują postrzeganie recenzentów i redaktorów czasopism. Jeden z moich ostatnich artykułów został odrzucony przez renomowane czasopismo poświęcone studiom nad płcią kulturową, ponieważ wyniki badań uznano za niezrozumiałe lub nie do przyjęcia. Wierzę, że wynikało to z rozbieżności między moimi badaniami a dominującymi zachodnimi narracjami na temat muzułmanek. Wyrażanie sprawczości, oporu lub alternatywnych podejść do rodziny i macierzyństwa jest często kwestionowane na poziomie fundamentalnym.

W trakcie procesu recenzowania coraz bardziej czułam się traktowana nie jak badaczka, ale jak osoba zbierająca dane. W innym artykule – ostatecznie opublikowanym po obszernych poprawkach – miałam wyraźne wrażenie, że recenzenci, mimo że nigdy nie byli w Iranie, uważali, że rozumieją irańskie kobiety lepiej niż ja. Próby przedstawienia kobiet w całej ich różnorodności i transformacji często napotykały poważny opór w globalnych środowiskach akademickich. Problem ten jest jeszcze bardziej widoczny podczas konferencji, gdzie można dostrzec podobne dynamiki. Niestety, niektórzy irańscy naukowcy pracujący w zachodnich instytucjach wzmacniają tę dynamikę, oceniając prace swoich kolegów przez ten sam egzotyzujący pryzmat. Jednak z głębokich badań terenowych wynika, że życie i wybory kobiet przeczą tym uproszczonym narracjom.

Ladan Rahbari: Chciałabym skupić się na polityce głosu i wiarygodności w przestrzeniach diaspory, szczególnie w zachodnim środowisku akademickim. Jako naukowiec należący do rozległej irańskiej diaspory i dysponujący pewnymi zasobami instytucjonalnymi, jestem zarówno chroniona przed represjami irańskiego państwa, jak i korzystam ze wsparcia, do którego nie wszyscy mają dostęp. Chociaż nie jestem bezpieczna od zdalnej inwigilacji lub nękania, spotykam się z innymi formami kontroli, zarówno w instytucjach akademickich, jak i, niestety, również w irańskich kręgach diaspory.

Zauważyłam również, że pewne rodzaje głosów, zwłaszcza te postrzegane jako prozachodnich, świeckich (czasem samozwańczych) ekspertów są łatwiej akceptowane w kontekście zachodnim. Są to również głosy, które mają tendencję do reprodukcji kolonialnych lub orientalistycznych narracji o zachodnim zbawicielstwie. W takim środowisku trudno jest zostać wysłuchanym, gdy pewne, a czasem dominujące narracje diaspory ukształtowały już akceptowane lub preferowane ramy.

Sprawia to, że jeszcze ważniejsze jest tworzenie opartej na faktach i empirycznej wiedzy naukowej. Jednak, jak wspomniałam w moim wcześniejszym komentarzu, nadmiernie zabezpieczone protokoły badawcze stanowią poważną przeszkodę nie tylko dla gromadzenia i przetwarzania danych, ale także dla szerszego procesu tworzenia wiedzy. Rozumiem również to, co mówi Nafiseh o tym, jak instytucje działają w ramach już ustalonych paradygmatów epistemologicznych i nie są zbyt elastyczne, jeśli chodzi o alternatywną wiedzę lub formy tworzenia wiedzy. Uważam, że powinniśmy odrzucić podejście, które postrzega nas jako kopalnie danych służące do potwierdzania ustalonych już zachodnich teorii: kontekst irański ma swoje specyficzne cechy i najlepiej poznać go poprzez połączenie repertuarów wiedzy lokalnej, regionalnej, a czasem także transnarodowej. Obecnie najbardziej potrzebujemy rygorystycznych, zróżnicowanych badań, które przeciwstawiają się redukcyjnym, importowanym, powtarzalnym i często oklepanym ramom.

Mówię to wszystko, ale wiem też, że nie jest to łatwe. Istnieją instytucjonalne i neoliberalne naciski, aby uprościć rzeczywistość polityczną i społeczną w Iranie. Nie wszystko można jednak zrzucić na barki struktur. Naukowcy, podobnie jak wszyscy inni, są częścią kapitalistycznego rynku nastawionego na zysk, a czasami podejmowanie trudnych „wyborów” jest kosztowne. Radzenie sobie z tymi wyzwaniami, a także ograniczeniami metodologicznymi i etycznymi, normami dyscyplinarnymi, polityką diaspory i uporczywym strzeżeniem bram dostępu jest naprawdę wyczerpujące. Dla wielu naukowców (zwłaszcza tych na początku kariery), którzy próbują przetrwać na brutalnym rynku pracy, takie decyzje epistemologiczne powiązane są z życiem osobistym. Jak my socjologowie lubimy mawiać: to skomplikowane.

Mahbubeh Moqadam: Refleksja Ladan na temat wyczerpania głęboko do mnie przemawia. W mojej własnej pracy widziałam, jak dominujące epistemologie zawężają zakres tego, co uznaje się za wiedzę cenną. Opieram swoje badania na transnarodowych ujęciach feministycznych i antykolonialnych, traktując globalną dynamikę władzy nie jako ograniczenia zewnętrzne, ale jako element centralny dla tego, jak wiedza o Iranie jest wytwarzana, rozpowszechniana i odbierana.

Jako badaczka z diaspory korzystam z form widoczności – platform, dostępu do języka i możliwości publikacji – często odmawianych osobom, których życie i opór badam. Jednak sankcje, napięcia między Stanami Zjednoczonymi a Iranem, cenzura i inwigilacja nadal ograniczają mój dostęp do archiwów, badań terenowych i współpracy z naukowcami w Iranie.

Jednocześnie zachodnie środowisko akademickie ma tendencję do uprzywilejowywania liberalnych i instytucjonalnych form wiedzy – skoncentrowanych na legalności, polityce lub reformach – pomijając polityczne znaczenie afektu, pamięci, estetyki i codziennego oporu. W mojej pracy podkreślam, że te mniej czytelne praktyki mają kluczowe znaczenie polityczne. Nie jest to tylko stanowisko teoretyczne, ale odzwierciedlenie specyficznych warunków panujących w Iranie i kreatywnych strategii walki, które się w nich pojawiają.

Jest to również etyczne zobowiązanie do przeciwstawiania się ekstraktywnym ramom i skupiania się na formach wiedzy zakorzenionych w doświadczeniu ucieleśnionym. Jest to feministyczna odmowa podporządkowywania badań wyłącznie warunkom określonym przez Globalną Północ. ■

> Polityczna i społeczna ekonomia migracji zarobkowej

Karen Shire, Uniwersytet Duisburg-Essen, Niemcy, **Heidi Gottfried**, Uniwersytet Stanowy Wayne'a i Fundacja Russella Sage'a, USA i **Rina Agarwala**, Uniwersytet Johna Hopkinsa, USA



Stemple z wystawy sztuki.
Prawa autorskie: Karen Shire.

Przez wieki migracja była postrzegana jako szansa dla jednych i przekleństwo dla innych. Od XV do XIX wieku migracja z Europy do Azji Południowej i Południowo-Wschodniej, Ameryki Północnej i Południowej oraz Afryki przynosiła europejskim imigrantom nowe zasoby, ziemię i możliwości. Jednak te same przepływy migracyjne oznaczały podboje, wywłaszczanie ziemi, choroby, przemoc oraz (w niektórych przypadkach) całkowitą zagładę rdzennej ludności w krajach przyjmujących. W XVIII i XIX wieku przymusowa migracja z Afryki i Azji Południowej do innych części Afryki, Azji, a zwłaszcza Ameryki przyniosła bogactwo kolonizatorom w krajach przyjmujących,

ale nieludzką przemoc i degradację samym migrantom, nie wspominając już o pokoleniach potomków tych migrantów. Dzisiaj jesteśmy świadkami kolejnej wersji tego samego dylematu. Dla miliardów ludzi migracja stanowi jedyną szansę na ekonomiczne przetrwanie i/lub fizyczne bezpieczeństwo. Jednak te same przepływy migracyjne powodują głęboką niepewność i niepokój wśród miliardów lokalnych mieszkańców. Napięcia te prowadzą kolejne kraje do tworzenia prawicowych koalicji napędzanych nienawiścią. Nadszedł czas, abyśmy zaproponowali nowe spojrzenie analityczne do badania kwestii migracji, a socjologowie są dobrze przygotowani do podjęcia tego wyzwania.

W tej sekcji specjalnej przedstawiono analizy socjologiczne dotyczące politycznej i społecznej ekonomii migracji zarobkowej, skupiając się na państwach, programach społecznych, aktorach oraz wyzwaniach stojących przed osobami, które chcą poprawić swoje warunki życia poprzez przemieszczanie się zarówno wewnątrz kraju, jak i poza jego granicami. Ujęte tu artykuły opierają się na referatach przedstawionych podczas konferencji „Międzynarodowa ekonomia polityczna migracji zarobkowej”, zorganizowanej latem 2024 roku na Uniwersytecie Duisburg-Essen przez Komitet Badawczy ISA ds. Gospodarki i Społeczeństwa (RC02) oraz World Society Foundation. Poruszają one kwestie państw wysyłających i programów migracji zewnętrznej; kapitału na inwestycje zagraniczne; złożonych powiązań między migracją z obszarów wiejskich do miejskich oraz migracją transgraniczną, zwłaszcza z i do krajów Globalnego Południa; porównań państw wysyłających i przyjmujących; migracji osób wykształconych i nisko opłacanych; oraz tego, jak wszystkie te czynniki kształtują oczekiwania migrantów i przebieg ich życia. Przedstawione tu kraje obejmują szeroki zakres geograficzny pod względem społeczno-politycznym, ujawniając złożone przepływy migracyjne wewnątrzregionalne i transnarodowe w całym systemie światowym.

> Analiza reżimów migracji i rozwoju

Ważną innowacją w socjologicznej analizie migracji jest zmiana podejścia do roli i konsekwencji migracji zarobkowej dla państw wysyłających, gdzie gospodarcza, społeczna i polityczna transformacja jest powiązana z migracją w ramach tego, co Agarwala nazywa „reżimem migracji i rozwoju”. Jak podsumowano w pierwszym artykule autorstwa Agarwala, trzy pytania stanowią podstawę badań nad reżimami migracji i rozwoju w Indiach, gdzie Agarwala pierwotnie opracował tę koncepcję, oraz w innych kontekstach w krajach rozwijających się: po pierwsze, kto czerpie korzyści z migracji; po drugie, jakie są konsekwencje migracji; i po trzecie, w jaki sposób związek między migracją a rozwojem nieustannie się zmienia.

Wskazanie, kto czerpie korzyści z migracji, może przyczynić się do pozytywnego kształtowania opinii publicznej na temat migracji i poparcia dla niej. Dokładna analiza konsekwencji migracji, zwłaszcza w odniesieniu do hierarchii klas społecznych i koalicji elit, może dostarczyć spostrzeżeń na temat migracji jako modelu wzrostu gospodarczego i jej wpływu na zabezpieczenia społeczne. Wreszcie, badanie zmian reżimów migracji i rozwoju w czasie może dostarczyć alternatywnych wyobrażeń o tym, jak migracja może przyczynić się do rozwoju społecznego.

Badając emigrację z Indii do sektorów o niższych płacach za granicą, Kumar analizuje, czy istniały umowy bilateralne między państwami wysyłającymi a przyjmującymi, które przynajmniej nominalnie miały zapewnić bezpieczną i uporządkowaną migrację. Kumar stwierdza, że umowy te nie uwzględniają w wystarczającym stopniu zdrowia i bezpieczeństwa indyjskich emigrantów, częściowo dlatego, że pomijają one konsultacje i udział organizacji migrantów oraz związków zawodowych w opracowywaniu środków ochron-

nych. Dla państwa indyjskiego emigracja służy wielu celom, promując rozwój gospodarczy, zapewnia jednocześnie legitymizację polityczną zarówno w kraju, jak i za granicą, oraz uzyskuje zgodę na nowy neoliberalny habitus.

> Migracja pracowników domowych i opieki

W pracach socjologicznych dotyczących mobilności migrantów od dawna śledzi się konsekwencje migracji pracowników opieki, zarówno dla społeczności pochodzenia, w których powstają luki w opiece, jak i dla nierówności społecznych w miejscach docelowych, gdzie eksploatacyjne warunki pracy zakorzenione są w globalnych hierarchiach społecznych i etnicznych. Seria artykułów na temat migracji pracowników domowych i opieki zawiera transnarodowe porównania mobilności w krajach Globalnego Południa oraz porównania między migracjami z obszarów wiejskich do miejskich i migracjami transgranicznymi.

Vega-Salazar, Moreno, Castiblanco-Moreno i Pineda pokazują, w jaki sposób migracje kobiet w Ameryce Południowej w obrębie Globalnego Południa systematycznie odbiegają od przepływów z Południa na Północ, które dominowały w badaniach nad migracjami pracowników opieki. Globalne łańcuchy opieki nie są prostymi systemami transferu pracy reprodukcyjnej. Duża populacja Wenezuelek migrujących do Kolumbii przenosi swoje domowe obowiązki opiekuńcze, gdy migrują wraz z dziećmi i innymi zależnymi dorosłymi. Jednak w sektorze opieki wyraźnie obecne są również wysiedlone Kolumbijki, a nieudokumentowana migracja i nieformalność powszechne w tym sektorze wpływają na warunki pracy i bezpieczeństwo środków utrzymania migrantek z Wenezueli.

Ng i Ye porównują wzorce występujące w Azji Wschodniej i Południowo-Wschodniej między migracją pracowników opieki ze wsi do miast w Chińskiej Republice Ludowej a transnarodową migracją pracowników domowych z krajów o niższych dochodach do Singapuru. Ideologie „mobilnego dewelopmentalizmu” funkcjonują bardzo podobnie w obu kontekstach, sytuując mobilnych i migrujących pracowników domowych jako mniej nowoczesnych, a tym samym mniej zasługujących na godziwą pracę i sprawiedliwe traktowanie przez nowoczesne rodziny miejskie, dla których pracują.

> Podważanie założeń o migrantach edukacyjnych i wykwalifikowanych

Dwa artykuły koncentrują się na analizie wykształconych i wykwalifikowanych migrantów, którzy wciąż są stosunkowo pomijani w badaniach nad migracją. Dotyczy to zwłaszcza badań nad migracją do państw Zatoki Perskiej. Paul, Yavaş i Park omawiają wyniki swoich badań dotyczących migrantów z Bliskiego Wschodu i Afryki Północnej (ang. Middle East and North Africa, MENA) oraz Azji Południowej do Dubaju: miejsca docelowego preferowanego w stosunku do typowych rynków pracy Globalnej Północy. Chociaż rozwój kariery i standard życia w Dubaju nie odbiegają od warunków panujących na Globalnej Północy, emigranci z regionu MENA i Azji Południowej uważają, że bliskość geograficzna umożliwia łatwe odwiedzić rodzin oraz tolerancja dla

>>

tożsamości religijnej i etnicznej sprawiają, że Dubaj jest preferowanym miejscem docelowym w porównaniu z Globalną Północą. Warunek ten nie dotyczy jednak migrantów z Afryki Subsaharyjskiej, którzy doświadczają w Dubaju dyskryminacji podobnej do tej, jakiej doświadczają na Globalnej Północy. Globalne miasta, takie jak Dubaj, są miejscami, w których zatrudnia się dużą liczbę nisko opłacanych imigrantów obsługujących elitarnych pracowników zagranicznych, tworząc prekarną, sfeminizowaną gospodarkę usług reprodukcyjnych.

Xu porównuje motywacje migrantów z Chin, którzy przemierzają się zarówno w obrębie kraju, jak i za granicę do Kanady w celu podjęcia edukacji. Badania zakładają, że obywatelstwo kanadyjskie i status miejskiego meldunku „hukou” w Chinach są głównymi motywacjami do migracji edukacyjnej zagranicznej i krajowej. Jednak Xu stwierdza, że migranci edukacyjni z obszarów wiejskich są bardziej zainteresowani lepszymi perspektywami zatrudnienia na miejskich rynkach pracy w Chinach po ukończeniu studiów niż zmianą zameldowania (hukou). Chińscy migranci edukacyjni do Kanady preferują stały pobyt zamiast obywatelstwa, podobnie jak Chińczycy, którzy wyemigrowali z wiejskich regionów Chin do Kanady, ponieważ obywatelstwo zagraniczne może ograniczać mobilność w przypadku powrotu do Chin i możliwość życia między krajami.

> Przypadek chińskich wpływów w Kambodży

Ostatni artykuł autorstwa Lai i Siu skupia się w szczególności na tym, jak chińskie bezpośrednie inwestycje zagraniczne w Kambodży, stanowiące 90% przemysłu odzieżowego i 55% wszystkich fabryk w posiadaniu kapitału zagranicznego, wzmacniają model autorytarnego kapitalizmu w kraju, w którym priorytetem jest wzrost gospodarczy oparty na inwestycjach zagranicznych, a nie prawa pracownicze czy demokratyczne uczestnictwo. Podczas gdy kambodżańscy pracownicy przemysłu odzieżowego nadal walczą z wyzyskiem, liczba strajków gwałtownie spadła, ponieważ kraj dąży do zapewnienia taniej siły roboczej, aby przyciągnąć i zaspokoić chińskich inwestorów. Powstający system rozwoju migracji

przypomina wcześniejsze badania dotyczące rozwoju zależnego w Ameryce Łacińskiej i innych kontekstach Azji Południowo-Wschodniej.

> Ideologie i programy wpływają na to, czy migracje zapewniają mobilność społeczną, czy jedynie wzmacniają istniejące hierarchie

Nowe drogi przyszłych badań socjologicznych nad migracją, sugerowane w tych artykułach, wskazują na znaczenie państw – wysyłających i przyjmujących – oraz ich modeli rozwoju i inwestycji dla kształtowania tego, czy migracja otwiera możliwości mobilności społecznej i bezpiecznej egzystencji, czy też powoduje uwięzienie już i tak znajdujących się w trudnej sytuacji migrantów w prekarnych warunkach życia. Klasa społeczna, ale też płeć i pochodzenie etniczne, zwłaszcza gdy to ostatnie pokrywa się z różnicami w poziomach dochodów krajów pochodzenia i docelowego, silnie kształtują możliwe konsekwencje migracji. Chociaż wykształceni migranci mają największe szanse na doświadczenie korzyści, zależy to od ich integracji lub wykluczenia z rynków pracy w krajach docelowych.

Ideologie i programy rozwojowe mają wpływ na to, czy migracja stanowi szansę na mobilność społeczną, czy też cementuje hierarchie płciowe, klasowe i etniczne. Międzynarodowe zarządzanie bezpieczną i uporządkowaną migracją nie zapewniło jednak jeszcze równości i ochrony migrantom wykonującym niskopłatne prace. Ponadto polityki krajów docelowych nie zapewniają jeszcze wykwalifikowanym migrantom ochrony społecznej i politycznej, której poszukują. Konsekwencje migracji w odniesieniu do granic oraz kwestii włączania i wykluczenia są bardzo podobne w przypadku migracji wewnętrznej i międzykrajowej, które krzyżują się w sektorach takich jak praca domowa i opieka oraz nisko wykwalifikowana produkcja. Migracja w obrębie Globalnego Południa oraz zbieżność migracji zewnętrznej i imigracji w coraz większej liczbie kontekstów podkreślają potrzebę dalszych badań nad instytucjami i praktykami, które kształtują doświadczenia migrantów na całym świecie. ■

Korespondencja:

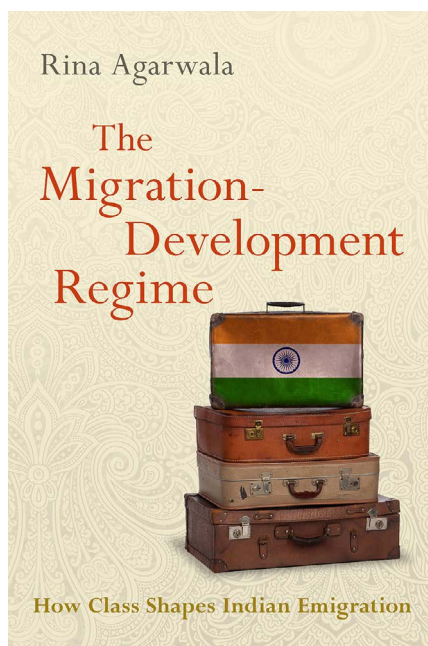
Karen Shire <karen.shire@uni-due.de>

Heidi Gottfried <ag0921@wayne.edu>

Rina Agarwala <agarwala@jhu.edu>

> Wkład socjologii w wyzwania migracji

Rina Agarwala, Uniwersytet Johna Hopkinsa, USA



Okładka książki Riny Agarwali *The Migration-Development Regime* (Reżimy rozwoju migracji), Oxford University Press.

Globalna migracja jest jednym z największych wyzwań naszego stulecia. Sam ten temat wpływa na wyniki wyborów, a opinie ludzi na temat migracji dzielą kraje, społeczności, a nawet rodziny. W jaki sposób socjologia może pomóc w odpowiedzi na te wyzwania?

Od dekad socjologowie pomagają nam przekierować nasze spojrzenie z dostrzegania po prostu indywidualnych migrantów ku zrozumieniu szerszych czynników ekonomicznych i społecznych, które w pierwszej kolejności katalizują wewnętrzne i globalne ruchy migracyjne. Zrozumienie tych czynników strukturalnych pomogło rzucić światło na to, kto, jak i dokąd migruje oraz dlaczego to robi mimo towarzyszących temu kosztów i ryzyka. Socjologowie przeanalizowali na przykład różne „czynniki wypychające” – takie jak ubóstwo ekonomiczne, epidemie chorób, wywłaszczenia z ziemi i przemoc – które skłaniają niektóre grupy ludności do podjęcia trudnej i często niebezpiecznej decyzji o opuszczeniu swoich domów i

bliskich w regionach wysyłających. Socjologowie zwrócili również uwagę na różne „czynniki przyciągające” – takie jak ramy prawne i instytucjonalne oraz popyt na pracę – które przyciągają ludzi do niektórych regionów bardziej niż do innych. Wiedząc, że ludzie nie są po prostu podmiotami racjonalnymi, socjologowie zbadali również procesy mediacyjne – takie jak sieci etniczne, powinowactwa kulturowe i portfolio decyzji na poziomie rodziny/gospodarstwa domowego – które napędzają niektóre przepływy migracyjne, nawet jeśli nie są one najbardziej opłacalne lub wolne od ryzyka.

Jednak jako socjologowie nie możemy na tym poprzestać. W mojej najnowszej książce pt. [„The Migration-Development Regime: How Class Shapes Indian Emigration”](#) przedstawiam nową ramę analityczną, którą nazywam reżimem migracji i rozwoju (ang. *migration-development regime*, MDR) i która opiera się na naszych socjologicznych narzędziach badawczych, poszerzając zakres badań w trzech istotnych aspektach.

> Kto korzysta na reżimach migracyjnych?

Po pierwsze, musimy sięgnąć po socjologiczne rozumienie władzy, aby ujawnić aktorów niebędących migrantami, którzy nie tylko tracą, ale także czerpią korzyści z migracji. Choć publiczne i polityczne kontrowersje wokół migracji pokazały, że ma ona wyraźny wpływ na społeczeństwa daleko wykraczające poza te, które faktycznie migrują, aktualne debaty koncentrują się zazwyczaj na ponoszonych kosztach. Jednak podkreślenie, kto dokładnie spośród populacji niebędących migrantami czerpie korzyści i w jaki sposób, może lepiej wyjaśnić, dlaczego przepływy migracyjne trwają pomimo towarzyszących kosztów i ryzyka. Wskazanie tych beneficjentów i korzyści może również pomóc w zwiększeniu poparcia społecznego dla migracji. Wreszcie, ujawnienie tych beneficjentów i korzyści może pomóc w dokładnym określeniu obszarów wymagających ochrony.

Zatem którzy aktorzy niebędący migrantami czerpią korzyści z migracji i w jaki sposób? W przypadku migracji globalnej wiemy, że lokalni pracodawcy często osiągają większe zyski ekonomiczne oraz poprawę statusu społecznego pod względem rasowym i płciowym dzięki taniej sile roboczej migrantów w sferze produkcji. Socjologowie pomogli rów-

>>

niez ujawnić, w jaki sposób lokalne rodziny osiągają większą władzę pod względem rasowym i płciowym w sferze płatnej i niepłatnej reprodukcji, polegając na migrantach w opiece nad osobami starszymi, dziećmi, a nawet sobą samymi.

Rama MDR zwraca uwagę na innego beneficjenta, który zbyt często jest pomijany w socjologicznych badaniach nad migracją: państwo. Od początku XX wieku „państwa migracyjne” przyjmujące i wysyłające kontrolowały, kto ma prawo przekraczać określone granice państwowe. Pomimo rosnącego zainteresowania „transnacionalizmem”, państwa narodowe nadal pełnią rolę jedyne go podmiotu posiadającego prawo do regulowania, ograniczania i kontrolowania transgranicznego ruchu ludzi. Jednak takie zarządzanie jest kosztowne. Dlaczego więc państwa miałyby się tym zajmować? Na przykładzie Indii jako państwa wysyłającego od 1833 roku do chwili obecnej, pokazuję, w jaki sposób rząd indyjski konsekwentnie wykorzystywał emigrację jako środek służący osiągnięciu wzrostu gospodarczego w kraju, zapewnieniu legitymizacji politycznej (na poziomie krajowym i globalnym) oraz uzyskaniu zgody na nowe normy, zwyczaje i praktyki. Indyjscy emigranci pomogli na przykład w rozpowszechnieniu ruchu antyimperialistycznego i antyrasistowskiego na początku XX wieku oraz ruchu prodemokratycznego w latach 70. XX wieku. A ostatnio ubodzy pracownicy migrujący, przemieszczający się między Indiami a Zatoką Perską, przekazują ideały przedsiębiorczości i samowystarczalności oraz kształtują tożsamość globalnego kosmopolityzmu.

Jednak ważne pytania pozostają bez odpowiedzi i wymagają dalszych badań. Coraz częściej państwa jednocześnie wysyłają i przyjmują. Jak radzą sobie z tymi konkurencyjnymi rolami? Czym różnią się reżimy państwowe na szczeblu krajowym od reżimów państwowych na szczeblu regionalnym i w jaki sposób mogą się one wzajemnie ścierać? W związku z powyższym, czy rama MDR wymaga od nas przełamania obecnych barier oddzielających analizy migracji na poziomie krajowym od analiz na poziomie międzynarodowym?

> Jakie są dokładne konsekwencje systemów migracyjnych?

Po drugie, poprzez wskazanie konkretnych beneficjentów migracji, możemy również dokładniej ujawnić dokładne konsekwencje (zamierzone i niezamierzone) migracji, co z kolei pozwala lepiej podkreślić dokładny charakter problemów, które musimy rozwiązać.

W przypadku Indii wykorzystuję model MDR, aby wykazać, że kluczową konsekwencją polityki emigracyjnej i praktyk stosowanych przez państwo indyjskie od lat 30. XIX wieku do chwili obecnej było konsekwentne pogłębianie i utrwalanie nierówności klasowych między obywatelami Indii. Na przykład po zniesieniu niewolnictwa w 1833 roku brytyjski reżim kolonialny zachęcał ubogich indyjskich robotników do emigracji, aby służyli jako robotnicy fizyczni (w ramach niewolnictwa kontraktowego, nieformalnego zatrudnienia i zawodów średniej klasy). Jednak od 1900 roku do dnia dzisiejszego rząd indyjski prawnie ogranicza ubogim obywatelom możliwość emigracji za granicę, jednocześnie pozwalając elitom na swo-

bodne przemieszczanie się. Chociaż ograniczenia te zostały wprowadzone w imię ochrony i nacjonalizmu, stanowiły one coś, co nazywam „paternalistyczną ochroną”, która z kolei pogłębiła nierówności klasowe w Indiach i na całym świecie.

Tymczasem od lat 80. XX wieku państwo indyjskie umożliwiło swoim elitarnym emigrantom zawarcie czegoś, co nazywam „paktem elit” między biznesowymi i rządowymi liderami w Indiach, co z kolei po raz pierwszy od XIX wieku zmieniło pozycję Indii w globalnym porządku kapitalistycznym. Ze względu na politykę i praktyki emigracyjne państwa indyjskiego, zwłaszcza Amerykanie pochodzenia indyjskiego pełnili rolę kluczowego transnarodowego kanału transmisji neoliberalnych ideałów i praktyk prywatyzacji, samowystarczalności i wolontariatu z elit amerykańskich do elit indyjskich. Doprowadziło to do przekształcenia indyjskich przedsiębiorstw, organizacji społeczeństwa obywatelskiego, edukacji, opieki zdrowotnej, przepisów podatkowych i rynków nieruchomości, czyniąc Indie nowym rodzajem globalnego podmiotu gospodarczego. Były premier Wielkiej Brytanii, hinduista pochodzenia indyjskiego, jest przykładem tego, jak takie transnarodowe wektory przenikają również do sfery intymnej; jest on żonaty z obywatelką Indii, córką założyciela jednej z najlepiej prosperujących indyjskich firm informatycznych.

Jednak ponownie ważne pytania pozostają bez odpowiedzi. Skoro rama MDR obnaża nierówności klasowe, to czy powinna ona także być w stanie pokazać konsekwencje reżimów migracyjnych wynikające z podziałów kastowych i płciowych? Jak państwa migracyjne utrwały te hierarchie na przestrzeni czasu?

> Jak reżimy migracyjne mogą się zmieniać i jak dokonują zmian?

Wreszcie, jako socjologowie jesteśmy dobrze wyszkoleni w zakresie skomplikowanych i dynamicznych relacji między strukturą a sprawczością i wiemy, że władza może być sprawowana zarówno odgórnie, jak i oddolnie. Dlatego też rama MDR konceptualizuje państwo migracyjne nie jako statyczną jednostkę, ale jako miejsce rywalizacji. W naszych badaniach nad migracją musimy zatem nie tylko pokazać, w jaki sposób struktury polityczne i gospodarcze kształtują migrację odgórnie, ale także, w jaki sposób migranci czasami przekształcają struktury państwowe i gospodarcze oddolnie. W wyniku tej dialektycznej relacji między państwami a migrantami reżimy migracyjne i rozwojowe zmienia się w czasie. W przypadku Indii moja książka śledzi wzrost i upadek trzech różnych reżimów od lat 30. XIX wieku do współczesności. Przyszłe badania powinny prześledzić historyczne zmiany, które zaszły w reżimach różnych krajów i regionów, i wykorzystywać te historie do wyobrażenia sobie alternatywnych przyszłości.

Socjologowie od dekad wnoszą istotny wkład w nasze rozumienie globalnej migracji. Jednak współczesne wyzwania obierają nowy obrót, a nasze prace badawcze potrzebują świeżego powiewu. Rama MDR oferuje nowe narzędzie pomocne do poszerzenia przyszłych badań. ■

Korespondencja:

Rina Agarwala <agarwala@jhu.edu>

> Praktyka państwa indyjskiego w zakresie bezpiecznej i uporządkowanej migracji

Ashwin Kumar, Uniwersytet Cornella, USA



Łopocząca flaga indyjska. Prawa: Ragu Raja, via Pexels.

W ciągu ostatnich kilku dekad pojawiło się wiele publikacji dotyczących roli państwa, zwłaszcza kraju wysyłającego, w zarządzaniu migracją w odniesieniu do różnych celów politycznych i rozwojowych. Wezwanie do bezpiecznej i uporządkowanej migracji pojawia się wraz z [dyskusją](#) na temat wzajemnych powiązań między migracją a rozwojem. Cele Zrównoważonego Rozwoju ONZ z 2015 roku oraz Światowy Pakt dla Migracji przyjęty w 2018 roku nakreślają paradygmat „bezpiecznej, uporządkowanej i odpowiedzialnej” migracji.

Niniejszy tekst omawia praktyczne aspekty tych ram oraz to, jak władze krajowe i lokalne planują i wdrażają programy służące osiągnięciu tych celów. W szczególności analizuję, w jaki sposób Indie, będące największym na świecie źródłem migrującej siły roboczej, wyobrażają sobie bezpieczną i etyczną migrację poprzez rozpowszechnianie umiejętności poszukiwanych na rynku pracy wśród potencjalnych pracowników migrujących. W tym celu opieram się na wywiadach przeprowadzonych z organizacjami pracowniczymi, a także federalnymi i stanowymi agencjami zajmującymi się szkoleniami i rekrutacją w głównych regionach wysyłających migrantów, takich jak Delhi, Kerala i Telangana.

> Perspektywy i ograniczenia „ekosystemu migracji wykwalifikowanych pracowników” w kontekście bezpiecznej i uporządkowanej migracji

Jak twierdzi [Rina Agarwala](#), kolonialne i postkolonialne państwo indyjskie zawsze interweniowało i angażowało się w sprawy swojej migrującej ludności, aby osiągnąć własne cele rozwojowe. Jednym z głównych sposobów tej interwencji było zapewnienie bezpieczeństwa migrującym pracownikom.

W ostatnim czasie państwo indyjskie podjęło próbę promowania etycznej rekrutacji poprzez zapewnienie pracownikom emigrującym umiejętności poszukiwanych na rynku pracy oraz wysyłanie ich oficjalnymi kanałami wynegocjowanymi w dwustronnych umowach o pracy z krajami przyjmującymi. Chociaż egzekwowalność tych umów jest ograniczona, mają one na celu zapewnienie wspólnie uzgodnionego zestawu norm w zakresie bezpiecznych i etycznych praktyk rekrutacyjnych, a także wynagrodzeń i ochrony pracy w kra-

>>

jach docelowych. W lutym 2025 roku rząd federalny Indii, a także niektóre rządy stanowe, zawarły dwustronne umowy o pracę oparte na kwalifikacjach z krajami takimi jak [Niemcy](#), [Izrael](#) i [Japonia](#), dotyczące wielu różnych zawodów i sektorów, w tym budownictwa, prac elektrycznych i technicznych oraz opieki zdrowotnej. Dzięki tym umowom rząd indyjski twierdził, że dzięki monitorowaniu i sporadycznej [współpracy](#) może również lepiej kontrolować funkcjonowanie prywatnych agencji, które nadal dominują na rynku rekrutacyjnym. Do ekosystemu „migracji wykwalifikowanych pracowników” dołączyli nowi gracze (mianowicie agencje [federalne](#) i [stanowe](#), oprócz prywatnych agencji rozwoju umiejętności).

Jednak wdrożenie tych programów okazało się trudne w ramach sfragmentaryzowanej, federalnej struktury zarządzania migracją w Indiach. Podmioty federalne i stanowe realizują różne cele i strategie, ale mają też odmienne stanowiska polityczne, co powoduje konkurencję i zamieszanie podczas procesu wdrażania. Z moich rozmów z federalnymi i stanowymi agencjami szkoleniowymi wynika, że panuje między nimi silna rywalizacja, ponieważ chcą one prześcignąć się nawzajem w pozyskiwaniu kontraktów i znaczeniu instytucjonalnym, a jednocześnie konkurować z licznymi istniejącymi prywatnymi agencjami rekrutacyjnymi i szkoleniowymi. Doprowadziło to do braku współpracy i spowodowało zamieszanie dotyczące standardów szkolenia emigrujących pracowników. Na przykład, podczas gdy ostatnia umowa między Indiami a Niemcami wymagała spełnienia rygorystycznych standardów szkolenia zawodowego i językowego przed rozpoczęciem rekrutacji, starsza umowa między Indiami a Izraelem dotycząca prac budowlanych wymagała jedynie pobieżnego testu praktycznego.

> **Praktyczne aspekty i etyka „bezpiecznej” migracji do stref zagrożenia**

Umowa między Indiami a Izraelem wywołała ogromne kontrowersje dotyczące tego, co stanowi bezpieczną i etyczną migrację zarobkową. Kiedy zapytałem urzędników o bezpieczeństwo wysyłania indyjskich pracowników do strefy aktywnego konfliktu, zarówno agencje federalne, jak i stanowe Telangana uzasadniły swoją decyzję zapewnieniem ścisłego nadzoru rządowego. Pracownicy mieli otrzymać dobre wynagrodzenie za swoją pracę, a umowa obejmowała nawet wyżywienie i zakwaterowanie. W przypadku, gdyby pracownicy znaleźli się w niebezpiecznej sytuacji, konsulaty indyjskie zajęłyby się ich potrzebami, w tym ewakuacją, jeśli byłoby to konieczne.

Z drugiej strony agencje stanowe w Kerali zakwestionowały bezpieczeństwo i etyczność umowy dwustronnej. W przeciwieństwie do bardziej ambiwalentnego stanowiska rządu

federalnego wobec konfliktu, premier stanu Kerala oficjalnie potępił ataki Izraela na Gazę w grudniu 2023 roku. Stanowe agencje rekrutacyjne w Kerali potwierdziły, że w następstwie oświadczenia premiera odmówiły wysłania pracowników w ramach tej umowy do Izraela. Jak argumentował jeden z agentów rekrutacyjnych stanu Kerala:

„My [agencje rządowe] powinniśmy skupić się na etycznej rekrutacji pracowników do różnych miejsc pracy. Wysyłanie ich do aktywnej strefy wojennej jest sprzeczne z wszelkimi zasadami etyki!”

Niezdolność rządu indyjskiego do ochrony pracowników była również widoczna w praktykach zatrudniania i zwalniania. Kilka miesięcy po przybyciu pierwszej grupy pracowników do Izraela, [raport](#) śledczy wykazał, że prawie 2000 indyjskich pracowników zostało zwolnionych ze swoich miejsc pracy przez lokalnych izraelskich pracodawców, co spowodowało, że wielu z nich zostało całkowicie deportowanych z Izraela. Jako powód zwolnień podawano „brak umiejętności”. Rząd nie mógł wiele zrobić, aby naprawić tę sytuację. Incydent ten ujawnił kilka słabych punktów programu, którego celem było ułatwienie „bezpiecznej, uporządkowanej i odpowiedzialnej” migracji.

> **Włączanie głosów pracowników**

Wreszcie, poza rządami federalnymi i stanowymi, liczy się również społeczeństwo obywatelskie. Tradycyjnie organizacje pracownicze, grupy obywatelskie i transnarodowe sieci pracownicze odgrywają kluczową rolę w obronie praw migrantów. Z moich wywiadów wynika, że wraz z rozszerzaniem się rządowego regulowania pracy migrantów, głos przedstawicieli pracowników migrujących stał się mniej znaczący. Na przykład indyjskie związki zawodowe sprzeciwiły się porozumieniu Indii z Izraelem, argumentując, że nie jest etyczne pogłębianie trwającego ucisku Palestyńczyków. Jednak związki zawodowe i inne organizacje migrantów potwierdziły, że nie konsultowano się z nimi podczas formułowania tych porozumień.

Przedstawiciele zaznaczyli, że wszelkie działania na rzecz bezpiecznej i etycznej rekrutacji pracowników migrujących muszą uwzględniać spostrzeżenia osób broniących praw pracowników migrujących w terenie. W kontekście zaostrzenia kontroli granic na całym świecie ich włączenie staje się coraz bardziej istotne, zwłaszcza na poziomie transnarodowym. Poza szkoleniem pracowników migrujących i łączeniem ich z zainteresowanymi pracodawcami, wszelkie nadzieje na bezpieczną i uporządkowaną migrację będą wymagały bardziej inkluzywnej wizji zapewnienia praw pracowników migrujących. ■

Korespondencja:
Ashwin Kumar <ak2398@cornell.edu>

> Opieka ponad granicami: wenezuelskie migrantki w Kolumbii

María Camila Vega-Salazar, Uniwersytet Andyjski, Kolumbia,, **Carolina Moreno**, Uniwersytet Andyjski, Kolumbia, **Suelen Castiblanco-Moreno**, Uniwersytet de La Salle, Kolumbia oraz **Javier A. Pineda D.**, Uniwersytet Andyjski, Kolumbia



Osada namiotowa w lesie z praniem powieszonym nad ścieżką. Prawa autorskie: Luna Andrade Arango, via Pexels.

Na początku XXI wieku socjolożka Arlie Hochschild wprowadziła pojęcie globalnych łańcuchów opieki – transnarodowych sieci kobiet przenoszących obowiązki opiekuńcze ponad granicami, zazwyczaj z biedniejszych krajów do bogatszych. Koncepcja ta zapoczątkowała intensywne badania naukowe analizujące powiązania między płcią, klasą społeczną i migracją a opieką nad innymi. Większość literatury skupiała się na migracji z południa na północ: kobietach z Globalnego Południa przenoszących się do bogatszych krajów, aby sprostać rosnącym wymaganiom w zakresie opieki. Ale co się dzieje, gdy łańcuchy opieki funkcjonują w ramach Globalnego Południa? Naukowcy z Ameryki Łacińskiej badali właśnie tę kwestię, ujawniając złożone wzorce migracji i opieki w takich krajach, jak [Chile](#), [Brazylia](#), [Argentyna](#), a ostatnio także Kolumbia.

W niniejszym artykule skupiono się na migracji południe-południe, posługując się przykładem kobiet z Wenezueli, które od 2015 roku masowo emigrują do Kolumbii. Pod koniec 2023 roku do Kolumbii przeniosło się prawie 2,9 mln Wenezuelczyków, przy czym nieco więcej kobiet niż mężczyzn. Wiele z tych kobiet nie tylko boryka się z niepewną polityką imigracyjną i nieprzyjaznym rynkiem pracy, ale także wykonuje płatną i niepłatną pracę opiekuńczą.

Naszym głównym argumentem jest to, że teoria globalnego łańcucha opieki musi zostać zrewidowana, aby odzwierciedlała realia regionalnych, sfeminizowanych i często cyklicznych przepływów migracyjnych na Globalnym Południu. Dynamika opieki nie zawsze przebiega według tych samych wzorców, które obserwuje się w bogatszych krajach. Na przykład imigrantki często podróżują z dziećmi, tworząc

>>

wielopokoleniowe gospodarstwa domowe w kraju docelowym lub nadal sprawują opiekę w ramach własnych rodzin. W tych kontekstach praca opiekuńcza ulega rekonfiguracji, a nie jest po prostu przenoszona.

> Praca opiekuńcza w Kolumbii: skomplikowana sytuacja

Kolumbia od dawna boryka się z problemem wewnętrznych przesiedleń spowodowanych konfliktem zbrojnym, co przyczynia się do wysokiej liczby kobiet pracujących w nieformalnym sektorze opieki i gospodarstw domowych. Obecnie kraj ten jest również głównym celem międzynarodowych imigrantów, zwłaszcza kobiet z Wenezueli.

Początkowo rząd kolumbijski zareagował na napływ imigrantów z Wenezueli, udzielając pomocy humanitarnej. Później wprowadził mechanizmy legalizacji pobytu, w szczególności tymczasowe zezwolenie na pobyt, które zapewniało dostęp do pracy i podstawowych usług. Jednak opóźnienia administracyjne, zmienne nastawienie polityczne i ograniczone egzekwowanie przepisów sprawiły, że wielu imigrantów miało nieudokumentowany status i było narażonych na wyzysk w miejscu pracy.

Jest to szczególnie widoczne w sektorze opieki. Na podstawie danych z oficjalnego badania gospodarstw domowych w Kolumbii (GEIH) stwierdziliśmy, że pomimo stosunkowo wysokiego poziomu wykształcenia, kobiety z Wenezueli są nadmiernie reprezentowane w niskopłatnych, nieformalnych sektorach, takich jak hotelarstwo, gastronomia i handel detaliczny. Co zaskakujące, praca domowa nie jest głównym sektorem zatrudnienia dla tych osób. Rolę tę pełnią w dużej mierze [kolumbijskie kobiety przesiedlone wewnętrznie](#), co odzwierciedla wpływ konfliktów wewnętrznych na kształt kolumbijskiego rynku pracy w sektorze opieki.

Kobiety z Wenezueli pracujące w gospodarstwach domowych są zazwyczaj młodsze i lepiej wykształcone niż ich kolumbijskie odpowiedniczki, ale częściej spotykają się z nieformalnością zatrudnienia i wykluczeniem z systemu ubezpieczeń społecznych. Na przykład w 2023 roku 40% wenezuelskich opiekunek domowych nie miało ubezpieczenia zdrowotnego, a tylko 7% było objętych systemem emerytalnym, mimo że pracowały na pełny etat. Większość z nich ma tylko ustne umowy o pracę, co jeszcze bardziej pogarsza ich niepewną sytuację.

> Ponad liczbami: feministyczna krytyka

Nasze badanie zachęca do bardziej kompleksowego podejścia do analizy pracy opiekuńczej. Płeć nie jest jedyną zmienną, która ma znaczenie. Pochodzenie narodowe, sta-

tus prawny, rasa, wiek i wykształcenie – wszystkie te czynniki wpływają na to, jak rozkładają się obowiązki opiekuńcze i kto zostaje z nich wykluczony.

Przypadek Wenezueli rodzi również pytania dotyczące trwałości obecnej polityki migracyjnej i polityki zatrudnienia. Przejście Kolumbii od pomocy humanitarnej do „integracji społeczno-gospodarczej” nie przełożyło się jeszcze na znaczącą ochronę lub możliwości dla imigrantek. W ostatnim czasie zmiany polityczne doprowadziły do wezwań do dobrowolnego powrotu do Wenezueli, pomimo utrzymującej się tam niestabilności.

Uważamy, że zamiast polegać na tymczasowych zezwoleniach i uznaniu politycznym, kraje takie jak Kolumbia potrzebują solidnej, stałej polityki migracyjnej, która uznaje wartość pracy opiekuńczej i zapewnia prawa osobom ją wykonującym, niezależnie od ich statusu dokumentacyjnego.

> Nowe spojrzenie na łańcuchy opieki na Globalnym Południu

Badanie to stanowi uzupełnienie rosnącej liczby prac naukowych dotyczących Ameryki Łacińskiej, które podważają eurocentryczne modele migracji pracowników opieki. Zamiast zakładać jednokierunkowy przepływ siły roboczej z południa na północ, musimy uznać dynamiczną, wielowarstwową rzeczywistość opieki w kontekście regionalnym. W Kolumbii opieka jest zarówno eksportowana, jak i importowana: podczas gdy wielu Kolumbijczyków uciekło z kraju jako emigranci, kraj ten przyjmuje również dużą liczbę pracowników opieki z zagranicy.

Ponadto opieka na Globalnym Południu często kształtowana jest przez wysiedlenia, nierówności i zaniedbania ze strony państwa. Nie jest to tylko kwestia zatrudnienia, ale przetrwania i solidarności wśród kobiet. Opieka jest świadczona poprzez nieformalne sieci, ustalenia rodzinne i strategie wspólnotowe, często bez wsparcia państwa.

Wenezuelskie kobiety w Kolumbii na nowo definiują znaczenie bycia imigrantką i osobą sprawującą opiekę. Ich doświadczenia podważają uproszczone modele globalnych łańcuchów opieki i zachęcają nas do postrzegania opieki nie tylko jako pracy, ale także jako obszaru walki politycznej i transformacji społecznej. Dokumentując te realia, niniejsze badanie wzywa do stworzenia bardziej ugruntowanej, inkluzywnej socjologii migracji i opieki, która skupia się na głosach i działaniach kobiet zmagających się z wyzwaniem życia emigracyjnego. ■

Korespondencja:

María Camila Vega-Salazar <mc.vega611@uniandes.edu.co>

Carolina Moreno <camoreno@uniandes.edu.co>

Suelen Castiblanco-Moreno <secastiblanco@unisalle.edu.co>

Javier A. Pineda D. <jpineda@uniandes.edu.co>

> „Mobilny rozwój” migracji pracowników opieki w Chinach i Singapurze

Lynn Yu Ling Ng, Uniwersytet York, Kanada i Yunhui Ye, Uniwersytet Victoria, Kanada



Dzień wolny dla pomocników domowych. Prawa: Rex Pe, via Creative Commons CC BY 2.0.

Pandemia COVID-19 zwróciła ponownie uwagę na pracę opiekuńczą i nasze globalne uzależnienie od migrujących pracowników domowych. Jednak pomimo wspólnych trudności, doświadczenia tych pracowników rzadko były analizowane w różnych kontekstach krajowych. Żywe badania naukowe w tej dziedzinie w Azji Wschodniej, Europie, a także w dużych krajach, takich jak Chiny i Indie, zyskały popularność, ale pozostają stosunkowo marginalne w kontekście głównych nurtów badań naukowych. Bierzymy udział w tej ważnej dyskusji, zestawiając przypadki pracowników opieki domowej w Chinach i zagranicznych pracowników domowych w Singapurze, aby pokazać, w jaki sposób podobne strategie rozwoju gospodarczego prowadzą do powstania równoległych form wyzysku.

> **Przestarzałe modele klasyfikują to, co wiejskie/tradycyjne jako bardziej „zacofane”, a miejskie/nowoczesne jako „lepsze”**

W naszym artykule „Same but Different: Care Labor Migration in China and Singapore” (Takie same, ale różne: migracja pracowników opieki w Chinach i Singapurze), który zo-

stanie opublikowany w nadchodzącym specjalnym numerze „Spatialities of Domesticity” („Przestrzenność domowości”) w czasopiśmie *Work Organisation, Labour and Globalisation* (*Organizacja pracy, praca i globalizacja*), opieramy się na pracach feministycznych z zakresu ekonomii politycznej oraz internetowych badaniach etnograficznych, aby porównać ponadgraniczne doświadczenia pracowników domowych, ukazując wspólne wzorce wyzysku zakorzenione w ideologiach rozwoju. Ilustrujemy okoliczności tego, co nazywamy „mobilnym rozwojem”: liniowe i etapowe ideologie rozwoju, które zgodnie z popularną teorią modernizacji konstruują statusy wyższe i niższe odpowiednio dla ludności wiejskiej/tradycyjnej i miejskiej/nowoczesnej.

Mobilność migrantów jest kształtowana przez takie hierarchie społeczne. W Chinach pracownicy domowi z obszarów wiejskich są dyskryminowani ze względu na niższą *suzhi* (jakość człowieka). W Singapurze zagraniczni pracownicy domowi są postrzegani jako pochodzący z „mniej rozwiniętych” części Azji. Obie grupy migrantek podlegają „mobilnemu rozwojowi” kolonialnego rankingu cywilizacyjnego, w którym niektórzy ludzie są postrzegani jako z natury bardziej „nowocześni” lub „rozwinięci”.

Ten system rankingowy nie jest przypadkowy. Wynika on z powojennej teorii modernizacji, która gloryfikuje liniowy postęp od „zacofanych” społeczności wiejskich/tradycyjnych do „zaawansowanych” społeczności miejskich/nowoczesnych. Niezależnie od tego, czy pracownicy przemieszczają się przez granice międzynarodowe (Singapur), czy też między obszarami wiejskimi a miejskimi w obrębie jednego kraju (Chiny), spotykają się z podobnym deprecjonowaniem ich człowieczeństwa i pracy.

> **Zrozumienie kryzysu opieki**

Państwa wykorzystują strategie rozwoju, aby uzasadnić ponížanie kobiet i wykonywaną przez nie pracę opiekuńczą. Narodowe cele modernizacji gospodarczej i „podnoszenia poziomu życia” kraju są ważną, ale nie jedyną częścią obrazu. Istnieje bogata literatura feministyczna z zakresu ekonomii politycznej poświęcona systematycznemu ponížaniu pracy

>>

opiekuńczej. Niezależnie od tego, czy jest ona wykonywana przez chińskich migrantów z obszarów wiejskich, czy azjatyckich, praca ta jest niewidoczna i podatna na wyzysk przy pomocy ideologii opartych na płci, które przedstawiają kobiety kolorowe jako szczególnie naturalnie predysponowane do służenia innym. Taki stan rzeczy odzwierciedla szersze globalne niepowodzenia w docenianiu pracy opiekuńczej. Opieka jest postrzegana jako „naturalny obowiązek” kobiet: nieskończony, swobodnie płynący zasób motywowany „miłością”, a nie zasługujący na sprawiedliwe wynagrodzenie.

> Pojęcie *suzhi* (jakość człowieka) i „słabiej rozwinięta” Azja

Chiński system *hukou* (rejestracja gospodarstw domowych), ustanowiony w latach 50. XX wieku, tworzy instytucjonalną segregację między obszarami wiejskimi a miejskimi. Migranci z obszarów wiejskich mogą pracować w miastach, ale nie mają dostępu do miejskich świadczeń, takich jak opieka zdrowotna, edukacja dla swoich dzieci czy zabezpieczenie społeczne. Dyskurs *suzhi* wzmacnia tę sytuację, przedstawiając mieszkańców wsi jako osoby o „niskiej jakości”: pozbawione kultury osobistej i hamujące modernizację Chin.

Pewna pracownica domowa odważnie sprzeciwiła się temu, gdy jej pracodawca odmówił jej wolnego w Nowy Rok, pytając: „Jako *baomu* (obraźliwe określenie pracownicy domowej), jakie masz prawo prosić o dzień wolny od pracy?”. Odpowiedziała: „Czy *baomu* nie są obywatelami chińskimi? Jeśli tak, to mają prawo do ustawowych dni wolnych”. Jej bunt kosztował ją utratę pracy.

W Singapurze zagraniczne pracownice domowe spotykają się z dyskryminacją rasową jako kobiety z „mniej rozwiniętych” krajów azjatyckich. Strony internetowe poświęcone rekrutacji pokazują ich zdjęcia, dane osobowe i „umiejętności” jak produkty do porównania. Państwowa polityka dotycząca obowiązku zamieszkania u pracodawcy i system sponsorowania przez pracodawcę (podobny do systemu *kafala*) tworzą relacje zależności, w których pracownicy nie mogą łatwo zmienić pracodawcy, nawet jeśli doświadczają przemocy.

Chińscy pracownicy są obywatelami tej samej grupy etnicznej, przemieszczającymi się w obrębie własnego kraju. Ich odpowiednicy w Singapurze to obcokrajowcy przekraczający granice międzynarodowe. Obie grupy borykają się z podobnymi wyzwaniem.

Narażenie na ryzyko prawne: w Chinach ponad 90% pracowników domowych nie posiada formalnych umów o pracę, ponieważ tylko firmy, a nie gospodarstwa domowe, są uznawane za pracodawców. Podobnie, chociaż zagraniczni pracownicy domowi w Singapurze mają umowy, są klasyfikowani jako tymczasowi „pracownicy-goście” w najniższej kategorii wizowej, odnawialnej tylko co dwa lata.

Wykorzystywanie pracowników mieszkających u pracodawcy: obie grupy zazwyczaj mieszkają z rodzinami zatrudniającymi, co stwarza oczekiwanie, że będą dostępni przez

całą dobę. Jedna z zagranicznych pracownic domowych w Singapurze powiedziała: „Budzę się o 4 rano, żeby przygotować śniadanie [...] mój czas odpoczynku zaczyna się od 23:00 do północy, w zależności od tego, o której godzinie wracają z pracy”. Wiersz chińskiej opiekunki domowej brzmi: „Kiedy moja głowa dotyka poduszki, jest już jedenasta. Wyczerpana, złana potem, leżę w łóżku i myślę o domu”.

Nieludzkie traktowanie: obie grupy spotykają się z protekcyjnym podejściem zakorzenionym w ideologii rozwoju. Chińscy pracodawcy krytykują „niestandardowy mandaryński” pracowników opieki domowej i zmuszają ich do ćwiczenia „poprawnego” mówienia. Singapurscy pracodawcy uważają, że zagraniczni pracownicy domowi potrzebują „dyscypliny”, aby dostosować się do życia w mieście, krytykując ich higienę, znajomość nowoczesnych urządzeń i „wyluzowany” wiejski styl życia.

> Wykorzystywanie w przestrzeni prywatnej i ideologie rozwoju traktują migrujących pracowników opieki jako mniej godnych szacunku i ochrony.

Nasza perspektywa porównawcza skupia się na aspekcie krajowym migracji międzynarodowej. Zarówno migracja wewnętrzna (Chiny), jak i międzynarodowa (Singapur) ujawniają ideologie rozwoju w różnych skalach i kontekstach. Obie tworzą coś, co można nazwać „przestrzennością domowości”: prywatne przestrzenie, w których wyzysk kwitnie poza kontrolą publiczną i regulacjami dotyczącymi pracy. Globalne strategie rozwoju tworzą lokalne hierarchie, które uzasadniają traktowanie niektórych grup ludności jako siły roboczej, którą można łatwo zastąpić. Niezależnie od tego, czy jest to uzasadnione różnicami w rozwoju między obszarami wiejskimi a miejskimi, czy też różnicami w rozwoju międzynarodowym, wynik jest podobny: praca opiekuńcza kobiet staje się towarem pozyskiwanym do wspierania reprodukcji społecznej innych rodzin.

Zrozumienie mobilnego rozwojowego podejścia pomaga nam dostrzec powiązania między pozornie różnymi sytuacjami. Chińskie rodzime pracownice walczące o podstawowe prawa pracownicze i singapurska zagraniczna pomoc domowa organizująca się w celu uzyskania sprawiedliwego traktowania stoją przed podobnymi wyzwaniami, które mają swoje źródło w ideologiach rozwoju, które pozycjonują je jako z natury mniej godne szacunku i ochrony.

Ostatecznie zbiorowe uznanie tych podobieństw otwiera możliwości transnarodowej i relacyjnej solidarności oraz uczenia się w różnych kontekstach. Obie grupy kobiet wykazują niezwykłą odporność, wykorzystując przestrzenie internetowe do dzielenia się doświadczeniami, oferowania wzajemnego wsparcia i dokumentowania niesprawiedliwości. Ich głosy podważają powszechne deprecjonowanie pracy opiekuńczej i wyzysku pracowników oraz domagają się uznania ich pełnego człowieczeństwa. ■

Korespondencja:

Lynn Yu Ling Ng <lynngyl@yorku.ca>

Yunhui Ye <yunhuiye@uvic.ca>

> Szczególny urok Dubaju dla emigrantów spoza Zachodu

Anju Mary Paul, Mustafa Yavas i Sejin Park, Uniwersytet Nowojorski w Abu Dhabi, ZEA

Od czasu klasycznej pracy Saskii Sassen opisującej Nowy Jork, Londyn i Tokio jako miasta globalne, inne miasta globalne zostały zidentyfikowane i sklasyfikowane głównie na podstawie kryteriów ekonomicznych. Jako węzły korporacyjnej globalizacji, miasta globalne są siedzibą biur największych międzynarodowych korporacji zarządzanych przez wysoko wykwalifikowanych migrantów. Ponieważ miasta te konkurują o takie talenty, analitycy, którzy je oceniają i klasyfikują, a nawet decydenci polityczni, którzy próbują je promować, mają tendencję do stosowania uniwersalnych kryteriów, jakby wszyscy emigranci pasowali do tego samego schematu, poszukując wyłącznie wysokich dochodów, komfortowego stylu życia i większego bezpieczeństwa. Nawet znaczenie kulturowe miast globalnych ocenia się na podstawie liczby muzeów i zabytków, które się w nich znajdują.

Zastanawiamy się, czy istnieją dodatkowe „wyróżniające” elementy globalnego miasta, które mogą zwiększyć jego atrakcyjność dla określonych podgrup wysoko wykwalifikowanych migrantów. Aby odpowiedzieć na to pytanie, rozważamy przypadek Dubaju, który szybko awansował w rankingach miast globalnych. Opierając się na badaniach ankietowych i wywiadach pogłębionych z tamtejszymi profesjonalistami-migrantami spoza Zachodu, stwierdzamy, że Dubaj ma szczególną atrakcyjność zarówno jako miasto globalne, jak i „lokalne” dla emigrantów z regionów Azji Południowej oraz Bliskiego Wschodu i Afryki Północnej (ang. Middle East and North Africa, MENA).

Jako typowe miasto globalne Dubaj oferuje (1) większe korzyści ekonomiczne, (2) wyższy standard życia oraz (3) większe bezpieczeństwo, które migranci często kojarzą z wyobrażeniem o Globalnej Północy. Jednak Dubaj oferuje również „lokalne” korzyści dla tych migrantów: (4) bliskość geograficzną do ich krajów pochodzenia, (5) znajomość kultury, biorąc pod uwagę dużą i długoletnią populację migrantów z tych regionów, a wreszcie (6) większą tolerancję dla określonej tożsamości religijnej i rasowej tych migrantów.

> Dubaj – tło

3,5-milionowy Dubaj jest największym miastem Zjednoczonych Emiratów Arabskich (ZEA). Przez ostatnie dwie dekady Dubaj dynamicznie rozwija się jako preferowane miejsce głównych siedzib międzynarodowych korporacji działających w regionie MENA. Miasto szczyli się statusem najbardziej przyjaznego biznesowi i liberalnego centrum na Bliskim Wschodzie i wciąż otrzymuje wysokie oceny w zakresie bezpieczeństwa publicznego, zaufania do rządu oraz jakości życia, czyli niektórych standardowych kryteriów przyjmowanych w rankingach miast przyjaznych imigrantom.

Jednocześnie Dubaj (oraz cała reszta ZEA) pozostaje silnie zależny od imigracji do utrzymania gospodarczego wzrostu. W 2023 roku 92% mieszkańców Dubaju nie było Emiraczkami. Mimo że popularny wizerunek imigranta w Dubaju to wciąż osoba z globalnego Zachodu, w rzeczywistości większość z nich pochodzi z Azji Południowej i regionu MENA.

> Inny rodzaj imigrantów

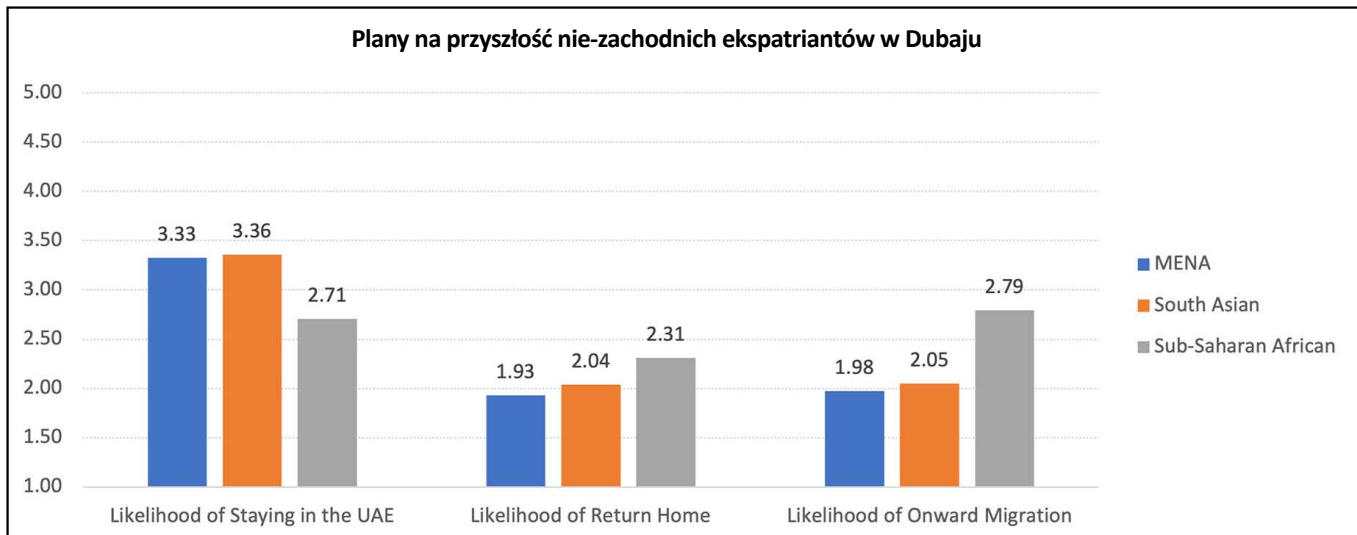
Aby ocenić szczególną atrakcyjność Dubaju, przeprowadziliśmy badania ankietowe i wywiady z wysoko wykwalifikowanymi migrantami z trzech regionów świata bezpośrednio sąsiadujących z ZEA (Azja Południowa, region MENA i Afryka Subsaharyjska). Kraje północnoafrykańskie zaliczyliśmy do regionu MENA i oddzieliliśmy od reszty Afryki, ponieważ mieszkańcy tych krajów posługują się językiem arabskim i są postrzegani jako etniczni Arabowie.

Wyniki ankiety wskazują, że wszystkie trzy grupy respondentów wykazywały silną chęć przeprowadzki do ZEA przed migracją (średnia ocena 3,68 w pięciopunktowej skali od 1 do 5). Jednak respondenci z Azji Południowej i regionu MENA wyrazili znacznie silniejsze pragnienie pozostania w Emiratach w porównaniu z migrantami z Afryki Subsaharyjskiej (odpowiednio 3,35 i 2,71). Rozbieżność ta była związana z różnym poziomem zadowolenia wśród tych trzech grup z życia w Emiratach w porównaniu z życiem w poprzednim kraju.

Podczas gdy respondenci z Azji Południowej i regionu MENA zauważyli po przybyciu do ZEA znaczną poprawę w trzech kluczowych obszarach – karierze zawodowej, standardzie życia i znajomości kultury – respondenci z Afryki Subsaharyjskiej zgłaszali znaczną poprawę jedynie w zakresie pracy i standardu życia, ale nie w zakresie znajomości kultury, ze względu na mniejszą liczebność społeczności afrykańskich z regionu subsaharyjskiego. W rezultacie ci respondenci byli bardziej zainteresowani wyjazdem z Emiratów do kraju trzeciego w porównaniu z pozostałymi dwiema grupami.

> Korzyści ekonomiczne, stylu życia i bezpieczeństwa w Dubaju

Wywiady pogłębione z 46 mobilnymi profesjonalistami, którzy przed przyjazdem do Dubaju mieszkali poza krajem pochodzenia, pomogły nam zrozumieć te odmienne punkty widzenia. Wszystkie trzy grupy podkreślały korzyści ekonomiczne, komfortowy styl życia i większe bezpieczeństwo, z których korzystali w Dubaju. Korzyści te dotyczą wszystkich wykwalifikowanych migrantów pracujących jako imigranci w ZEA, niezależnie od kraju pochodzenia. Korzyści finansowe,



Źródło: Anju Mary Paul, Mustafa Yavaş i Sejin Park.

jakie Dubaj zapewnia zagranicznym profesjonalistom, mogą czasami przewyższać nawet dochody na porównywalnych stanowiskach w krajach zachodnich, częściowo dzięki niskiej stawce podatku od wartości dodanej w Zjednoczonych Emiratach Arabskich i braku podatku dochodowego od osób fizycznych.

Rozmówcy podkreślali wysoki standard życia w Dubaju, w tym dobrze utrzymaną infrastrukturę publiczną i poczucie większego bezpieczeństwa publicznego. Ponadto podkreślali łatwy dostęp do przystępnych cenowo pracowników domowych, dzięki dużej liczbie nisko zarabiających migrantów zarobkowych z Azji i Afryki, którzy również przybywają do ZEA w poszukiwaniu zatrudnienia w sektorze opieki i usług. Cechy te świadczą o prawdziwym statusie Dubaju jako „globalnego miasta” ze znaczną populacją migrantów zarówno na wysokim, jak i niskim szczeblu rynku pracy.

> Dubaj, czyli i wilk syty, i owca cała

Jednak respondenci z Azji Południowej i regionu MENA mówili również obszernie o geograficznej bliskości Dubaju do ich krajów pochodzenia, która umożliwia im częste (i nie-drogie) wizyty u rodziny w ojczyźnie lub odwiedziny krewnych dzięki łagodnym przepisom wizowym dla turystów w ZEA. Biorąc pod uwagę długoletnią obecność społeczności

migrantów z klasy średniej z tych dwóch regionów oraz różne instytucje kulturalne i społeczne, które rozwinęły się wraz z tymi społecznościami, imigranci z Azji Południowej i regionu MENA często podkreślali kulturową znajomość Dubaju, wspominając o różnych udogodnieniach (od meczetów, przez supermarkety i restauracje oferujące opcję halal i etniczne potrawy, po szkoły realizujące ich krajowy program nauczania), które sprawiają, że Dubaj jest dla nich „jak dom”.

Na zakończenie, rozmówcy mówili o większej akceptacji ich tożsamości religijnej i rasowej, czego często brakowało im w globalnych miastach Północy. Natomiast rozmówcy z Afryki Subsaharyjskiej częściej wspominali o dyskryminacji rasowej lub po prostu o samotności spowodowanej brakiem dużej społeczności tej samej grupy etnicznej o podobnym statusie klasowym.

Podsumowując, nasze ustalenia podkreślają potrzebę uwzględnienia w badaniach nad miastami globalnymi/światowymi różnorodności wykwalifikowanych migrantów w tych miastach, zamiast przyjmowania założenia o istnieniu jednego uniwersalnego profilu imigranta. Należy w większym stopniu uwzględniać społeczne i kulturowe cechy miast, wykraczające poza uproszczone pojęcia kosmopolityzmu, aby poszczególne grupy migrantów mogły czuć się za granicą „jak w domu”. ■

Korespondencja:
Anju Mary Paul <anju.paul@nyu.edu>
Mustafa Yavaş <mustafa.yavas@nyu.edu>
Sejin Park <sejin.park@nyu.edu>

> Chińscy migranci edukacyjni w kraju, za granicą i po powrocie

Feng Xu, Uniwersytet Wiktorii, Kanada



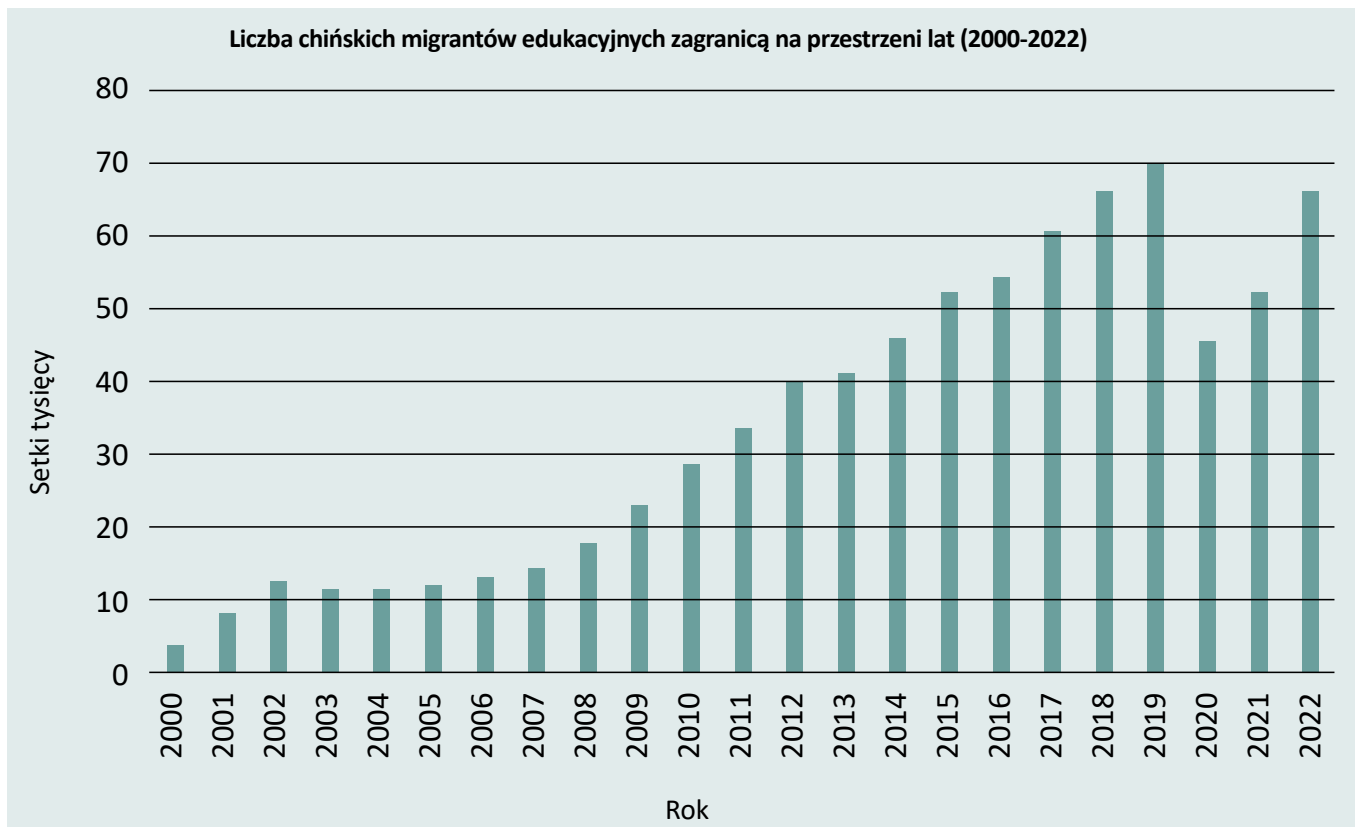
43

Gaokao. Źródło: Dziennik Hubei, dostępny na: http://m.cnhubei.com/content/2019-06/08/content_10844871.html.

Wielu młodych chińskich migrantów dąży do awansu społecznego poprzez lepszą edukację. Niniejsze badanie dotyczy migrantów edukacyjnych w kraju i za granicą, a także „powracających”. Badanie kładzie nacisk na ich doświadczenia związane z uzyskaniem statusu rezydenta lokalnego: *hukou* (rezydencja domowa) w Szanghaju lub Pekinie oraz stałego pobytu w Kanadzie. Chociaż obywatelstwo kanadyjskie może być funkcjonalnie bliższe *hukou* niż zezwolenie na pobyt stały, dla moich rozmówców obywatelstwo to nie miało większego znaczenia; nie wspomniano o prawie do głosowania, a obywatelstwo kanadyjskie jedynie komplikowało wizyty lub przyszły powrót do Chin.

W latach 2024–2025 przeprowadziłam wywiady z dwunastoma chińskimi migrantami edukacyjnymi w Kolumbii Brytyjskiej w Kanadzie oraz piętnastoma w Pekinie i Szanghaju

>>



Dane z Chińskiego Centrum Globalizacji, zaadaptowane z raportu „Chińscy studenci zagranicą (2023-2024)” (Development of Chinese Students Abroad (2023-2024)). Dostępne na <https://web.archive.org/web/20240514045418/http://www.ccg.org.cn/archives/84327>.

w Chinach. Większość z nich urodziła się w latach 90. XX wieku, niektórzy byli w związkach małżeńskich, większość stanowiły kobiety, a wszyscy byli zatrudnieni lub poszukiwali pracy.

Dlaczego połączyłam te grupy w jednym badaniu? Po pierwsze, „praktyki graniczne” włączenia i wykluczenia mają miejsce zarówno na granicach państwowych, jak i na terytoriach krajowych. Po drugie, doświadczenia migracji wewnętrznej i międzynarodowej nakładają się na siebie. Na koniec, związek między edukacją a mobilnością społeczną nie jest łatwy.

> Płynne, nakładające się doświadczenia migrantów

Moje wywiady podważyły wyraźne przeciwstawienie migrantów „w kraju” i „za granicą”. Wszystkie „migrantki wewnętrzne” z wyjątkiem trzech „powróciły” również po studiach za granicą, ale żadna z nich nie wróciła do swojego miasta rodzinnego. Tymczasem kilku „powracających” w Pekinie lub Szanghaju postrzegało również te miejsca jako tymczasowe, chociaż wszyscy uznawali te miasta za kosmopolityczne, rozwinięte i pożądane oazy.

Większość respondentów w Kanadzie chciała pozostać, ale nawet ci, którzy mieli prawo stałego pobytu, podróżowali do Chin, aby odwiedzić krewnych i przyjaciół, a niektórzy aktywnie planowali powrót na stałe, gdy ich rodzice się zestarzeją. (Ostatnie badania wykazały, że ponad 80% migrantów edukacyjnych na całym świecie powraca do swoich krajów). Ogólnie rzecz biorąc, doświadczenia migrantów

edukacyjnych okazały się tymczasowe, płynne, nakładające się i chaotyczne.

> Nierówności przestrzenne i mobilność edukacyjna

Moi respondenci dorastali w hipermobilnych Chinach okresu reform. Mobilność przestrzenna wspierająca ich aspiracje odzwierciedla ostre nierówności geograficzne. Zależy ona od luźniejszej polityki *hukou* i paszportowej w Chinach, otwartej polityki rekrutacyjnej rządów krajów przyjmujących oraz ulepszonych, tańszego transportu i komunikacji (pociągi szybkiej kolei, podróże lotnicze, media społecznościowe).

W miarę przemieszczania się migrantów edukacyjnych szersza presja migracyjna często zmieniała ich miasta rodzinne. Deindustrializacja w północno-wschodnich Chinach spowodowała zamknięcie fabryk i wymusiła migrację. Urbanizacja napędzana przez rynek i państwo zasadniczo zmieniła tkankę społeczną w innych miejscach. Migranci zarobkowi budowali często nowe domy dla krewnych w swoich rodzinnych miejscowościach. Miasta rodzinne pamiętane są jako miejsca gęstszych relacji społecznych, ale pozostawione w tyle.

Preferencje dotyczące Pekinu i Szanghaju były prawdopodobnie ukształtowane przez kryteria rekrutacyjne badania, ale nie są one zaskakujące. Posiadacze *hukou* w Szanghaju lub Pekinie mają łatwiejszy dostęp do najlepszych chińskich uniwersytetów w swoim kraju. Natomiast najlepsi migranci z obszarów wiejskich lub małych miast, tacy jak moi respon-

>>

denci, przeprowadzali się i często mieszkali w internatach, zazwyczaj przynajmniej w okresie gimnazjum.

Przygotowania do *gaokao* (krajowego egzaminu wstępnego na studia) były bardzo czasochłonne i wymagały ogromnego, niewidocznego i niedocenianego wsparcia: płatnych pracowników internatów lub rodziców, głównie matek. Ci, którzy nie mieszkali w internacie, mogli wynająć mieszkanie w pobliżu szkoły, pracując za wynagrodzeniem lub korzystając ze wsparcia rodziców, ale nadal większość czasu spędzali w szkole. Uczniowie szkół średnich, którzy wyjechali na studia, byli zatem przez lata stosunkowo mało mobilni. Dostanie się na najlepszy uniwersytet w Pekinie lub Szanghaju było więc już sukcesem.

Wielu respondentów mieszkających w Kanadzie również rozpoczęło swoją edukacyjną migrację w szkole średniej, odzwierciedlając trajektorie migrantów wewnętrznych w Chinach. Jednak w przeciwieństwie do prestiżu związanego z dostaniem się na najlepszy uniwersytet w Pekinie lub Szanghaju, zapisanie się na kanadyjski uniwersytet jest znacznie mniej wyraźnym wyznacznikiem sukcesu. Wielu studentów czteroletnich studiów licencjackich albo osiągnęło słabe wyniki w egzaminie *gaokao*, albo chciało go uniknąć. Tylko rodziny z klasy średniej lub zamożne mogą sobie pozwolić na pokrycie pełnych kosztów edukacji w Kolumbii Brytyjskiej w Kanadzie. Biedniejsi studenci studiów magisterskich w Kolumbii Brytyjskiej często więc pracują podczas nauki. Koszty i potencjał imigracyjny skłoniły moich respondentów do wyjazdu do Kanady. Poza awansem społecznym respondenci często podawali rozwój osobisty jako powód migracji do Kanady.

> Praktyki graniczne i strategie uzyskania stałego statusu lokalnego

Migranci o niższych kwalifikacjach zawodowych w Chinach nie mają takich samych nadziei na awans społeczny jak migranci edukacyjni. Lokalne władze w Chinach chcą taniej siły roboczej, ale nie chcą, aby migranci stali się stałymi posiadaczami *hukou*. Chociaż obecnie *hukou* ma mniejsze znaczenie, nadal zapewnia pewne kluczowe uprawnienia na całe życie, w tym prawo do edukacji dla przyszłych dzieci.

Natomiast migranci edukacyjni, którzy odnieśli sukces, mają stosunkowo uprzywilejowaną drogę do uzyskania lokalnego *hukou*. Nadal jednak napotykają wiele barier na najlepszych chińskich uniwersytetach i w największych miastach. Nawet jeśli odnoszą sukces, posiadacze *hukou* z dużych miast wyśmiewają ich umiejętności i wyjątkowo wysokie wyniki egzaminów.

W przeciwieństwie do migrantów edukacyjnych w Kanadzie chińscy migranci edukacyjni mogą po ukończeniu studiów legalnie pozostać w Pekinie lub Szanghaju bez lo-

kalnego *hukou*. Muszą jedynie zapewnić sobie pracę i zakwaterowanie. Co ciekawe, ponieważ dostęp do *hukou* w Pekinie przysługuje wyłącznie pracownikom państwowym, nie jest to priorytet dla osób ubiegających się o zatrudnienie w sektorze prywatnym. W przeciwieństwie do migrantów o niskich kwalifikacjach wiedzą oni, że to dobre miejsca pracy w sektorze prywatnym, a nie *hukou*, zapewnią im prywatne ubezpieczenie zdrowotne i emeryturę. Lokalny status *hukou* ma znaczenie głównie dla migrantów z dyplomami, którzy mają dzieci, a wielu z moich rozmówców miało inne plany.

Natomiast dla chińskich migrantów edukacyjnych w Kanadzie zgoda na pobyt stały ma kluczowe znaczenie dla każdego długoterminowego pobytu, niezależnie od tego, czy chodzi o perspektywę zatrudnienia, związku romantyczne, czy ucieczkę przed przemocą seksualną. Na papierze „studenci zagraniczni” uzyskują wyraźną ścieżkę do zyskania zgody na pobyt stały w ramach kanadyjskiego programu mobilności międzynarodowej. Jednak rzeczywiste doświadczenia związane z tą ścieżką były skomplikowane. Częste zmiany w kanadyjskim systemie punktowym i ostatnie ograniczenia limitów przyjęć mogą zagrozić dobrze zaplanowanym planom uzyskania zgody na pobyt stały. Ponadto, aby zdobyć dodatkowe punkty uprawniające do ubiegania się o prawo stałego pobytu, rozmówcy często podejmowali lokalne, niskokwalifikowane i niepewne zatrudnienie. Pomiędzy ukończeniem studiów a zaproszeniem do złożenia wniosku o prawo pobytu stałego, początkowe doświadczenie zawodowe w Kanadzie może mieć kluczowe znaczenie dla późniejszego, bardziej stałego zatrudnienia. Wszyscy rozmówcy z wyjątkiem jednego znaleźli swoją pierwszą lokalną pracę w chińskich firmach, z których niewiele wymagało doświadczenia zawodowego w Kanadzie. Niektórzy pracodawcy sami byli niedawnymi imigrantami. Typowe stanowiska obejmowały specjalistyczne usługi dla lokalnej społeczności chińskiej, w tym usługi edukacyjne i imigracyjne dla studentów lub pracę w restauracjach.

> Wnioski

Badania dotyczące migracji międzynarodowej i wewnętrznej mają wpływ na doświadczenia migrantów edukacyjnych. Łącząc wyniki badań, można stwierdzić, że granice państwowe nie są głównym czynnikiem wśród znaczących barier, z jakimi borykają się migranci, w tym nierówności władzy. Chiński system *hukou* dzieli obszary wiejskie od miejskich oraz miasta o różnym statusie, ale także osoby o niskich kwalifikacjach od osób wykształconych. Kanadyjski pobyt stały, a nie ostatecznie obywatelstwo, prowadzi migrantów edukacyjnych do prekaryjnego zatrudnienia, zazwyczaj w lokalnych przedsiębiorstwach. Ponadto niestabilne zasady gry komplikują ich dążenie do uzyskania stabilnego statusu lokalnego. ■

Korespondencja:
Feng Xu <fengxu@uvic.ca>

> Kambodżańscy pracownicy migrujący w przemyśle odzieżowym: prekaryjność i protesty

Tsz Chung Lai i Kaxton Siu, Uniwersytet Baptistów w Hongkongu, Hongkong



Kambodżańscy, migrujący pracownicy wiejsi uczestniczą w sesji treningowej na temat prawa pracy. Foto: Kaxton Siu.

9 marca 2024 roku około 600 kambodżańskich, migrujących pracowników z chińskiej firmy odzieżowej Y&W Garment Company przemaszerowało przed Ministerstwem Pracy i Szkoleń Zawodowych. Złożyli petycję, domagając się wypłaty zaległych wynagrodzeń i świadczeń po tym, jak właściciel firmy nagle ogłosił upadłość, pozostawiając ich bez wynagrodzenia za ostatni miesiąc pracy. Później tego samego popołudnia ministerstwo wydało oświadczenie, w którym wezwało pracowników, przedstawicieli prawnych, lokalne związki zawodowe i inne zainteresowane strony do natychmiastowego zakończenia protestu, zarzucając im utrudnianie ruchu i powodowanie zatorów. Ministerstwo poradziło pracownikom, aby dochodzili swoich roszczeń na drodze prawnej, podkreślając znaczenie „utrzymania porządku publicznego i ochrony interesów ogółu społeczeństwa”.

Nagłe ogłoszenie upadłości przez Y&W Garment Co. Ltd. i wynikające z tego niezapłacone wynagrodzenia dobitnie ilustrują niepewną sytuację, w jakiej znajdują się migrują-

cy pracownicy przemysłu odzieżowego z kambodżańskich wsi w zmieniającym się krajobrazie inwestycji zagranicznych. Jednocześnie zbiorowy protest pracowników nie tylko ujawnia ich bezbronność, ale także pokazuje ich zdolność do mobilizacji i działania w obliczu eskalacji wyzysku i niepewności. Szybka ekspansja fabryk należących do chińskich właścicieli w połączeniu z takimi aktami oporu pracowników rodzi ważne pytania dla socjologów zajmujących się pracą i przemysłem: jaka jest obecna sytuacja kambodżańskich pracowników migrujących z obszarów wiejskich zatrudnionych w przemyśle odzieżowym w obliczu przytłaczającej obecności chińskiego kapitału? Co ważne, w jaki sposób pracownicy reagują na wyzwania i trudności wynikające ze złych warunków pracy i niepewności gospodarczej? Jakie jest stanowisko rządu Kambodży w tej sprawie?

> Wielowymiarowa niepewność pracowników

Analizując obecną sytuację migrujących pracowników przemysłu odzieżowego z kambodżańskich wsi, można do-

>>

strzec wiele wzajemnie się przenikających form prekarności. Na podstawie naszego badania przeprowadzonego w latach 2023-2024 wśród 86 pracowników z 28 fabryk odzieżowych wynika, że pracownicy ci borykają się z poważną niepewnością zatrudnienia, spowodowaną wynagrodzeniami na poziomie minimum egzystencji (204 USD/miesiąc), powszechnymi umowami krótkoterminowymi (66% pracowników ma umowy na sześć miesięcy lub krócej) oraz powszechną dyskryminacją ze względu na wiek – pracownicy powyżej 40. roku życia są szczególnie narażeni na zwolnienia i wykluczenie. Fabryki rutynowo stosują rotacyjne zawieszania, płacąc pracownikom zaledwie 40 USD miesięcznie w okresach niedoboru zamówień, co utrwała cykl niestabilności finansowej i niepewności. Głęboka integracja branży z globalnymi łańcuchami wartości napędzanymi przez nabywców umożliwia międzynarodowym markom przenoszenie ryzyka związanego z wahaniami popytu i produkcji na najbardziej narażonych: samych pracowników.

Niepewność wykracza daleko poza bramy fabryk, kształtując wzorce migracji i strategie przetrwania gospodarstw domowych. Aż 77% pracowników to migranci z obszarów wiejskich, a podwójne dochody są niezbędne do przetrwania: 75% małżeństw mieszka razem w Phnom Penh, ale podstawowe koszty utrzymania (300 USD miesięcznie dla dwóch osób) przekraczają typowe wynagrodzenia. Aby sobie z tym poradzić, wiele rodzin pozostawia dzieci w swoich rodzinnych wioskach (37%), polegając na opiece dziadków, a w czasach kryzysu na przekazach pieniężnych; 31% pracowników otrzymuje wsparcie od rodziny na wsi. Zadłużenie jest powszechne i paraliżujące (mediana: 4250 USD), często zabezpieczone gruntami, co podważa długoterminowe bezpieczeństwo pracowników i utrwała cykl niedożywienia i ubóstwa międzypokoleniowego, ponieważ wynagrodzenia konsekwentnie nie zaspokajają nawet najbardziej podstawowych potrzeb. Zadłużenie to powstało z niepełnego zatrudnienia w okresie pandemii Covid, ponieważ pracownicy mieli trudności z zaspokojeniem podstawowych potrzeb w środowisku o wysokich kosztach życia w Phnom Penh. Ponadto niektórzy migrujący pracownicy ze wsi pożyczają pieniądze na zakup motocykli i paliwa, aby dojeżdżać między obszarami wiejskimi a miejskimi, zwłaszcza ci, którzy pozostawiają swoje dzieci i starszych krewnych w rodzinnych wioskach.

> Autorytarny kapitalizm i reakcja państwa kambodżańskiego

Reakcja rządu na protest Y&W jest przykładem autorytarnego zwrotu Kambodży w stosunkach pracy. Przedstawiając demonstrację jako zagrożenie dla porządku publicznego, państwo sygnalizuje zaostrzenie kontroli nad aktywizmem pracowniczym, co jest spójne z regionalnym trendem w kierunku autorytarnego kapitalizmu: wzrost gospodarczy i inwestycje zagraniczne mają pierwszeństwo przed prawami pracowniczymi i demokratycznym uczestnictwem.

Chociaż kambodżańscy migranci z obszarów wiejskich mają długą historię zbiorowego oporu, ich pole działania uległo drastycznemu ograniczeniu. Według organizacji Better Factories Cambodia liczba strajków spadła z 147 w 2013 roku do zaledwie 9 w sierpniu 2018 roku, a liczba straconych

dni roboczych spadła z prawie 889 000 do 42 000. Liczba sporów pracowniczych skierowanych do Rady Arbitrażowej spadła z 248 w 2016 roku do 50 w 2017 roku. Spadek ten nie świadczy o poprawie stosunków pracy, ale jest raczej konsekwencją systematycznych represji ze strony państwa: aresztowań przywódców związków zawodowych, zastraszania aktywistów i kooptacji związków zawodowych jako sojuszników rządu, zwłaszcza od wyborów w 2013 roku.

Ramy prawne dotyczące organizowania się są stopniowo osłabiane, a niezależne rozstrzyganie sporów staje się coraz rzadsze. Retoryka rządu – kładąca nacisk na „porządek publiczny” i „interesy społeczności” – służy zaciemnieniu głębszej rzeczywistości: interesy kapitału, zarówno krajowego, jak i zagranicznego, są traktowane priorytetowo w stosunku do dobrobytu i praw pracowników.

> Prekarność i możliwość oporu

Protest pracowników Y&W Garment stanowi surową lekcję na temat wielowymiarowej niepewności i ograniczonej sprawczości kambodżańskich pracowników migrujących z obszarów wiejskich zatrudnionych w przemyśle odzieżowym w warunkach autorytarnego kapitalizmu. Chociaż chińskie inwestycje napędzały wzrost gospodarczy i tworzenie miejsc pracy, utrwaliły one również system, w którym ryzyko i niepewność ponoszą prawie wyłącznie pracownicy. Według stanu na październik 2024 roku chiński kapitał stanowi około 54,7% udziałów w 2236 fabrykach przemysłowych w Kambodży, co stanowi imponującą inwestycję w wysokości 9,086 mld USD. Co najbardziej uderzające, chińscy inwestorzy kontrolują obecnie około 90% wszystkich fabryk odzieżowych w Kambodży.

Ta dramatyczna zmiana ilustruje ewolucję Chin od „fabryki świata” do znaczącego globalnego inwestora. Rosnące koszty pracy w kraju skłaniają chińskie firmy do przenoszenia produkcji do państw takich jak Kambodża, gdzie niskie płace stanowią wyraźną przewagę konkurencyjną. Dominacja chińskiego kapitału w kluczowych gałęziach przemysłu Kambodży zmusza państwo kambodżańskie do dostosowania się do interesów kapitałowych. Dostosowanie to – widoczne w tłumieniu aktywizmu pracowniczego i kładzeniu nacisku na „porządek publiczny” – jeszcze bardziej ograniczyło przestrzeń dla negocjacji zbiorowych i zmian inicjowanych przez pracowników.

Jednak odporność kambodżańskich pracowników migrujących z obszarów wiejskich pozostaje niezmienna. Ich gotowość do protestów, poleganie na sieciach rodzinnych i społecznych oraz nieustanne walki o sprawiedliwe wynagrodzenia i godziwe warunki pracy świadczą o silnym duchu oporu. Droga naprzód będzie wymagała nowych form solidarności i rzecznictwa – zarówno w Kambodży, jak i poza jej granicami – aby przeciwdziałać pogłębiającej się prekarności narzuconej przez globalny kapitał i autorytarne rządy. Przypadek Kambodży jest wyraźnym przypomnieniem, że przyszłość pracy w zglobalizowanym świecie będzie kształtowana przez trwającą walkę między wymaganiami kapitału a walką pracowników o godność, bezpieczeństwo i sprawiedliwość. ■

Korespondencja:

Tsz Chung Lai <22482261@liffe.hkbu.edu.hk>
Kaxton Siu <kaxton_siu@hkbu.edu.hk>

> Wojna jako splątana akumulacja: przypadek Gazy

Guilherme Leite Gonçalves, Uniwersytet Stanowy Rio de Janeiro, Brazylia



Prawa: Markus Winkler, via Pexels.

Naukowcy z dziedziny prawa przedstawili ważne spostrzeżenia na temat nowych modeli wojny we współczesnym społeczeństwie. Jednym z nich jest połączenie przez Toshiki Mogami w rozdziale przygotowanym do [księgi jubileuszowej](#) Masato Ninomiya, trzech wymiarów: zemsty państwowej, ludobójstwa i kolonializmu. Procesy te można odczytać na nowo w konkretnych warunkach rozwoju kapitalistycznego, gdy nadmiernie nagromadzone bogactwo napędzane roszczeniami dotyczącymi przyszłych dochodów sprzyja presji na otwieranie nowych rynków w kontekście finansjalizacji. Perspektywa ta opiera się na poglądach Karola Marksa, Róży Luksemburg i Hanny Arendt, zdefiniowanych na nowo w debatach na temat [teorii zawłaszczania](#) (*Landnahme*). Pogląd ten głosi, że kapitalistyczny wzrost, ograniczony barierami czasowo-przestrzennymi, pokonuje te bariery przez okupację terytoriów niekapitalistycznych za pomocą przemocy, polityki kolonialnej i wojny. Pozostaje pytanie, w jaki sposób przejawia się to w ostatnich konfliktach zbrojnych; problem ten należy rozpatrywać w kontekście systemu akumulacji finansowej.

Oprocentowany kapitał oparty na prawach własności do pieniądza i obowiązku spłaty wraz z odsetkami przybiera formę kapitału fikcyjnego na rynkach wtórnych, tworząc oczekiwania dotyczące strumieni dochodów, które mnożą się wraz z potencjałem kapitalizacji. W formie umów inwestycyjnych system ten powoduje nadmierną akumulację roszczeń dotyczących przyszłej wartości dodanej, której realizacja zależy od wywłaszczeń anektujących terytoria i populację do cyklu waloryzacji. Aneksje takie kierują nadwyżki kapitału do infrastruktury, budownictwa mieszkaniowego i wydobywania surowców, generując jednocześnie strumienie dochodów poprzez papiery wartościowe zabezpieczone gruntami i nieruchomościami.

W tym kontekście dewastacja Palestyny jest skrajnym przykładem [splątanej akumulacji](#) poprzez wojnę.

> Izrael stał się strategicznym węzłem globalnego kapitału

Jak zauważyli [William I. Robinson i Hoai-An Nguyen](#), inwazja na Irak w 2003 roku zbiegła się w czasie z przyspieszeniem integracji Bliskiego Wschodu z globalną gospodarką, po utworzeniu Panarabskiej Strefy Wolnego Handlu (Greater Arab Free Trade Area, GAFTA) oraz dodatkowych umów dwu- i wielostronnych. Wywołało to falę inwestycji korporacyjnych i finansowych w sektorach strategicznych, wspieranych przez kapitał z regionu Zatoki Perskiej – biliony dolarów w państwowych funduszach majątkowych – oraz przepływy z Europy, obu Ameryk i Chin. Izrael stał się strategicznym węzłem dla globalnego kapitału.

W tym kontekście izolację Strefy Gazy można rozumieć jako środek, za pomocą którego transnarodowa nadmierna akumulacja, przejawiająca się już w izraelskich grupach korporacyjnych, poszukuje nowych obszarów waloryzacji. Stanowi to formę pierwotnej akumulacji: wywłaszczenie ziemi, dóbr i ludzi w celu przekształcenia ich w rynkowe relacje społeczne.

> Strach przed terroryzmem i stan wyjątkowy torują drogę państwowej zemście

Wywłaszczenie to opiera się na zawieszeniu praw i gwarancji, umożliwiając zaangażowanie aparatu wojskowego bez instytucjonalnych kontroli i zabezpieczeń. Zawieszenie to opiera się na instrumencie prawnym (stanie wyjątkowym), który je sankcjonuje. Pojęcie zemsty państwowej, opisane przez Mogamiego, oddaje tę zmianę: reakcja państwa na przemoc o podłożu politycznym wobec ludzi lub mienia nie jest już regulowana przez prawo, ale motywowana zemstą.

Po atakach Hamasu Benjamin Netanjahu obiecał „[potężną](#)

zemstę” i przywołał wers „[pamiętaj, co ci uczynił Amalek](#)”, często interpretowany jako nakaz odwetu. Stanowisko to czerpie swoją legitymizację z mobilizowania strachu poprzez dyskursywne odwoływanie się do „terroru”. W ten sposób niepewność ludności jest spotęgowana przez dominującą ideologię, która normalizuje panikę społeczną i usprawiedliwia nieproporcjonalne praktyki państwowej zemsty. Deklaracja ministra obrony Yoava Gallanta o „[całkowitym obłożeniu](#)” Strefy Gazy – „bez prądu, bez jedzenia, bez wody, bez paliwa” – stała się symbolem zbiorowej kary i głodu jako metody prowadzenia wojny.

> Reprodukacja logiki europejskiego kolonializmu

Ideologia państwowej zemsty opiera się na piętnie „terrorysty”. Funkcjonuje ona jako mechanizm wykluczenia, który przypisuje określonym grupom cechy przemocy, barbarzyństwa i irracjonalności, czyniąc je tym samym uzasadnionymi celami represji. Mechanizm ten podtrzymuje również moralny autowizerunek wyższości w społeczeństwach, które uważają się za „cywilizowane”. Z tej perspektywy wojna z terroryzmem powieli logikę europejskiego kolonializmu, w którym hierarchie narodów i ras uzasadniały misje cywilizacyjne i represyjne rządy nad kolonizowanymi populacjami. W tym ujęciu opisanie Palestyńczyków jako „[ludzkich zwierząt](#)” przez Yoava Gallanta przypomina język dehumanizacji typowy dla projektów kolonialnych.

Kolonialny charakter zemsty państwowej sprawia, że współczesne wojny stają się narzędziem zaspokajania potrzeb waloryzacji nadmiernej akumulacji finansowej. Stygmatyzujące dyskursy wykluczenia usprawiedliwiają przemoc, która ułatwia wywłaszczanie terytoriów i ludów, osiągając swoją skrajną formę w konflikcie izraelsko-palestyńskim, w którym skrajnie prawicowy populizm Netanjahu radykalizuje to, co [Eran Kaplan](#) określa jako rewizjonistyczne dziedzictwo kolonialnego militarystyki Żabotyńskiego. Wykorzystuje on argumenty religijne i prawa naturalnego, aby zbudować wyższość Żydów nad Arabami, promując rasistowski kolonializm, który wyklucza perspektywę równego współistnienia. Ujęcie takie umożliwia państwową zemstę przez wojnę w Gazie pod dyktando czystek etnicznych, torując drogę do aktów ludobójstwa wobec Palestyńczyków. Przemoc ta służy rozwiązaniu nadmiernej akumulacji, opierając się na doktrynach takich jak „[ziemia niczyja](#)” (łac. *terra nullius*) – twierdzeniu, że ziemia uznana za „pustą” lub „niewykorzystaną” jest otwarta dla kolonizacji – aby uzasadnić unicestwienie i odbudowę, umożliwiając nowe inwestycje i waloryzację aktywów.

> Kolonizacja terytorialna powiązana ze zmilitaryzowaną akumulacją

Według magazynu [Forbes](#), akcje spółek sektora obronnego osiągnęły rekordowąwyżkę podczas eskalacji na Bliskim Wschodzie, napędzane kontraktami dla głównych dostawców broni, co z kolei ożywiło przemysł zbrojeniowy. Militaryzacja ta powiązana jest z innymi formami waloryzacji kapitału. Jak pokazują [Robinson i Nguyen](#), pod koniec października 2024 roku, w trakcie bombardowań, Izrael udzielił międzynarodowym koncernom energetycznym licencji na poszukiwanie gazu i ropy naftowej na Morzu Śródziemnym, dążąc do przekształcenia kraju w centrum gazowe w czasie

kryzysu energetycznego pogłębianego przez wojnę na Ukrainie.

Od tego czasu wyraźnie widać powiązania między kolonizacją terytorialną, skrajnie prawicowym etnonacjonalizmem i kanałami nadmiernej akumulacji finansowej. Plany odbudowy Gazy to m.in. *Gaza 2035*, dokument opublikowany przez izraelski rząd, czy *An Economic Plan for Rebuilding Gaza: A BOT Approach* Josepha Pelzmana, przedstawiony zespołowi Donalda Trumpa. Oba plany opowiadają się za międzynarodowymi rozwiązaniami w zakresie zarządzania i bezpieczeństwa, promujące prywatyzację aktywów publicznych przez inwestorów zagranicznych.

Jak zauważają [Nur Arafah i Mandy Turner](#), plan Stanów Zjednoczonych ogłasza terytorium „pozbawionym praw własności” i na tej podstawie dzierżawi je na pięćdziesiąt lat, a inwestorzy nabywają „udziały kapitałowe w Strefie Gazy” i przejmują pełną kontrolę nad gospodarką, infrastrukturą i administracją. Natomiast plan *Gaza 2035* wiąże odbudowę z eksploatacją zasobów energetycznych Gazy (około 3,5 bilionów metrów sześciennych gazu i 1,7 miliarda baryłek ropy). Oba plany zakładają wysiedlenie Palestyńczyków: plan BOT wzywa do „całkowitego opróżnienia” Gazy, podczas gdy projekt izraelski przewiduje „odbudowę jej od zera”. Oba zapewniają również stałą obecność sił zbrojnych w celu zapewnienia zewnętrznej kontroli politycznej i umożliwienia restrukturyzacji gospodarczej zgodnej z interesami inwestorów.

> Palestyńczycy w Gazie uwięzieni między przemocą a zależnością finansową

Po zaakceptowaniu pierwszej fazy zawieszenia broni 9 października 2025 roku debata na temat odbudowy Strefy Gazy prawdopodobnie się nasili. [Dwudziestopunktowy plan pokojowy](#) Trumpa proponuje utworzenie administracji z udziałem Palestyńczyków, przedstawianej jako technokratyczna, ale podległa politycznie „Radzie Pokoju” pod przewodnictwem prezydenta USA, w skład której wchodziłyby historyczne postaci neoliberalnego porządku, takie jak Tony Blair. Plan obiecuje, że ocalali Palestyńczycy będą mieli „swobodę opuszczania i powrotu”, a także inicjatywę gospodarczą mającą na celu „ożywienie Gazy”: syntezę wcześniejszych ram przyciągania inwestycji, wzorowaną na „kwitnących, nowoczesnych miastach-cudach Bliskiego Wschodu” (punkty 9. i 10.). Świątując zawieszenie broni, [Trump](#) oświadczył: „Gaza zostanie powoli odbudowana [...] macie ogromne bogactwa w tej części świata”.

Wojna w Strefie Gazy pokazuje, jak splątana akumulacja zniszczenia i odbudowy tworzy złożoną interakcję między wywłaszczaniem, finansjalizacją i pozostałą ludnością. Według [Orwy Switata](#) opór wobec ludobójczej przemocy potwierdza zbiorowe lub wspólnotowe więzi z ziemią, napędzając walkę przeciwko wywłaszczeniu, podczas gdy „waloryzacja ekonomiczna” jako technika kolonialna zachęca do integracji obywatelskiej, ale w ramach sztywno zarysowanego obywatelstwa izraelskiego, które staje się jeszcze bardziej dyskryminujące w kontekście powojennym. Rosnącej liczbie zniszczeń i ofiar śmiertelnych towarzyszą obietnice dobrobytu finansowego na zrestrukturyzowanych terytoriach. W ten sposób splątana akumulacja uwięziła Palestyńczyków między przemocą a zależnością finansową od samej odbudowy. ■

